

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl

Maj 2013
Rok XIV nr 05 / 168



KASZTANOWIEC - fot. Jarosław Szalata

- PCPR POMAGA RODZINOM
- PIÓRKIEM PEDIATRY
- W ANGLII LEPIEJ NIE CHOROWAĆ
- SKWIERZYNA I OKOLICE
- Z TRZCIELA DO EGIPTU
- ABC... MIECZYSŁAWA KURYSIA

ISSN 1507-6660



INDEX 24481
05



**NA TWOJEJ POSESJI STOI SŁUP?
ZNAJDUJĄ SIĘ URZĄDZENIA
WODOCIĄGOWO - GAZOWE?
NALEŻY CI SIĘ ODSZKODOWANIE!**

TEL. 508 261 058, 609 180 070

LIKwidujemy SZKODY KOMUNIKACYJNE I OSOBOWE

**NAWET DO 10 LAT WSTECZ!
ZADZWOŃ, POMOŻEMY!**

SZUKASZ PRACY? ZADZWOŃ

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

ARCYDZIEŁA WŚRÓD ŁAZIENEK

STAN OBECNY



Sprzedaż i projektowanie łazienek
-piękne i niedrogie kolekcje płytek bezfugowych
-armatura i ceramika sanitarna
-kabiny, wanny i brodziki
-panele podłogowe i wykładziny
-emulsje, farby i tynki
-stolarka budowlana i narzędzia
-pokrycia dachowe i ocieplenia budynków
**NOWOŚĆ-ENERGOOSZCZĘDNE BUDYNKI PASYWNE
ORAZ TERMOIZOLACYJNE I LEKKIE STROPY STYROPIANOWE**

**Styl
ERAMIKA
SULĘCIN**

**Wojska Polskiego 14
tel.95 755 48 65**

**TYLKO U NAS-PRZY ZAKUPIE ŁAZIENKI
ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU DO SULĘCINA
ORAZ PREZENT NIESPODZIANKA
POMIAR-PROJEKT-TRANSPORT GRATIS!
ZAPRASZAMY pn-pt 8-10, sob.8-14**

NOWA KONCEPCJA



Nie pozwól by o urządzeniu łazienki decydował przypadek lub wizja rzemieślnika
-przed wykonaniem instalacji przyjdź do nas.

Nasi specjaliści od deasingu pomogą i wspólnie zaprojektujemy wymarzoną łazienkę,
wyberzemy płytki, ustawimy wc, umywalkę, wannę lub natrysk.

Z NAMI JESTEŚ O KROK DO PRZODU-NIE UCZ SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH!



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Poznaj **NOWE** kredyty gotówkowe

MINI i MAX

z atrakcyjnym



...bo każdy grosz ma znaczenie

Zapraszamy do naszych placówek..

w Międzyrzeczu
ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 17

w Bledzewie
ul. Rynek 4
95 742 80 59

w Przytocznej
ul. Główna 44
95 749 40 15

w Trzcielu
ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 47

w Zbąszynku
ul. Topolowa 24
68 384 94 56

www.gbsmiędzyrzecz.pl

Lubuszanin Roku

Podczas marcowej sesji Rady Powiatu podsumowany został powiatowy etap plebiscytu "Gazety Lubuskiej" na Lubuszanina



Roku. Głosowanie czytelników wygrała tancerka i instruktorka znanego w powiecie zespołu **Trans - Anna Bubnowska** ze Skwierzyny, która została również Lubuszką Roku na etapie wojewódzkim. Tytuł laureata otrzymała **działaczki społeczne -**



Teresa Chamienia i Ewa Skrzek-Bączkowska z Międzyrzecza. Decyzją kapituły w składzie: Grzegorz Gabryelski, Jarosław Szałata i Dariusz Brożek pierwsze miejsce zajął **Waldemar Kozielski** z Międzyrzecza. Finalistami pierwszego etapu zostali także instruktorka zespołu **Nowinka - Manuela Mamys** ze Skwierzyny i regionalista - **Franciszek Leśny** z Pszczewa.

W nagrodę laureaci otrzymali dyplomy z rąk redaktora Gazety Lubuskiej – Dariusza Brożka, listy gratulacyjne i wiązankę kwiatów od starosty **Grzegorza Gabryelskiego** i przewodniczącego Rady Powiatu **Lesława Hołowni**.

Halina Pilipczuk

Do redakcji

Zaproszenie na koncert

12 maja o godz. 13.15 w kościele św. Jana Chrzyciela w Międzyrzeczu odbędzie się koncert Górniczego Chóru Męskiego z Lubina - "Co w duszy górniczej gra". W ich wykonaniu usłyszymy pieśni patriotyczne, górnicze, sakralne, m.in. Ave Maria - Fr. Witt,

Górnicza Litania - J. Świder, Lwów - H. Wraski, Ostatni mazur i wiele innych. Koncert potrwa ok. 1 godz. Organizatorami koncertu jest Stowarzyszenie Międzyrzeczki Chór Kameralny oraz Parafia pw. św. Jana Chrzyciela. Cena biletu - 10 zł. Bilety do nabycia w kancelarii parafialnej ul. Spokojna 6 (lub proszę o kontakt ze mną)

Waldemar Kozielski
Stowarzyszenie
Międzyrzeczki Chór Kameralny
+48 601 166 886

XIII rajd „Szlakiem Bobrów”

15 czerwca 2013 r. ze skwierzyńskiego rynku wystartują uczestnicy **XIII Międzynarodowego Rajdu Samochodowego Turystyczno-Nawigacyjnego „Szlakiem Bobrów”**. W tegorocznej edycji rajdu zaplanowano udział maksymalnie 50. załóg. Załogi zmierzają się z trasą liczącą ok. 90 km oraz z wieloma atrakcjami i konkurencjami związanymi ściśle z hasłem, które podamy w późniejszym terminie. Organizatorzy zapewniają dobrą zabawę i rodzinną atmosferę oraz poznanie wielu ciekawych zakątków urokliwej Ziemi Lubuskiej. Wszystkich zainteresowanych udziałem zapraszamy do zapoznania się z regulaminem rajdu.

Zgłoszenia i regulamin będą dostępne w biurze rajdu w Księgarni w Skwierzynie, ul. Rynek 2 tel. (095) 7172 200 oraz na

stronie internetowej - www.skwierzyna.novedad.pl od 15.04.2013. Zapisy będą przyjmowane od 30 kwietnia i potrwać do wyczerpania miejsc, nie dłużej niż do 1 czerwca.

Na stronie można zobaczyć relacje z ostatnich imprez. Rajd Bobrów obecny jest na Facebooku, a tam można zobaczyć jak bawili się ostatnio uczestnicy. Dodatkowe informacje uzyskają Państwo pod numerem tel. 602471722 Jan Kaczmarczyk.

Zapraszają organizatorzy: Skwierzyńska Sekcja Cyklistów, Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców, Urząd Miasta i Gminy Skwierzyna, Nadleśnictwo Skwierzyna, Urząd Gminy Deszczno.

Patronat medialny - POWIATOWA



Organizatorzy

Pochwała konwalii

Convallaria majalis – konwalia majowa – jakież magiczny urok mają te dwa słowa! Wdzięczny, biały kwiatuś, cudownie pachnący, w ogrodach i po lasach gromadnie rosnący. Na zielonej łądźce drobne ma dzwoneczki, a w nich i w liściach leki do naszej apteczki.

Kiedy wrażliwe serce młodzieńca zaboli po rozstaniu lub innej miłosnej niedoli albo kiedy do chłopca zatęskni dziewczyna najlepszy lek z konwalii. To *kelicardina*.



Jest i drugi lek taki, prawie równie cenny, to *adonis vernalis*, nasz miłek wiosenny. Więc może jego lepiej zapisać dziewczynie. A jak to pięknie zabrzmie w dostojnej łacinie: *convallaria majalis* – dla chłopca w potrzebie, a *adonis vernalis*, kochana, dla ciebie!

Chyba, że sam kwiatuś troski twe ukoj wyglądem delikatnym i zapachem swoim. Lecz, że konwalii zrywać nie należy w lesie, niech chłopiec ci z ogrodu bukiecik przyniesie.

**Krzysztof Borkowski
Boruta**

Służą radą i pomocą

Rozmawiam z **mgr Elżbietą Ostaszewską** – dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu (dalej: PCPR)

- Pani dyrektor - jakie placówki podlegają Centrum?

- Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej Centrum sprawuje nadzór nad domami pomocy społecznej znajdującymi się na terenie naszego powiatu. Poza Domem w Jasieńcu, który jest przeznaczony dla kobiet i mężczyzn przewlekłe psychicznie chorych, wszystkie są dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, z tym, że w Rokitnie nr 38 jest dla dzieci i młodzieży płci męskiej, a w Szarczu płci żeńskiej. Dom w Międzyrzeczu i Rokitnie nr 58 jest dla dorosłych mężczyzn, a w Skwierzynie dla dorosłych kobiet i mężczyzn. Przy Domu w Międzyrzeczu działa Warsztat Terapii Zajęciowej dla 30. uczestników oraz Powiatowa Wypożyczalnia Sprzętu. Chcę dodać jeszcze jedną powstającą jednostkę organizacyjną pomocy społecznej, a mianowicie Powiatowy Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Skwierzynie. Inwestycja jest w toku. Planowane uruchomienie miejsc określone zostało na rok 2014. Będzie to jeszcze jedna oferta dla osób potrzebujących pomocy.

- Jakie formy pomocy oferujecie rodzinom?

- Oferujemy szeroki zakres pomocy. W pierwszej kolejności to pomoc rodzinom zastępczym, które zapewniają opiekę i wychowanie dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiej. Jest to pomoc w formie świadczeń, ale również wsparcie koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej, pracowników socjalnych, psychoterapeuty i instytucji współpracujących z PCPR. Bardzo dobrze układa nam się współpraca z sądem, poradniami psychologiczno-pedagogicznymi, ośrodkami pomocy społecznej, komendą policji i szkołami. W uzgodnieniu z dyrektorem PPP w Międzyrzeczu panie Barbara Sobańska i Ewelina Bieługa poprowadziły warsztaty „Wspólnym frontem” dla rodzin zastępczych. Kobiety - ofiary przemocy mogą skorzystać ze schronienia w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Międzyrzeczu, który jest w strukturach PCPR. Dysponujemy 10 miejscami. Zazwyczaj są zajęte. Jeśli ofiary nie mogą uzyskać w nim schronienia, pomagamy w poszukiwaniu innego ośrodka. Poradnictwo specjalistyczne cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem i okazuje się, że jest bardzo potrzebne. W ramach tego zadania jest pomoc prawna, poradnictwo rodzinne. Sprawcy przemocy mogą uzyskać pomoc, zachęcam do korzystania z niej. Co roku przeprowadzane są szkolenia korekcyjno-edukacyjne. W związku z tym, że osoby te nie zgłaszają się do nas, to przeprowadzamy je dla osadzonych w ramach zawartego porozumienia z Aresztem Śledczym w Międzyrzeczu.

Dużej liczbie osób niepełnosprawnych udzielamy dofinansowania do przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, likwidacji barier architektonicznych, barier w komunikowaniu się, barier technicznych, turnusów rehabilitacyjnych, a także do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego. Udzielamy pomocy w postaci świadczeń na kontynuację nauki, usamodzielnienie i zagospodarowanie osobom pełnoletnim opuszczającym rodziny zastępcze, placówki opiekuńczo-wychowawcze, młodzieżowe ośrodki wychowawcze, młodzieżowe ośrodki socjoterapeutyczne. Ogromnym problemem - w szczególności dla osób opuszczających pieczę zastępczą - jest problem pozyskania mieszkania. Pełnoletni wychowankowie nie mogą liczyć na pomoc biologicznej rodziny i ich możliwości finansowe są niewielkie. Składają wnioski do gmin o przydział mieszkania socjalnego lub komunalnego, lecz muszą latami czekać w kolejce na przydział mieszkania. W ciągu 10 lat jedynie gmina Trzciel przydzieliła 2 lokale mieszkalne pełnoletnim wychowankom z pieczy zastępczej.

- W jakim rejonie naszego powiatu jest najwięcej potrzebujących tej pomocy?

- Trudno jest określić w jakim rejonie. Na pewno mogę

powiedzieć, że największą liczbę osób korzystających z pomocy stanowią mieszkańcy z terenu Międzyrzecza z uwagi na ułatwiony dostęp do naszej instytucji. Osoby spoza Międzyrzecza będące w trudnych sytuacjach też szukają u nas pomocy, ale jest ich znacznie mniej.

- Jesteście placówką pomocową. Czy oprócz środków budżetowych przyznanych przez PFRON macie jakieś inne możliwości finansowe?

- Tak, mamy środki PFRON na realizację zadań z zakresu rehabilitacji społecznej i zdrowotnej osób niepełnosprawnych, zawodowa od kilku lat należy już do PUP. Mamy dodatkowe środki na wsparcie dla osób niepełnosprawnych w ramach rozpoczętego w 2012 r. programu pilotażowego „Aktywny samorząd”. Określono w nim obszary, które realizuje powiat. Ma na celu przede wszystkim ułatwienie osobom niepełnosprawnym dostępu do skorzystania z tych form. Zarząd PFRON ogłosił już zasady obowiązujące na rok bieżący, są dostępne na stronie www.pfron.org.pl. Mamy jeszcze jedną ofertę dla osób niepełnosprawnych, a mianowicie możliwość udziału w projekcie systemowym w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej Europejskiego Funduszu Społecznego. Obecnie trwa rekrutacja. Jeżeli są osoby niepełnosprawne, które dotychczas nie brały udziału a chciałyby, zachęcam, nr tel. 504242650.

- Akcja szukania rodzin zastępczych również odbywa się na naszym terenie. Jak sprawdza się kandydatów do roli zastępczych rodziców?

- Nieustannie poszukujemy chętnych, którzy założąby rodzinę



zastępczą. Mimo licznych akcji propagujących rodzicielstwo zastępcze w naszym powiecie od 2010r. nie powstała niespokrewniona z dzieckiem rodzina zastępcza. Brakuje nam rodzin zastępczych niezawodowych i zawodowych. Mamy tylko jedno Pogotowie Rodzinne w Rybojadach, a przydałyby się przynajmniej dwa. Wiem, że nie jest to łatwa rola. Zapraszam do Centrum osoby, które chcą być rodziną zastępczą, pokój 211. Aby zostać rodziną zastępczą, zgodnie z ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, kandydaci muszą spełniać określone warunki m.in.: nie mogą być pozbawieni władzy rodzicielskiej, muszą mieć dobre warunki mieszkaniowe i stałe dochody, być zdrowi i nie mogą być karani. Po złożeniu przez kandydatów niezbędnych oświadczeń pracownicy Centrum ustalają w drodze wywiadu sytuację osobistą, rodzinną i majątkową w miejscu zamieszkania oraz zwracają się z prośbą do Ośrodków Pomocy Społecznej o informacje, jak dana rodzina funkcjonuje w środowisku zamieszkania.

Jeżeli kandydaci na rodzinę zastępczą spełniają określone warunki, są kierowani na specjalistyczne szkolenie. Po ukończeniu szkolenia i uzyskaniu pozytywnej opinii ośrodka szkolącego, jak również pozytywnej opinii psychologicznej, kandydaci uzyskują zaświadczenie kwalifikacyjne do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. Gdy już zostaną rodziną zastępczą, uzgadniamy z nimi jakie dzieci gotowi są przyjąć i kiedy.

- Gdzie mogą szukać pomocy samotne matki? Kiedyś był taki dom w Jasieńcu.



- Tak, istotnie był taki dom w Jasieńcu. Jednak zmieniły się przepisy i typy domów pomocy społecznej. Na terenie powiatu międzyrzeckiego nie ma Domu Samotnej Matki. Samotne matki, które wymagają wsparcia, są kierowane przez Ośrodki Pomocy Społecznej do Domów, które prowadzone są przez organizacje pozarządowe. W województwie lubuskim: Dom Samotnej Matki - Towarzystwo Pomocy Św. Brata Alberta w Żarach, Dom Samotnej Matki - Zespół Wincentyński przy parafii WNMP w Żaganiu.

- PCPR jest pośrednikiem w załatwianiu np. wózków inwalidzkich. Jaki jest okres oczekiwania na realizację wniosków?

- W pewnym sensie Centrum jest pośrednikiem, bo udziela dofinansowania do zakupu, ale w pierwszej kolejności musi być przyznane dofinansowanie z NFZ, bez niego wniosek będzie rozpatrzony negatywnie. Podobnie jest z przedmiotami ortopedycznymi czy środkami pomocniczymi. Szczegóły ubiegania się o dofinansowanie będą dostępne w kolejnym numerze POWIATOWEJ.

- Pani dyrektor, kto może skorzystać z wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego?

Z wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego mogą korzystać mieszkańcy naszego powiatu. Należy złożyć wniosek wraz z zaświadczeniem lekarskim w siedzibie Wypożyczalni, przy ul. dr. T. Podbielskiego 2, tel. 95 741 17 92. Nie trzeba legitymować się orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności. Jest to bardzo dobra forma pomocy osobom potrzebującym urządzeń, sprzętu ułatwiającego funkcjonowanie w chorobie. Wypożyczenie jest nieodpłatne.

- Kolejny temat to turnusy rehabilitacyjne. Kto kwalifikuje się na taki turnus i jaki jest koszt pobytu?

- Osoby niepełnosprawne posiadające orzeczenia oraz ich opiekunowie, jeśli będzie takie wskazanie we wniosku, mogą skorzystać z dofinansowania do turnusu rehabilitacyjnego. W bieżącym roku z tej formy pomocy mogą skorzystać tylko dzieci i młodzież ucząca się niepracująca oraz ich opiekunowie. Podjęliśmy taką decyzję, ponieważ przyznane środki finansowe z PFRON-u, uniemożliwiają realizację wszystkich wniosków. Koszty pobytu są bardzo różne, ustalane przez ośrodki zajmujące się rehabilitacją, w zależności czy turnus jest w sezonie, po sezonie zazwyczaj jest taniej, wpływ na koszt ma również standard ośrodka. Udzielając dofinansowania bierzemy pod uwagę dochód osoby i stopień niepełnosprawności. Kwota dofinansowania jest zmienna i zależy od wysokości przeciętnego wynagrodzenia.

- Jak w liczbach przedstawia się działalność PCPR w 2012 roku?

- Przyznane dofinansowania osobom niepełnosprawnym:

Bariery architektoniczne: dla 34 osób niepełnosprawnych.

Bariery techniczne: dla 5 osób niepełnosprawnych.

Bariery w komunikowaniu się: dla 18 osób niepełnosprawnych.

Turnusy rehabilitacyjne: dla 244 osób dorosłych niepełnosprawnych i 36 dzieci.

Dofinansowanie do zakupu przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych: 378 wniosków rozpatrzono pozytywnie.

Dofinansowanie do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego: 9 dofinansowań.

Aktywny samorząd: 10 dofinansowań.

Dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji i turystyki osób niepełnosprawnych: dla 11 podmiotów.

Warsztaty terapii zajęciowej: 30 uczestników.

Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności w Świebodzinie: wydał 1.067 orzeczeń o stopniu niepełnosprawności dla osób powyżej 16 roku życia i 127 orzeczeń o niepełnosprawności dla dzieci poniżej 16 roku życia.

Liczba rodzin zastępczych z małoletnimi dziećmi, ogółem – 67, w tym: spokrewnione – 45; niezawodowe – 22.

Liczba dzieci w rodzinach zastępczych, ogółem – 115, w tym: w spokrewnionych – 61; w niezawodowych – 54.

Liczba rodzin zastępczych utworzonych w 2012 r. – 5, a w nich – 20 dzieci.

Liczba dzieci przebywających w rodzinach zastępczych na terenie innych powiatów – 9.

Usamodzielnienia w rodzinach zastępczych: 9 osób osiągnęło pełnoletniość.

Usamodzielnienia w placówkach opiekuńczo-wychowawczych: 5 osób pełnoletnich opuściło placówki.

Rodziny zastępcze zawodowe: w 1 Pogotowiu Rodzinnym w ciągu roku przebywało 15 dzieci.

Instytucjonalna piecza zastępcza - w placówkach opiekuńczo-wychowawczych przebywało 39 dzieci z powiatu międzyrzeckiego, w tym 27 w Domu Dziecka w Skwierzynie.

W 2012 r. w pieczy zastępczej umieszczono 25 dzieci, w tym: - 15 z Gminy Międzyrzecz, - 4 z Gminy Skwierzyna, - 3 z Gminy Przytoczna, - 2 z Gminy Trzciel, - 1 z Gminy Bledzew

- 0 z Gminy Pszczew

Poradnictwo specjalistyczne- udzielono 279 porad.

Ośrodek Interwencji Kryzysowej – przebywało 17 osób, w tym 8 dzieci.

Program korekcyjno-edukacyjny „Partner” dla sprawców przemocy w rodzinie - wzięło udział 16 mężczyzn.

Liczba mieszkańców powiatu przebywających w domach pomocy społecznej na naszym terenie – 17 osób.

Udział w projekcie unijnym pn. „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu” – 101 osób.

- Pani dyrektor, a co w 2013 roku?

- W 2013? Na pewno kontynuacja tego co dotychczas, czyli dofinansowania dla osób niepełnosprawnych ze środków PFRON w ramach zadań realizowanych przez powiat, ale również w ramach Aktywnego samorządu. Ostatni rok realizacji projektu systemowego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007-2013 współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej Europejskiego Funduszu Społecznego. Dalsze poszukiwania kandydatów na rodziny zastępcze zawodowe i niezawodowe.

Dziękuję za przybliżenie czytelnikom działalności PCPR. W następnych numerach będziemy informować o konkretnych formach pomocy realizowanych przez Centrum.

Izabela Stopyra

Praktyka Lekarska Specjalistyczna

Teresa Stoińska

Specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od godz. 15³⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2

(przy aptece Ratuszowa)

tel. 604 539 713

Piórkiem pediatri

Bardzo dużo się w naszym szpitalu ostatnio wydarzyło i gdy wieczorem w przytulnym hoteliku Centrum Zdrowia Dziecka po wyczerpującym dniu zbieram myśli do pisania, to mocno jestem przekonany, że nam to na dobre wyjdzie. Bylebyśmy się tylko umiejętnie postarali. Ale po kolei.

Wiele miesięcy żmudnych przygotowań zaskutkowało uzyskaniem przez SP ZOZ w Międzyrzeczu kolejnej trzyletniej akredytacji Centrum Monitorowania Jakości i to jest olbrzymi sukces. Mimo planów i starań okolicznych placówek nadal pozostajemy jedynym szpitalem w województwie lubuskim z tym szacownym certyfikatem. Potwierdza on, iż spełniamy w codziennej pracy ponad 75% bardzo wyśrubowanych standardów jakościowych i niezależnie od obiektywnych problemów na tle innych wypadamy zdecydowanie dobrze. Warto pamiętać, iż spośród ok. 800 polskich szpitali aktualną akredytacją może pochwalić się tylko 121. Trzydniowa wizytacja komisji kosztowała nas sporo nerwów, a czasem i zażenowania, gdyż audytorzy byli bezlitośni w odkrywaniu obszarów, w których mamy jeszcze coś do poprawienia. Efekt końcowy okazał się jednak zdecydowanie pozytywny i dał nam wielki zapał do pracy nad doskonaleniem tego, co nie do końca funkcjonuje zgodnie z wymogami dobrych praktyk. Procedurę akredytacyjną przechodziliśmy jednocześnie z większą i nowocześniejszą placówką z naszego regionu i oni, cóż, na razie odpadli! Wielkie brawa dla dyrektorów - Leszka Kołodziejczaka i Kamila Jakubowskiego oraz pełnomocników ds. jakości - Ludwika Kaczmarczyk i Elżbiety Jarmolińskiej (zbieżność nazwisk niezupełnie przypadkowa). Dzięki ich pracy, a także solidarnemu wysiłkowi całego zespołu, możemy z pewnym optymizmem patrzeć w przyszłość. Dziś jeszcze akredytacja nie oznacza żadnych dodatkowych przywilejów czy środków, można przypuszczać jednak, iż stanie się ważnym narzędziem wyboru placówek, które zostaną wpisane na tzw. regionalną mapę zapotrzebowania zdrowotnego (to nowa inicjatywa Ministerstwa Zdrowia, która odświeża w zmodyfikowanej formie stary-dobry pomysł sieci szpitali).

Akredytacja daje asumpt do pilnych prac nad strategią rozwoju i dostosowania naszego szpitala do dynamiki zmian w systemie opieki zdrowotnej. Że są one niezbędne, pilne i nieuniknione po raz kolejny dobitnie potwierdziło wiele autorytetów zgromadzonych na Konferencji Ogólnopolskiego Systemu Opieki Zdrowotnej, w której razem z Dyrektorem wziąłem udział. Diagnoza choroby toczącej polską służbę zdrowia jest bardzo szczegółowa i oczywistym staje się, iż bez racjonalnej intensywnej terapii system czeka niechybna śmierć. Nie ma niestety jasnej wizji, do jakiego modelu chcemy w Polsce zmierzać, pewne jest jednak, iż szanse przetrwania i rozwoju będą miały tylko te placówki, które obronią się jakością usług i zarządzania. Zorganizowana na koniec symposiumu Gala Liderów, na której nagrodzono 17 jednostek służby zdrowia, pokazała, iż nawet w tym koszmarnym chaosie można porządnie i godnie pracować dla chorych. Zastanawiało nieco, dlaczego **najlepiej** udaje się to na Śląsku (tam powędrowała większość nagród), a na Ziemi Lubuskiej już nie (tu nie przyznano żadnej) – chyba musimy pojechać i trochę popodglądać!

Ksiądz Arkadiusz Nowak w przemówieniu- laudacji na

część wspomnianych Liderów przyrównał ich do jaskółek, co to wiosną czynią, a ja sobie myślę, że i na Konstytucji 3 Maja 35 trochę takich zwiastunów się zjawiło. Zupełnie nieoczekiwanie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy podarowała nam najnowocześniejsze urządzenie do tzw. ciągłych technik nerkozastępczych – Prismaflex. Piękne dzięki dla Pani Lidii Owsiak z zarządu Fundacji, która osobiście przypilnowała, aby ta cudowna maszyna znalazła się w Międzyrzeczu. Trzeba też podziękować profesorom Grendzie i Prokuratowi z CZD, którzy w ekspresowym trybie zorganizowali nam szkolenie w Warszawie. Tacy przyjaciele to skarb!

Dруга jaskółka przysiadła na oddziale pediatrii, który wzbogacił się o kolejnego specjalistę chorób dzieci pracującego dla najmłodszych międzyrzeczczan. Dr med. Hanna Marciniak w dobrym stylu zdała kilka dni temu trudny egzamin i tym samym, mimo młodego wieku, przeszła z grona szkolących się do „lekarskiej starszyny”. Jej miejsce w grupie rezydentów zajęła dr Joanna Tousty, za którą będziemy trzymać kciuki w przyszłym roku, a w naukowej kolejce czekają jeszcze nasze najmłodsze lekarskie „pociechy” Asia (Lewandowska) i Paweł (Szostak). Dzięki tej młodzieży mamy na oddziale dziecięcym w Międzyrzeczu chyba najniższą średnią wieku lekarzy w całym regionie. To pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość, na co dzień zaś bardzo mobilizuje do pracy. Nie sposób tu nie wspomnieć po raz kolejny o kłopotach wielu lubuskich szpitali z obsadą pediatryczną (vide burza medialna wokół braku dostępności do pediatrii w nocnej i świątecznej pomocy), doceniając, że przynajmniej te problemy nas omijają. Oczywiście samym młodzieńczym entuzjazmem nie zapewnimy świetlanej przyszłości międzyrzeczkiej pediatrii, warto już dziś pomyśleć o rozwoju infrastruktury i zakupach sprzętowych. Mamy z Dyrekcją kilka wystrzałowych pomysłów, dysponując takim ludzkim potencjałem nie sposób nie realizować marzeń!



Jaskółkę widziano także na rehabilitacji i jakoś tak europejsko wyglądała... Wiadomo, że z unijną kasą jest chwilowo posucha, ale właśnie pojawiły się w Ministerstwie Zdrowia ostatnie pieniądze z tzw. funduszy norweskich. Przeznaczono je na program PL07: „Poprawa i lepsze dostosowanie służby zdrowia do trendów demograficznych i epidemiologicznych”, w ramach którego można realizować działania z zakresu opieki okołoporodowej, profilaktyki onkologicznej i wsparcia dla osób starszych, niepełnosprawnych i przewlekle chorych. I właśnie w tym ostatnim obszarze chcemy wystąpić z projektem Międzyrzecznego Centrum Rehabilitacji „Stara Karczma”, które za pieniądze europejskie będzie można stworzyć w zabytkowym budynku przy zamku. Ten piękny, niszczący od kilku lat obiekt, pomieści oddział i zakład rehabilitacji ambulatoryjnej, marzy nam się też zorganizowanie choć niewielkiego ośrodka wczesnej interwencji dla maluchów. Chętnych na te pieniądze jest bardzo wielu, tak że prawdopodobieństwo uzyskania dofinansowania nie przekracza 10%. Chcemy jednak spróbować, jeśli się nie uda, będziemy mieli gotowy projekt, z którym wystąpimy w następnym konkursie. A jeśli nie damy sobie szansy, to na pewno nie wygramy.

Tymczasem po śnieżnych Świątach nadeszła w końcu piękna wiosna. Aż chce się żyć i pracować, więc zimowe smutki na bok i ruszamy do przodu!

dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Do przemyslenia...

Zbliża się sezon turystyczny, więc pojechałam do Głębokiego, żeby obejrzeć, jak wygląda ośrodek. Widok nie jest budujący, ale mam nadzieję, że już w czerwcu zobaczymy piękne pomosty, żółty piasek na plaży, uporządkowany teren, czyste i pachnące sanitariaty. Spacer po ośrodku skłonił mnie do jeszcze innych refleksji. Wiem, że na wniosek dzierżawców działek, złożony do kierownictwa ośrodka, firma wynajęta przez gminę miała usunąć wyschnięte drzewa i wyciąć gałęzie, które użytkownikom przeszkadzały, zasłaniały słońce lub groziły niebezpieczeństwem. No i wylano dziecko z kąpielą. Zobaczyłam działkę, której właściciele nie składali stosownego wniosku, ale ich działka została zdewastowana. Piękne dęby, które nikomu nie przeszkadzały, a dawały wspinały cień,



okropnie „ogolono”, a ciężki sprzęt zniszczył również krzewy i wieloletnie kwiaty.

Jeżeli robi się podcinę, to należy przede wszystkim poinformować o tym zainteresowanych. Są przecież adresy i telefony. A poza tym, czy w tej firmie są sami rzemieślnicy, którzy potrafią tylko ciąć nie zastanawiając się nad tym, jak to wszystko będzie po ich działalności wyglądało? A gdyby to na ich terenie ktoś zrobił takie spustoszenie? Jak można być tak bezmyślnym?

Wiem, że właścicielem całego terenu jest gmina, ale taki ośrodek powinien przyciągać nie tylko atrakcjami turystycznymi, ale również być miejscem wypoczynku – zielonym, estetycznym, uporządkowanym. Rozumiem oburzenie dzierżawców zdewastowanej działki. Nie może być tak, że jesteśmy bezsilni wobec urzędników, sąsiadów czy niefrasobliwych robotników. Przed tym sezonem już nie da się ich błędów naprawić, właściciele uporządkują swój teren, ale przed następnym sezonem trzeba po prostu pomyśleć, żeby kogoś nie skrzywdzić. OTW Głębokie nie ma dobrej prasy. Należy to jak najszybciej zmienić!

Moja przyjaciółka Dana zadała mi pytanie, gdzie w Międzyrzeczu można oddać przeterminowane leki. Szykowałam się na poważną rozmowę z farmaceutami, ale już po pierwszym telefonie dowiedziałam się, że np. w „mojej” aptece można leki oddać bez żadnego problemu. Mam nadzieję, że w innych również. (Czekam na informacje od Czytelników). Nie wszyscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa zażywania leków, które straciły wartości lecznicze i stały się trucizną. Dlatego musimy często przeglądać domowe apteczki, żeby się pozbyć nagromadzonych zapasów, bo lubimy chomikować. Piszę o sprawach oczywistych, ale czy dla wszystkich?

Krewniacy ratują życie. I nie chodzi o rodziny, czyli osoby spokrewnione. Wielka rodzina krewniaków działa w całej Polsce, a ich nadrzędną misją jest honorowe oddawanie krwi. Zbliżają się wakacje i ten cenny dar życia będzie na pewno potrzebny. W Bobowicku działa prężnie Klub Honorowych Dawców Krwi, w Międzyrzeczu organizowane są akcje oddawania krwi, w których bierze udział coraz więcej osób. Na pytanie, dlaczego to robią – odpowiadają skromnie, że chcą pomóc innym. Ta bardzo piękna idea propagowana jest też przez aktorów, artystów, dziennikarzy, polityków. Widziałam ich w TV w czerwonych koszulkach z wydrukowaną dużymi literami grupą krwi. Należć do rodziny krewniaków to wielki honor.

Izabela Stopyra

Historia leśnej kapliczki

Kilka lat temu Helena Nycz z Nietoperka napisała do „Powiatowej” o trzech przydrożnych kapliczkach w parafii pw. św. Mikołaja w Kaławie. Jedna stoi przy wjeździe do Kęszycy od strony Nietoperka, druga – na poboczu wsi – za przystankiem autobusowym, trzecia – najdalej – na skrzyżowaniu leśnych dróg, po prawej stronie wsi. Jest najładniejsza i najciekawsza pod względem architektonicznym, ale do 2012 roku bardzo zaniedbana, pusta w środku i bez krzyża na szczycie.

Helena, co takiego stało się w tym 2012 roku?

Zawsze interesowały nas przydrożne kapliczki w okolicy wsi Kęszycy. Często z sąsiadami spacerowaliśmy po lesie i do kapliczek, i wspólnie zastanawialiśmy się co zrobić, żeby te zabytkowe kapliczki odzyskały dawny blask. Starania o renowację leśnej kapliczki rozpoczął przed kilkoma laty ówczesny sołtys Nietoperka – Wacław Nycz, a mnie udało się sprawę doprowadzić do końca – dzięki przychylności nadleśniczego Jerzego Pawliszaka. Leśnicy odnowili i pomalowali kapliczkę, postawili na szczycie krzyż, a w środku umieścili św. Huberta – patrona myśliwych. Ponieważ na tym terenie odbywają się polowania tzw. dewizowców, mają oni okazję pokłonić się swojemu patronowi. Kapliczka odzyskała dawny blask właśnie w 2012 roku.

Bardzo ciekawa jest historia okolicznych kapliczek. A że zawsze się nimi interesowałam, napisałam list do tygodnika „Niedziela” z prośbą o udzielenie mi informacji na ich temat. Syn zrobił zdjęcia kapliczek w różnych ujęciach. Na mój list

odpowiedział prof. Jan K. Sobociński z Paradyża, który przy pomocy p. Huberta Reiche, brata ks. proboszcza Waltera Reiche ze starej rodzinnej wsi Kaischt – Paradies (Kęszycy-Gościkowo), odpowiedział na nurtujące nas pytania w „Niedzieli” 38(182)/99. Hubert Reich napisał o leśnej kapliczce: [...] jest mi osobiście szczególnie znana. Zapamiętałem ją z krzyżem w części górnej pod sklepieniem. Jako mały chłopiec, pasąc gęsi, często wilem wianki z kwiatów polnych, przedzierałem się przez żelazne ogrodzenie i wspiniwszy się wysoko na mur wieszałem wianki na krzyżu. Kapliczkę tę gdzieś między rokiem 1890 a 1900 kazali z wdzięczności zbudować Robert Janisch i jego żona Berta. Mieli oni wielkie zmartwienie, czworo ich dzieci zmarło w dzieciństwie. W domu zapanowała ogromna radość, gdy potem przyszło na świat jeszcze dwóch zdrowych chłopców, którzy rośli ku wielkiej radości rodziców [...]

3 listopada 2012 roku Helena Nycz i jej syn Paweł otrzymali od nadleśniczego Jerzego Pawliszaka duże zdjęcie kapliczki z podziękowaniem – na pamiątkę po dokonanej renowacji. Mieszkańcy Nietoperka wcześniej odrestaurowali kapliczkę przy wjeździe do wsi, a o najstarszą dbają mieszkanki Kęszycy, bo – jak zaznaczył Hubert Reiche – „zachowanie tych zabytków jest świadectwem współżycia chrześcijańskiego od stuleci po dzień dzisiejszy...”



Opowieści Heleny Nycz wysłuchała Izabela Stopyra

Moja mama

Ewa Kowalska z domu Kwiatkowska była córką Witolda Nowina- Kwiatkowskiego i Heleny Nałęcz – Kędzierskiej. Oboje rodzice pochodzili ze starych polskich ziemiańskich rodzin.



Witold po skończeniu studiów prawniczych we Lwowie (zabór austriacki) odbywał służbę wojskową w IV Regimentcie Ułanów Cesarskich w Wiedniu i tam, **19 grudnia 1914r.** przyszła na świat pierworodna Ewa. Ojciec Ewy był sędzią. Znano go jako człowieka o silnym poczuciu sprawiedliwości i odpowiedzialności, człowieka niezawisłego, prawomyślnego, ogromnej uczciwości, z dużą odwagą cywilną, pełnego dumy narodowej i godności osobistej. To ubóstwiany ojciec wpoił Ewie i jej bratu wartości, które miały wpływ na całe życie jego dzieci i wnuków. Ewa uczęszczała do prywatnego, prowadzonego przez siostry Sercanki, żeńskiego gimnazjum klasycznego Sacre Coeur we Lwowie. Mama wspominała, że w gimnazjum miała koleżanki wyznające prawosławie i z ortodoksyjnych rodzin żydowskich. Opowiadała o Lwowie jako mieście, w którym koegzystowali ludzie różnych narodowości i religii. Równolegle z nauką szkolną Ewa uczyła się muzyki i to studia muzyczne w klasie śpiewu były jej pierwszym wyborem kształcenia wyższego. Wpływ na zainteresowania muzyczne Ewy niewątpliwie miała babka Maria – uczennica (tak jak Ignacy Jan Paderewski) prof. Teodora Leszetyckiego w Wiedniu oraz ciotka Jadwiga, absolwentka klasy fortepianu Lwowskiego Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Pod wpływem ojca, który uważał, że sztukę można uprawiać jako hobby, a wykształcenie ma poszerzać wiedzę, horyzonty i gwarantować byt, Ewa podejmuje studia w Krakowie i w latach 1933-1937 jest słuchaczką wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w zakresie filologii niemieckiej. Pierwszą po studiach pracę podejmuje w 1938r. Uczy w męskim gimnazjum w miejscowości Równe na Wołyniu.

Wybuchła II wojna światowa. Ewa opuszcza Równe i dołącza do rodziców w będących pod okupacją niemiecką Brzeżanach. Jako germanistka zostaje zatrudniona w Urzędzie Ziemskim. We wspomnieniach z tego okresu opowiada o działaniach na szkodę najeźdźcy – w gestii UZ było dysponowanie płodami

rolnymi z okolicznych majątków. Żywność miała trafiać do wojsk hitlerowskich. Jednak dzięki działaniom zorganizowanym przez pracowników urzędu, w dużej mierze zasilala Polaków. Wspominała też koleżę z pracy, którego żydowskiego pochodzenia nie wpisała do jego akt osobowych, mimo nakazu niemieckich zwierzchników i groźby rozstrzelania za utajnianie takiego faktu. W 1943r. Ewa wraz z rodzicami przenosi się do rodziny w Łukowie, gdzie uczy w gimnazjum. Tam poznaje Alfa Wierusz – Kowalskiego, pracownika miejscowego

starostwa i nauczyciela rysunku w tejże szkole. Ulega czarowi jego fortepianowych improwizacji, jego fantazji i inwencji artysty plastyka. **2 kwietnia 1945r. Ewa Kwiatkowska i Alfons Kowalski biorą ślub.** Wkrótce Alf wyjeżdża do Międzyrzecza, gdzie sprowadza żonę. Początkowo zajmują mieszkanie w domku z ogrodem na ul. Chopina. Ewa jest nauczycielką historii, geografii i niemieckiego w miejscowym gimnazjum. Wspominała swoich międzyrzeckich uczniów do końca życia i zachowała na pamiątkę kotyliony do walca, robione przez nich na szkolny bal. O jej zdolnościach pedagogicznych mogę powiedzieć tylko tyle, że przed egzaminem do liceum plastycznego, szybko i bezboleśnie nauczyła mnie zasad polskiej gramatyki i ortografii, których - z powodu częstych chorób - nie opanowałam jak należy. Jako człowiek była wymagająca, ale tolerancyjna. Choć uczuciowa, w życiu zawodowym i prywatnym przede wszystkim była kontrolującym emocje, pełnym rezerwy urodzonym belfrem.

W 1950r. zaczyna pracować w muzeum. Kowalscy z Heleną i Witoldem Kwiatkowskimi przeprowadzają się do kamienicy na ul. Sportowej. Pamiętam coroczne bale kostiumowe, które rodzice organizowali dla dzieci z całej ulicy. Każdy bal zaczynał się prowadzonym przez mieszkanie polonezem. Były nagrody za wymyślne przebrania i loteria fantowa z prostymi pytaniami ze szkolnej wiedzy. Ale najważniejszy był teatr kukielkowy. Wcześniej rodzice i babcia Helena tygodniami przygotowywali przedstawienie. Scenariusz wg znanych bajek i wierszy pisała mama. (Pamiętam sztuki o Popielu, którego myszy zjadły i o smoku wawelskim). Tato malował kolejne odsłony scenografii,





projektował kukielki, które babcia z pietyzmem szyła według rysunków Alfa. „Teatr” zbudowany był z dykty i fantazyjnie pomalowany. Wisiał w drzwiach między pokojami. Zegar na wieży wskazywał północ, dzwonił dzwoneczek nad zegarem, gasły światła na „widowni”, rozsuwała się ozdobna kurtyna i zaczynał się spektakl ... Dzieci patrzyły z rozdziawionymi buziąmi na często pierwszy w życiu teatrzyk. Rodzice operowali kukielkami, zmieniali plansze, na pianinie wystukiwali dźwięki dodające dramatyzmu takim

sytuacjom, jak np. pękanie brzuszyska smoka.

W latach 50. Ewa i Alf Kowalscy udzielali się z międzyrzeckim Klubie Inteligencji. Pamiętam jeden z wieczorów poetyckich. Jako kilkuletnia dziewczynka siedziałam pod stołem i urzeczona wpatrywałam się w deklamującą mamę: „Dobry wieczór, monsieur Chopin, jak pan tutaj dostał się, ja przelotem z gwiazdki tej...”. Tłem recytacji były chopinowskie motywy, snute na pianinie przez tatę. Spod stołu bacznie obserwowałam zgromadzoną w klubie międzyrzecką śmietankę. Rozpoznałam starszą panią Szantruczkową i jej syna Adama – lekarza, bo widywałam ich, gdy przychodzili do nas w odwiedziny. Późniejszą rolę organizatora imprez kulturalnych przejęło prowadzone przez rodziców muzeum. To oni wspólnie tworzyli wizerunek muzeum, stanowili jego duszę, pełnili rolę gospodarzy, dzięki czemu placówka miała osobowość i charakter.

Gdy na początku lat sześćdziesiątych Alf przez prawie dwa lata był w sanatorium, to Ewa z pomocą oddanych Kowalskim pracowników (pamiętam delikatną i pełną ciepła Lucynę Tylutkową i chyba budowniczego teatrzyku z dykty Kazimierza Kozdrę), czuwała nad sprawami muzeum. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że Alf Kowalski był kaleką. Pozbawiony połowy płuc, z przesuniętym sercem, z powodu niedotlenienia szybko się męczył i musiał się oszczędzać. Po pracy kładł się, by zregenerować siły i wstawał na kolację. Wszelkie prace fizyczne – dźwiganie węgla, zakupów, kopanie w ogrodzie, wszystkie obowiązki związane z posiadaniem rodziny, cięższe prace domowe, którymi zazwyczaj małżonkowie się dzielą, wyręczając męża wykonywała Ewa. Wspierała męża w życiu prywatnym i zawodowym.

W domu Kowalskich nigdy się nie przelewało. Ponieważ Alf, jak wielu artystów, do pieniędzy miał stosunek niefrasobliwy, finansami rodziny odpowiedzialnie zarządzała Ewa.



Gospodarowała tak oszczędnie, że funduszy starczyło na wszystko, łącznie z wożeniem dzieci do teatru i muzeów Poznania i Warszawy. Na przełomie roku 1963-64 przeprowadziliśmy się z kamienicy na Sportowej do służbowego, dość ciemnego z powodu skośnych ścian i mansardowych okien, mieszkania nad muzeum. Z punktu widzenia dziecka, jakim byłam, mieszkanie w muzeum miało swoje dobre i złe strony. Dobre, bo otrzymałam na wyłączność maleńki pokój tuż pod bocianim gniazdem na dachu, bo mogłam dotknąć niektórych przedmiotów z kolorowej ekspozycji etnograficznej – np. beknać sprężyną w paszczy turonia, albo testować swą odwagę, schodząc po ciemku do szkieletu woja w podziemiach działu archeologicznego. Złą, bo rodzice mogli zejść do pracy wieczorem, by podjąć zadania przerwane końcem godzin urzędowania. W sprawach merytorycznych rzadko byli odmiennego zdania. Czasem spierali się o formę ujęcia zagadnienia. Ale zasadniczo uzupełniali się w wielu aspektach. Alf często powtarzał, że woli machać pędzlem, niż mówić, zwłaszcza publicznie. Ewa natomiast, napisane przez siebie okolicznościowe referaty wygłaszała przed zgromadzonymi ze swobodą, przejrzystością i dobitnie. Była znakomitą, zawsze sięgającym po tło historyczne przewodnikiem po muzeum. Jako dobra polonistka, bardzo dbała o poprawne redagowanie pism wysyłanych z muzeum. Gdy Alf obejmował sprawy całościowo, snuł dalekosiężne plany, przesadnie skrupulatna i ważąca każde słowo Ewa, sprawdzała wszystko po wielokroć. W okresie opracowywania czasowych wystaw historyczno – oświatowych, które były jej domeną, często nocami przesiadywała w biurze. Widzę ją przy biurku oświetlonym przez lampę na zielonej alabastrowej podstawie i słyszę trzask energicznie uderzanych klawiszy starej, niemieckiej maszyny do pisania.

Ponieważ dość często po szkole przebywałam w muzeum, miałam możliwość zaobserwować, że mama potrafiła walczyć o swoje przekonania. Taktownie, ale kategorycznie wypraszała sobie zewnętrzną ingerencję w sprawy, za które odpowiadała. Tak było z pierwszym sekretarzem KP, który w charakterze cenzora przyszedł zobaczyć wystawę o zasłużonych międzyrzecczanach, przed udostępnieniem jej dla publiczności. Pan zakwestionował eksponowanie pewnych osób ze względu na ich uczęszczanie do kościoła, lub nieodpowiednie przekonania. Moja mama, z uśmiechem, wytykając mu brak obiektywizmu, taktownie przypominała, że to ona opracowuje wystawę i gotowa jest ponieść konsekwencje za taki, a nie inny scenariusz. Postępując dyplomatycznie, postawiła na swoim. Jestem przekonana, że dzięki więcej niż dużej wiedzy, analitycznemu umysłowi oraz umiejętności całościowego spojrzenia na zagadnienia, mogła bez trudu napisać pracę doktorską w paru dziedzinach, też po niemiecku.

Po wyjeździe w 1988r. z Międzyrzecza do dzieci pod Warszawę, dużo czytała. Wspominała. Czasem chodziła do teatru, który zawsze był jej słabością. Nie przegapiła żadnego spektaklu teatru telewizji. Oboje z ojcem interesowali się polityką, uszczęśliwiali ich przemiany w Polsce. Jednak ich życie kręciło się już głównie wokół dzieci i wnuków.

Moja mama Ewa była uosobieniem kultury osobistej, kwintesencją subtelności i taktu w każdej życiowej sytuacji. Nawet chorując pod koniec życia, robiła to dyskretnie, cicho i pogodnie, starając się nie być ciężarem. **Odeszła 5 września 2001 roku** w domu swego syna. Spoczywa wraz mężem w Piasecznie.

Córka – Marta Konicka z d. Kowalska

Nazdjeciach:

1. Rodzina Kwiatkowskich: Adam, Helena, Witold, Ewa - 1930r.
2. Ewa - Brzeżany - 1942r.
3. Uczniowie Gimnazjum w Międzyrzeczu - 1946r.
4. Ewa i Alf Kowalscy - 1948r.
5. Ewa wygłasza referat

W Anglii lepiej nie chorować...

Państwowa służba zdrowia w Anglii nie cieszy się popularnością, ale dokładna geneza tej degradacji wymaga osobnego opracowania. Kilka lat temu napisałam artykuł o niesamowitej biurokracji w tym kraju – zwłaszcza jeżeli chodzi o pielęgniarki, które nie mają czasu na zajmowanie się pacjentami, ponieważ muszą dokładnie opisywać, jak się tymi pacjentami „zajmują”. Ponadto cięcia budżetowe spowodowały to, że dużo szpitali jest pozamykanych, a media przedstawiają przykłady kobiet i mężczyzn, leżących czasami w jednych salach, oddzieleni tylko firankami. W niektórych drastycznych sytuacjach dochodziło nawet do tego, że pacjenci dzielili się wodą z wazonów z kwiatkami, bo tak byli spragnieni, nie wspominając o innych degradujących ludzką godność sytuacjach, spowodowanych zmniejszoną ilością i jakością personelu, ze skutkiem zwiększonej liczby umieralności włącznie. Według ankiety przeprowadzonej przez „The Daily Telegraph”, dwie trzecie pielęgniarek i lekarzy przyznaje, że nie polecają szpitali, w których pracują, swoim krewnym i znajomym.

Jako rodzina, kilkakrotnie doświadczyliśmy angielskiej państwowej służby zdrowia, co stało się powodem założenia przez nas kosztownego prywatnego ubezpieczenia. Kilka miesięcy temu mój mąż miał atak kamicy nerkowej i w nocy zabrano go karetką do szpitala. Ze względu na doraźny rodzaj usługi, mąż nie wykorzystał od razu swojego prywatnego ubezpieczenia, ponieważ jeżeli pacjent jest zabrany przez ambulans, nie musi czekać tygodniami w kolejce na konsultanta. W pokoju przyjęć medycy przez jakiś czas byli zmuszeni do czekania na formalne przekazanie pacjenta w ręce personelu oddziału przyjęciowego, bo oprócz recepcjonistki, nikogo nie można było znaleźć. Po pewnym czasie zjawila się pielęgniarka, dopełniła formalności, a dyżurny lekarz zlecił morfinę i zdjęcie rentgenowskie. Ze względu na brak łóżek, mąż spędził kilka godzin w recepcji i żartował później, że był tak blisko biurka, że mógł odbierać telefony.

Na drugi dzień przyjechałam do szpitala i trafiłam na wizytę lekarza, który nie był Anglikiem i wyglądał tak jakby skończył przedszkole. Zostaliśmy poinformowani o kamieniach w lewej nerce i że mąż musi być jak najszybciej operowany. Operacja odbyła się następnego dnia, czyli w piątek. Męża mogłam odebrać w sobotę. Przy odbiorze chciałam dowiedzieć się, jak przebiegła operacja, ale nikt mi nie udzielił informacji, a zapytany przez męża o to samo inny lekarz wzruszył ramionami, że nic nie wie, a z informacji zapisanej na tablicy przy łóżku wynika, że mąż ma założony stent. Czekając na receptę z antybiotykiem byłam świadkiem, jak pacjent po operacji wyrostka robaczkowego wypisał się ze szpitala na własne żądanie głośno mówiąc, co myśli o pielęgniarkach, które nie mają czasu dla pacjentów.

Po powrocie do domu mąż zaczął gorączkować, odczuwać bóle w okolicy nerek i dołu brzucha. Zamówiłam wizytę u lekarza rodzinnego, który stwierdził, że mąż potrzebuje mocniejszego antybiotyku, ponieważ ten, który otrzymał, jest tylko rutynowo przypisywany jako zabezpieczenie przed możliwością infekcji pooperacyjnej od narzędzi chirurgicznych. Lekarz nie posiadał żadnych informacji ze szpitala, ale twierdził, że trzeba na nie czekać do dwóch tygodni. Po kilku dniach nastąpiła poprawa, ale bóle wciąż się powtarzały. Po dwóch tygodniach zatelefonowałam do przychodni, niestety, tylko po to aby dowiedzieć się, że

oczekiwanej dokumentacji wciąż nie ma, ale lekarz wysłał monit w celu ponaglenia szpitala. Przez następne dwa tygodnie stan męża zaczął się pogarszać. Kiedy dowiedziałam się, że

przychodnia wciąż czeka na dokumenty, sama zadzwoniłam do szpitala i usłyszałam od pielęgniarki, że nikt o podanym przeze mnie imieniu i nazwisku na oddziale nie przebywał. Oczywiście upierałam się przy swoim, więc zaczęło się długie poszukiwanie w cybernetycznych aktach, które skończyło się na niczym, ale obiecano mi telefon, który otrzymaliśmy na drugi dzień. Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że oprócz informacji o założonym stencie, nic innego w aktach nie ma i że szpital wysłał nam list dotyczący pooperacyjnej wizyty. Po kilku dniach ciszy i wciąż pogarszającym się stanie zdrowia męża, po raz trzeci zamówiłam wizytę u lekarza rodzinnego. Nie byłam zaskoczona, kiedy lekarz rozłożył ręce w związku z brakującą korespondencją medyczną, nie mniej jednak wyglądał na poirytowanego tą całą sytuacją i obiecał jak najszybciej skontaktować się ze szpitalem. Po kilku dniach otrzymaliśmy list informujący nas o wizycie z konsultantem.

Wreszcie już siedząc w gabinecie (znowu nowa twarz) doznaliśmy następnej niespodzianki w formie *déjà vu*, bo urolog poinformował nas o kamieniach w lewej nerce! Oczywiście odparłam, że według naszych informacji ta „nagła” operacja powinna była się odbyć sześć tygodni temu. Okazało się, że nerka była zainfekowana i operacja była zbyt ryzykowna, wobec czego najpierw należało wprowadzić stent i

wyleczyć infekcję. Pomyślałam jednak, dlaczego przepisany antybiotyk nie był przeznaczony do tego celu? Dowiedzieliśmy się również, że mąż po prostu został zapomniany, że nie powinien być wypisany ze szpitala przed rozmową z urologiem, który go operował, a założony stent powinien być usunięty po dwóch, a nie sześciu tygodniach. Konsultant nie znał odpowiedzi na nasze pytania, ale nas przeprosił i przyznał, że cała sytuacja nie powinna była zaistnieć i dodał, że dołączy męża do listy czekających!

W tym momencie mąż wspominał o swoim prywatnym ubezpieczeniu i doświadczyliśmy metamorfozy. Konsultant w mgnieniu oka przeistoczył się w istotę, która nagle otrzymała wspaniałą wiadomość. Ożywiony i wesoły poinformował męża, że będzie gotowy go operować w prywatnym i prestiżowym szpitalu im. Księżniczki Małgorzaty w Windsorze. Za kilka dni mąż znalazł się w pojedynczym pokoju z własną łazienką, satelitarną telewizją i gotowym do usług, wciąż uśmiechniętym, a nawet i żartującym personelem.

dr Ewa Carlton

*dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.
www.psychowellbeing.co.uk*

Sprostowanie

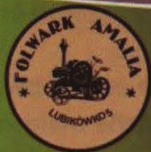
*W Powiatowej nr 2/165 na temat „Przeciwko psychiatrii...”
rozmawiałam z psycholog **doktor Rosą de Lorenzo**. Przepraszam
dr Rosę za zmianę jej tytułu naukowego.*

Ewa Carlton



Przyjęcia Weselne już od 99 zł /os.

organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe,
szkolenia, konferencje



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407



Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.



www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiękczalnie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

(możliwość przyjęcia w soboty po wcześniejszym uzgodnieniu)

Rejestracja tel. 510 252 172

NOWOCZESNE KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW

Leczenie dzieci:

- profilaktyka
- kolorowe wypełnienia
- leczenie kanałowe
- usuwanie zębów mlecznych

Leczenie dorosłych:

- stomatologia zachowawcza
(leczenie próchnicy oraz
leczenie kanałowe zębów)
- stomatologia estetyczna
(wybielanie zębów, licówki kompozytowe)
- profilaktyka
(motywacja i instruktaż higieny, profesjonalne
oczyszczanie zębów z kamienia nazębnego
oraz piaskowanie)
- chirurgia stomatologiczna
(usuwanie zębów)
- protetyka
(protezy akrylowe, nylonowe,
korony i mosty porcelanowe)
- leczenie chorób dziąseł i przyzębia

Godziny przyjęć: poniedziałek-piątek 9.00-12.00 i 15.00-18.00

Przeagramy

Twoje filmy

(z każdej kasety)
na płyty dvd i blu-ray

tel. 602 337 017



WA Komp Serwis

Wojciech Kliman



USŁUGI INFORMATYCZNE

(z dojazdem do klienta)

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

PROWADZIMY SPRZEDAŻ Z DOWOZEM DO KLIENTA:
ROUTERY, ZESTAWY KOMP. LAPTOPY, PAMIĘCI, DYSKI, PENDRIVE, KŁAWIATURY, MYSZKI...



ZADZWOŃ

tel. 695-21-26-52

Usługi wykonywane
od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

GWARANCJA

NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ

Femina

gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak

Adam Czyżyk

asystenci

Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
 - cukrzyca ciążowa
 - badanie prenatalne
 - ocena ryzyka wad płodu

- USG tarczycy
- USG ginekologiczne
- USG w ciąży
- USG Doppler
- nagrywanie USG w ciąży
- zaburzenia miesiączkowania
- nadmierne owłosienie
- trądzik
- otyłość
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza

Gabinet Lekarski Femina

ul. Rynek 2

66-300 Międzyrzecz

Rejestracja

tel. 792 274 886

e-mail: gabientfemina@gmail.com

Szyk Zakład Krawiecki

Poleca:
garnitury
mariamki

- * spodnie
- * koszule
- * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

66-300 Międzyrzecz

ul. Konstytucji 3 Maja 2a

TEL. 95 742 25 87



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

69-200 Sulęcín ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

605 306 654

605 208 579

Kompleksowe usługi**BHP i PPOŻ**

Tel. 696 952 957, 721 487 730

**Świadectwa charakterystyki
energetycznej budynków**

**CERTYFIKATY ENERGETYCZNE**

Tel. 696 952 957, 721 487 730

Sprzedam

mieszkanie na osiedlu Centrum,
w Międzyrzeczu
3 pokoje, 57 m, II piętro.

Mieszkanie nie wymaga remontu,
do zamieszkania od zaraz.

tel.603747134

Sprzedam

Mieszkanie o pow.43m2

Balkon, łazienka, wanna „jacuzzi”, garderoba,
piwnica, c.o., I piętro,
M-cz ul.Kraśnińskiego, GARAŻ-ul.Kraśnińskiego
Działka rekreacyjna o pow.3,8 ara
domek murowany, prąd, woda

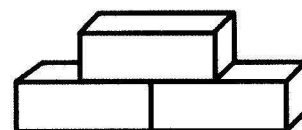
Tel. 506 868 884

Sprzedam lub wynajmę

lokal użytkowy 40,24m2,
Międzyrzecz ul.Młyńska 1
(obok ratusza)

tel 509 868 986

**WIBRO
BETON**



Bloczki fundamentowe B-15
z atestem wg. PN-EN771-3:2005

TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM HDS

PRODUKCJA - SPRZEDAŻ

tel. 95 7411857, 606 517 388

PRACA

Nowa firma finansowa
ZATRUDNI

Do pracy na terenie powiatu
międzyrzeckiego i sulęcińskiego.

Najchętniej z doświadczeniem!
CV prześlij na anda2008@op.pl

tel.781 006 707

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek , środa, czwartek -

16.00 - 18.00

wtorek – 9.00 – 12.00

UWAGA!!!

Lek. med. Anna Półtorak-Wasielewska
psychiatra, specjalista reumatolog i
internista

od 1 stycznia 2013 będzie przyjmować w
gabinecie prywatnym przy Aptece "ARNIKA" -
Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 80 (naprzeciw
dworca PKP) w każdy wtorek od godz. 14:00.
Rejestracja telefoniczna pod nr 600-426-760

GABINET PRZENIESIONY

*M a t u r y, m a t u r y, m a t u r y...***Moja Szkoła – moja matura**

Byłem uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu w latach 1945 – 1951. Ten czas wspominam zawsze z dużym sentymentem. Należę do pokolenia, które jako dziecko przeżyło okupację hitlerowską – kiedy nie było polskiej szkoły, a młodzież polska miała wyrosnąć na analfabetów.

Utworzenie Gimnazjum i Liceum w Międzyrzeczu w 1945 r. było dla nas wydarzeniem niezwykłym – po latach okupacji powstała polska szkoła. I to jaka? Tak bardzo patriotyczna z ducha, niezwykle przyjazna młodzieży, ze znakomitymi nauczycielami po studiach na Uniwersytetach: Warszawskim, Lwowskim, Jagiellońskim i Poznańskim. Byliśmy dumni z naszej szkoły i nauczycieli.

W 1945 roku rozpoczęło naukę zaledwie 64 uczniów, atmosfera była prawdziwie rodzinna. Grono uczennic i uczniów stale się powiększało – o tych co z rodzicami osiedlali się na Ziemi Międzyrzeczkiej oraz o tych, którzy przeżyli Syberię – takich

kolegów było w Gimnazjum kilku. Zawiązywały się przyjaźnie, które trwają do dziś. Odczuwaliśmy prawdziwie serdeczną opiekę naszych nauczycieli, w czym była wielka zasługa Pani Dyrektor Cyranowej – znakomitego pedagoga, doskonałej romanistki i niezwykle serdecznego i ciepłego człowieka. Cieszyła się wielkim szacunkiem i autorytetem. Była to szkoła, w której p a n o w a ł d u c h powszechnej życzliwości i p a t r i o t y z m u, kultywowany przez



wszystkich nauczycieli. Pani Dyrektor – absolwentka Liceum im. Królowej Jadwigi i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie starała się głęboki lwowski patriotyzm zaszczerpić młodzieży. Sekundowała jej w tym z wielkim zaangażowaniem Pani Profesor Ewa Kowalska, świetna nauczycielka historii i języka niemieckiego, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mocno tkwią w mojej pamięci dni majowe 1947 i 1948 r., kiedy pod batutą Profesora Kowalskiej zaczynaliśmy lekcje pieśnią „Witaj Majowa Jutrzenko”. Trudno mówić o wszystkich profesorach, którzy uczyli nas przez 6 lat. Chciałbym jednak przypomnieć kilku z nich:

Profesor Pańniewski spędził 5 lat w obozie koncentracyjnym w Dachau. Niezwłocznie po powrocie do kraju przystąpił do pracy w gimnazjum międzyrzeczkim. Był niezwykle wymagającym człowiekiem od siebie i swoich uczniów. Sprawiedliwy, nauczyciel matematyki i fizyki, autor podręcznika z trygonometrii dla szkół średnich. Doskonale przygotował swoich uczniów do studiów w zakresie nauk ścisłych i technicznych – o czym z wdzięcznością wspominali. Dużą wiedzę prezentowali dwaj poloniści – profesorowie Szymankiewicz i Rybak. Pamiętam bardzo interesujące lekcje Profesora Rybaka z literatury polskiej, a szczególnie chciałbym podkreślić, że były też wykłady, których nie przewidywał ówczesny program nauczania – poezja Wierzyńskiego, Lechonia i Miłosa. Wiedział zacytował Profesor, że wiedza, którą przekazuje młodzieży, winna być pełna. To on zwrócił naszą uwagę na piękno poezji Lechonia, a w szczególności wiersz,

który pamiętam:

*„Polonia resurrecta
Da Bóg nam kiedyś zasiąść w Polsce wolnej,
Od żyta złotej, od lasów szumiącej
Da Bóg a przyjdzie dzień nieustający
Dla srebrnych pługów udręki mozolnej.”*

Ciekawe były lekcje łaciny – była obowiązkowa przez 5 lat, od II-ej klasy do matury. Prowadził je początkowo Profesor Mroczek, a po jego śmierci Profesor Urbanówna, która w swoich wykładach starała się przybliżyć nam świat antyczny i jego kulturę. Wspominając lekcje łaciny muszę przytoczyć fragment wiersza J. Tuwima:

„Nad Cezarem”

*„Szkoło! Szkoło!
Gdy cię wspominam,
Oczy mam pełne łez!
... Galia est omnis divisa
In partes tres.”*

Oczywiście, celem liceum ogólnokształcącego jest nie tylko danie młodzieży solidnego wykształcenia ogólnego, ale też przygotowanie do studiów wyższych. Jak pisał ongiś znakomity polski filozof i logik – „taka jest natury kolej i tylko tym sposobem spływa do głów olej.” Matura jest chyba dla każdego młodego człowieka niezwykłym przeżyciem, żadnych egzaminów na studiach uniwersyteckich łącznie z magisterium nie przeżywa się jak matury.

Za moich uczniowskich czasów zdawaliśmy maturę z pięciu przedmiotów. Pozytywna ocena z egzaminu pisemnego z języka polskiego i matematyki była podstawą dopuszczenia do egzaminu ustnego z języka polskiego, matematyki, fizyki, historii i nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Zachowały mi się tematy z języka polskiego (egz. pisemny) w 1951 roku. Oto one:

1. Walka o postęp w twórczości i działalności pisarzy polskich epoki Oświecenia.



2. Dr Judym i Paweł Własów jako wyraziciele poglądów społecznych Żeromskiego i Gorkiego.

3. Rozwinąć myśl zawartą w słowach Prezydenta Bieruta: „Plan 6-letni wzmacnia siłę Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju.

Ja pisałem pierwszy temat. Liczyliśmy przed maturą, że może będzie na egzaminie pisemnym temat związany z Konstytucją 3 Maja, bo w 1951 roku mijała 160 rocznica jej uchwalenia. Niestety, tego tematu nie było, gdyż pamięć o Konstytucji 3 Maja usiłowały ówczesne władze pomniejszyć i wymazać ze świadomości polskiego społeczeństwa. Zabronione były uroczystości 3-majowe. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył Pan dr J. Frydrychowski - dyrektor liceum, a członkami byli profesorowie Pańniewski, Rybak i Zwierzycki. Tzw. Czynniki społeczny reprezentował Pan Siekanko - urzędnik starostwa, człowiek sympatyczny, który nie wtrącał się do egzaminów. Jak pamiętam, atmosfera egzaminacyjna była miła, a członkowie komisji życzliwi i przyjaźni. Egzaminy ustne zdawaliśmy według alfabetu - ja zdawałem w ostatnim dniu i ostatniej grupie - było to 9 czerwca 1951 roku.

Klasa była dobra, do matury przystąpiło 27 osób i wszyscy ją zdali. 22 osoby podjęły studia wyższe, wybierając przede wszystkim uczelnie w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku. Z mojej klasy wyszło 11 inżynierów, 4 lekarzy (w tym 2 stomatologów i 1 lekarz weterynarii), 3 ekonomistów, 2 prawników, 1 farmaceuta i 1 historyk. Mogę powiedzieć, że był to rocznik

ambitny, a po studiach wiele koleżanek i kolegów zajmowało odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, administracji, kulturze i służbie zdrowia.

Gdy wspominam moją szkołę i maturę, przesuwa się w pamięci postacie naszych wychowawców i nauczycieli, których już dziś nie ma między nami. Ich cieniem ślemy nasze najlepsze myśli za wszystko co im zawdzięczamy. Nie ma też już wśród nas wielu osób z naszej klasy - pamiętamy ich twarze radosne i poważne, ich figle i psoty - obejmujemy ich wszystkich serdeczną pamięcią.

Minęło od matury mojej klasy 61 lat (druga matura w liceum międzyrzeckim), a wspomnienia szkolne są wciąż żywe i w rozmowach z kolegami chętnie do nich wracamy. (na zdjęciu - 50 lat po maturze)

Kończąc te wspomnienia może nawet warto przytoczyć fragment pięknych słów Juliana Tuwima:

*„I do dziś mam taką szkolną trwogę
Bóg mnie wyrwie a – stanę bez słowa
Panie Boże! Odpowiadać nie mogę
Ja ... wymawiam się, mnie boli głowa
Trudna lekcja. Nie mogłem od razu
Lecz nauczę się – po pewnym czasie ...
Proszę! Zostaw mnie na drugie życie
Jak na drugi rok w tej samej klasie.”*

Marian Wieczorek

Kasztany i...

Kasztany, to dla mnie zawsze symbol matur. Tak było 50, 40 i 30 lat temu i miejmy nadzieję, że mimo niesprzyjającej aury nadal tak będzie. Za moich czasów ogólniak to były klasy od VIII do XI. Moja klasa liczyła 16 osób, do matury dopuszczono 13, a zdało 11.

Maturę zdawaliśmy w nowo oddanej szkole, w której nie było sali gimnastycznej, więc egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki odbywał się w klasie pod okiem 4-osobowej komisji złożonej z naszych nauczycieli. Siedzieliśmy w 4 rzędach po 4 ławki. O ściąganiu nie było mowy. Zresztą wiedzieliśmy w jakich warunkach będziemy pisać, więc nikt nie tracił czasu na pisanie ściąg, tylko na przypomnienie sobie tego, co przekazywano nam przez tyle lat. Po prostu kuliśmy dniami i nocami.

Nadszedł dzień egzaminu ustnego.

Podzielono nas na grupy, zdawałam w grupie popołudniowej. Zdawaliśmy wszystkie przedmioty w jednym dniu: język polski, matematykę, historię z wiedzą obywatelską i język obcy (wybrałam jęz. rosyjski). Weszły pierwsze 3 osoby. Każdy wybrał przedmiot, który chciał zdawać jako pierwszy. Kto się przygotował, (nie było limitu czasowego), siadał przed komisją i zdawał. Potem wychodziło się na korytarz, a wchodziła następna osoba. Nasi belfrowie stwarzali fajną atmosferę, co doceniliśmy dopiero po latach. Przede wszystkim sugerowali, żebyśmy czuli się jak na lekcjach, ponieważ zdajemy w klasie. Jeśli ktoś był bardzo zestresowany, padał nawet jakiś szkolny dowcip, żeby tylko nas rozluźnić. Nawet członek komisji wychodził do nas na korytarz, żeby z nami porozmawiać na tematy niezwiązane z egzaminem i uspokoić (jedna z koleżanek chciała zrezygnować i uciec). Byli dla nas serdeczni i pogodni. Nie pamiętam jak innym, ale mnie to wiele dało.

Około godziny 21-ej ogłoszono wyniki. Członkowie komisji pogratulowali nam, uściskali dłonie i życzyli powodzenia w dostaniu się na studia. Była wielka radość, mówiliśmy wszyscy jednocześnie, no i mniej oficjalnie rzuciliśmy się naszym kochanym nauczycielom na szyję. Przecież to im zawdzięczaliśmy to, że zdaliśmy.

Nie było kanapek i napojów (tak jak to teraz jest modne), ale wytrwaliśmy i przeżyliśmy. Nasi rodzice nie byli do niczego angażowani, ani nie stali pod drzwiami. Czekali na nas w domach z utęsknieniem i niepokojem. Radość była wspólna.

Do dzisiaj mam kontakt z moimi nauczycielami, którzy są skarbnicą wiedzy o mnie i moich wyczynach, o których ja nie pamiętam. Wspominamy tamte czasy i tych, którzy byli z nami, a już nie są. CZAS SZKOŁY, NAUKI I TAMTYCH PSOT BYŁ JEDNAK PIĘKNY.

Wiesława Chamienia

Matura 1969

Uczyłam się w Liceum Pedagogicznym w Sulechowie, gdzie dyrektorem był Edmund Ciesielski. Wychowawczynią naszej klasy „a” była Wanda Szablak, nauczycielka biologii. Przygotowania do matury były już wcześniej. Profesor języka polskiego - Piotr Jastrzębski - uczący nas od III kl., od początku przymuszał do pisania długich prac typu maturalnego na różne tematy, (jak mówiono wtedy- przekrojowych), na arkuszach A4 w linie (broń Boże w kratkę!), z zagiętymi marginesami. Pisaliśmy je do końca V klasy. Prace te oddał nam przed maturą.

Matematyki uczył nas początkowo i krótko (na szczęście!) Michał Kisielewicz, późniejszy profesor w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Lektę te były dla nas czarną magią, bo profesor robił wykład, jedną ręką pisał na tablicy, a drugą ścierał wszystko, gdy zabrakło już miejsca. Potem uczył nas Stanisław Zieliński, późniejszy metodyk w WOM w Zielonej



Górze i to były już lekcje zrozumiałe.

Maturę zdawałam w 1969 r. Matura nasza obejmowała j. polski, matematykę, historię i przedmioty pedagogiczne. Można było być zwolnionym ze zdawania historii, jeśli się miało bdb na świadectwie w czwartej klasie i co najmniej dobry na półroczu w piątej, Cóż, historia nie należała do moich ulubionych przedmiotów. (A dzisiaj zaczytuję się w książkach historycznych popularno- naukowych i naukowych, kto by pomyślał!) Ale gdy wyobraziłam sobie, że będę musiała nauczyć się do matury wszystkiego do 1772 r. z wielkiej grubej czerwonej (okładka!) książki, do tego następne dwa wieki, (bo również wiedza o świecie współczesnym), to powiedziałam sobie „nie ma głupich”, uczyć się 1,5 roku, a nie pięciu lat. Uczylam się historii zawzięcie, ale było to tak nużące, że zasypiałam z głową na książce. Ale wymęczyłam te potrzebne oceny i tylko ja wiem, ile mnie kosztowały. Za to w piątej klasie inni musieli chodzić na zajęcia przygotowawcze z historii, a ja miałam luz i komfort niezdawania historii.

Język polski lubiłam, lektury czytałam i matury się nie bałam! Język polski – to wiadomo: stulecie urodzin Stanisława Wyspiańskiego. Spekulacje niemal na pewniaka: będzie „Wesele”! I było! Matematyka była moim ulubionym przedmiotem. Dla dodania sobie odwagi zrobiłam ściągę z wzorów i włożyłam je w wykładane mankiety białej bluzki (a jakże!). Potem tylko cały czas się

denerwowałam, czy mi te ściągę nie wypadną. Ściągę okazały się niepotrzebne. Samodzielnie rozwiązałam trzy zadania. Najlepsi z matematyki mieli przykazane przez klasę siedzieć do końca, pisać ściągę i transportować do potrzebujących. (Chyba już się przedawniło?)

Oczywiście, było ściąganie na matematyce. Całe pokolenia wypracowały ten system: własna głowa, własne ściągę, ściągę podane zmyślnym systemem do określonego adresata, zadania wyniesione z sali- symulowanie omdlenia (!), zadania wyrzucone przez otwarte okno (to się samo przez się rozumie, że musiało być otwarte, bo przecież duszno), pod którym czatowali studenci z WSI (sympatie koleżanek), rozwiązania umyślnie schowane w toaletach, do których wolno było się udać po pewnym czasie, rozwiązane zadania w bułkach wnoszonych na śniadanie. Wszystkie warianty były rozpracowane logistycznie, łącznie ze złośliwym systemem dyrektora usadzania nas w sali gimnastycznej - istny profesor Gąsowski! - możliwe było: wg nazwisk od początku, wg nazwisk od końca, rzędem lub szeregiem, po przekątnej, łamańcem.

Po pisemnych byłam zwolniona z ustnych. Egzamin ustny z przedmiotów pedagogicznych zdawałam późnym popołudniem. Sama matura w mojej pamięci nie zapisała się jakoś szczególnie. Pamiętam, że pogoda była pochmurna, trochę padało, było chłodno i zmarzłam podczas pisania prac. Maturę zdali wszyscy. Można powiedzieć: informacje o strasznej maturze były mocno przesadzone!

Wanda Majchrzak

Matura '64

Strach, stres i pustka w głowie. Tak czuło się kiedyś, a zapewne i dziś 99% abiturientów przekraczających próg sali egzaminacyjnej. Po jakimś czasie puszczała w mózgu jedna, druga i kolejna zapadka i okazywało się, że nie jest tak źle. Ze mną było tak samo. Egzamin ustny zdawałam 6 czerwca jako jeden z ostatnich przystępujących do matury. Po egzaminie szanowna komisja informowała nas kto zdał, a kto będzie miał przyjemność zdawania w następnym roku. Pomimo tego, że ówczesny egzamin składał się z większej ilości zdawanych przedmiotów niż obecnie, to na wyniki nie trzeba było czekać kilka tygodni. Moja klasa w 100% zdała maturę. Po otrzymaniu świadectw, gęśiego przeszliśmy do restauracji i oficjalnie wypiliśmy po lampce wina. Obiecaliśmy sobie, że bez względu na to, gdzie rzuca nas losy życiowe, będziemy się spotykać. Początkowo spotkania klasowe były co 10 lat, później co 5, a ostatnio spotykamy się co roku, każda okazja jest dobra. W tym okazją był przyłot koleżanki z USA, a spotkanie miało miejsce 7 marca. Chłopców w klasie było 7, a dziewcząt 3 razy więcej, dlatego też dziewczyny bardzo starają się o nasze dobre samopoczucie. Program zjazdów zawsze jest bardzo ciekawy. Tym razem w trosce o życiowe partnerki, dostaliśmy od koleżanek przepis na szarlotkę. Oto on:

SZARLOTKA TYLKO DLA MEŻCZYŹN

1) Z lodówki weź 10 jajek, połóż na stole ocalale 7, wytrzyj podłogę,

następnym razem uważaj!

- 2) Weź sporą miskę i wbijaj jajka rozbijając je o brzeg naczynia.
- 3) Wytrzyj podłogę, następnym razem bardziej uważaj! W naczyniu mamy pięć żółtek.
- 4) Weź mikser i wstaw do niego skrzydelka, zacznij ubijać jajka.
- 5) Wstaw od nowa skrzydelka do miksera, tym razem do oporu. Zacznij ubijać.
- 6) Umyj twarz, ręce i plecy. W naczyniu pozostały 2 żółtka, dokładnie tyle ile trzeba.
- 7) Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, meble pokryj folią, będziemy dodawać mąkę.
- 8) Nasyp 20 dkg mąki do szklanki, pozostałe 80 dkg zbierz z powrotem do torebki.
- 9) Sprawdź czy ściany i sufit są oklejone szczelnie, przystąp do miksowania.
- 10) Weź szybkoitko prysznic.
- 11) Weź 4 jabłka i ostrzyj nóż.
- 12) Idź do apteki po jodynę, plaster i bandaże. Zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk.
- 13) Potnij jabłka w kostkę, pamiętaj, że potrzebujemy 2 jabłka, więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.
- 14) Jedyne pozostałe jabłko pocięte w kostkę wrzuć do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemyj je wodą.
- 15) Wymieszaj składniki w naczyniu mikserem, umyj lodówkę, bo jak zaschnie to nie domyjesz!
- 16) Przelej ciasto do foremki, wstaw do piekarnika.
- 17) Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian, włącz piekarnik.
- 18) Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Otwórz okno i piekarnik.

Polecam ten przepis wszystkim panom, których kobiety twierdzą, że nawet wodę potrafią przypalić. Miałem pisać o egzaminie dojrzałości, a rozpisałem się o zjazdach klasowych, ale to właśnie jest najlepsze, że szkoła średnia zintegrowała nas, że mamy potrzebę spotkań, że możemy polegać na sobie.

Romuald Sikorski

Gabinet Psychologiczno-Terapeutyczny mgr Agnieszka Krystianc

Oferta gabinetu:

- konsultacja psychologiczna
- diagnoza psychologiczna (w tym możliwość sformułowania aktualnej opinii psychologicznej, np. dla potrzeb prywatnych, ZUS)
- interwencja kryzysowa
- psychoterapia

Gabinet Prywatny: 66-440 Skwierzyna
ul. Szpitalna 5
(gabinet znajduje się na terenie NZOZ
Szpital im. R. Śmigiełskiego w Skwierzynie)

Rejestracja telefoniczna: 693 46 20 96
www.psycholog.hekko.pl

SPRZEDAM

Jeden z trzech domów,
możliwość prowadzenia działalności
gospodarczej, Kaława
tel.: 501-319-262

68 lat temu

Właśnie mija kolejna rocznica przyjazdu transportów Polaków z wschodnich kresów do Trzciela. Bodajże pierwszym był transport z Trembowli, z dawnego województwa tarnopolskiego. Przyjechali nim do Trzciela między innymi mieszkańcy Wiśniowczyka i okolicznych wsi. Trwała jeszcze wojna, zdobywano Berlin, a już umęczeni Kresowiaczy zawitali do byłego nadgranicznego miasteczka.

Zanim to się stało, przeszli gehennę długiego oczekiwania na transport w Trembowli. Przeżyli głód, chłód i choroby, a także niepewność dalszych losów. Ówczesna władza radziecka niczego im nie oszczędziła. Sami borykali się z całym złem, jeszcze wojennego, tułactwa. W połowie czerwca 1945 roku przyjechał do Trzciela transport ze Zbaraża, tego znanego z powieści Henryka Sienkiewicza. Były w nim rodziny z Głębocka, uroczej i zasobnej wsi położonej w pobliżu słynnego Zbaraża. Przymusowe wysiedlenie dotknęło ich tuż przed zakończeniem II wojny światowej.



Krótko czekali na transport do Polski, toteż nie dokuczył im zbytnio głód i wszelkie inne niedogodności. **Eugenia Kłosowska**, wówczas 8-letnia Gienia Pańczuk, pamięta ten okres oczekiwania na pociąg do Polski. Utrwaliły się jej pewne tragiczne obrazy ze zbaraskiego dworca, bo czas był wyjątkowo koszmarny. Wojna wpłynęła destrukcyjnie na wielu ludzi, dotknęła także niektórych ze zbaraskiego transportu. Zapili się na śmierć, świętując zakończenie wojny. Transport ze Zbaraża wyjechał 10 maja 1945 roku. I wtedy zaczęła się udręka repatriantów z Głębocka. Jechali do kraju przodków – węglarkami, odkrytymi i brudnymi wagonami. Musieli sobie radzić z deszczem, zimnymi nocami, z ciasnotą, z brakiem wszystkiego. W jednym wagonie jechała **rodzina Pańczuków** – Józef, Mikołaj i Maria oraz dzieci – Czesław, Eugenia i parotygodniowa Helenka. Oprócz nich w tym wagonie była również **Franciszka Toporowska** z dziećmi – Edwardem, Marcelą, Karolem i małą Zosią, która nie wytrzymała trudów tej niehumanitarnej podróży i zmarła w czasie jej trwania. Tę prymitywną „kwatery” zajmowali jeszcze **Bulkiewiczowie** – Franciszek i Michał. Transport trwał długich 5 tygodni, z tym że od Koźła jechali już innymi wagonami – bydłocymi. Męczyły ich długie postoje, które w nieskończoność wydłużały tę straszną podróż w nieznane. W Koźlu czekali 10 dni, w Poznaniu byli krócej, bo „tylko” 2 dni. A potem był Zbąszynek i jazda furmankami do Trzciela. Tym samym transportem z Głębocka do Trzciela przyjechali **Muziowie, Garguliński, Ples**. Wszyscy zostawili „... Ukrainę żyłą, starą rycerzy i mogił ojczyznę ...”, by zapuścić „korzenie” na innych kresach, tym razem zachodnich. Tam



zostawili swoje domy, sady i ogrody, ziemię uprawianą latami. Tutaj trafili do miasteczka, w którym pewnie nie mogli się odnaleźć. Szukali więc w okolicy gospodarstw, by w nich oddawać się rolniczemu trudowi. Rodzina Gieni Kłosowskiej była w Trzcielu tylko trzy tygodnie, a potem zamieszkała w Sierczynku. Inni upodobali sobie Rybojady, a jeszcze inni powędrowali do Siercza, Bukowca, Nietoperka, Międzyrzecza. I tak los rozrzucił dawnych mieszkańców ziemi, „...gdzie ongiś przed dawnymi laty, rycerze polscy walczyli jak biesy...”. Została tylko po Głębocku pamięć i może czasem odrobina tęsknoty, bo dla Gieni, Czesia, Edzia, mimo wszystko, były to lata beztroskiego dzieciństwa. A na początku lipca 1945 roku do Trzciela i okolic dotarli przesiedleńcy z Wileńszczyzny, między innymi rodzina Ignacego Surmińskiego. Były jeszcze transporty z Polesia, Nowogródzkiego, z Baranowicz.

Długo trwała powojenna wędrówka Polaków, ale długa była również pamięć o miejscach utraconych i opuszczonych, do których nie było powrotu.

Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. Gienia Kłosowska z d. Pańczuk z wnuczką Kasią
2. Gienia i Czesiu Pańczukowie – Zbaraż 1940r.



Danucie Pacholik
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Męża**
śp. Jana Pacholika
składają **Małgorzata i Tomasz Jasińscy**
wraz z całym gronem przyjaciół



Rodzinie
śp. Alfredy Taborowskiej
wyraży szczerego współczucia
składa
personel i pensjonariusze
Domu Seniora "POGODNAJESIEŃ"
w Rokitnie



Danucie Pacholik i Synom
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Męża i Ojca**
śp. Jana Pacholika
wspaniałego kolegi, nauczyciela, dyrektora,
niezapomnianego człowieka
składają „Trzecielscy Seniorzy”

Zakończenie sezonu łowieckiego

W sobotę 6 kwietnia w Gorzycy odbyło się ważne dla myśliwych spotkanie na zakończenie sezonu łowieckiego 2012. W tę wielkanocną sobotę jeszcze w zimowej scenerii rozpoczęła się w zabytkowym kościele msza święta dziękczynna. Obecni byli członkowie koła oraz zaproszeni goście myśliwi, leśnicy, rolnicy i mieszkańcy Gorzycy. Przy ambonie przygotowano specjalną dekorację z brzoźowym krzyżem i trofeum myśliwskim, ale bez tradycyjnych gałęzi dębu, które w tym roku zamiast liśćmi były jeszcze pokryte śniegiem. Do dekoracji użyto wieńca byka srebrnomedalowego, trofeum pozyskanego przez długoletniego łowczego K.Ł. „Rogacz” śp. kolegi Czesława Lebieckiego. Po wprowadzeniu sztandaru Koła Łowieckiego „Rogacz” przy akompaniamencie myśliwskich sygnałów, uczestników powitał

umiejętnością wykorzystania otaczającego środowiska naturalnego, ludzkich talentów, warunków atmosferycznych. Do pełnego sukcesu w wykorzystaniu tych okoliczności naszego życia, naszej troski i ludzkiej życzliwości jest konieczne również błogosławieństwo Boże. W starym chłodnym kościele, zebrani ośobiście odczuwali kruchość ludzkich możliwości wobec ogromu przyrody. W tym roku wskazania kalendarza nie pokrywały się z widokiem za oknem, generalnie przywykliśmy już o tej porze do bardziej przychylnej pogody. Okolicznościowe kazanie zdominował temat „błogosławieństwa Bożego dla owoców pracy ludzkiej”, bo człowiek sieje i pielęgnuje, ale Bóg daje wzrost. Po zakończeniu zaproszeni goście udali się w cieplejsze miejsce, do gospodarstwa agroturystycznego „Maya” prowadzonego przez p.

Michała Bicza, na spotkanie podsumowujące miniony rok i przygotowujące nowe plany pracy. W gronie ściśle zainteresowanych osób podjęto refleksję nad wyzwaniem, które zapowiada nadchodzący sezon. Wśród zainteresowanych tematem byli przedstawiciele i prezesi kół łowieckich: „Żuraw” z Brójec - kolega Władysław Kiersztan, „Żuraw” w Przytocznej - kolega Edward Żuk, K.Ł. „Jeleń” - kolega Józef Kozak, K.Ł. „Korona” - kolega Bogusław Felicjaniak i K.Ł. „Ponowa” kolega Stefan Liberkowski. Spotkanie rozpoczął wykład nadleśniczego i członka Naczelnej Rady Łowieckiej kolegi Jerzego Pawliszaka o planach łowieckich i sposobach zabezpieczania upraw rolniczych i leśnych przed nadmiernymi szkodami. Kolega nadleśniczy omówił także problem wpływu na gospodarkę łowiecką w naszym rejonie, budowanej trasy S3. Zaproszeni rolnicy gospodarujący na terenie K.Ł. „Rogacz”: p.

Krzysztof Kukła, p. Paweł Jegrowski, p. Arkadiusz Madzela i p. Marcin Biesiada, przybliżyli problematykę struktury upraw rolnych wymuszoną przez przedłużającą się zimę. Większy areał zasianej kukurydzy wiąże się z ochroną pól i troską o zatrzymanie zwierzyny w lasach. Spotkanie dobrze się przysłużyło zbliżeniu braci łowieckiej z współpracującymi z nią rolnikami w szerzeniu idei łowieckich. Życząc sobie pomyślnej realizacji planów na nowy sezon, spotkanie zakończono optymistycznie tradycyjnym myśliwskim zawołaniem: „Darz bór”!

ks. Krzysztof Syrek SAC, Koło Łowieckie „Rogacz”

Zdjęcia:

1. uczestnicy spotkania przed kościołem w Gorzycy
2. dekoracja hubertowska



prezes koła kolega Ryszard Ignatowicz. *„Szczując wiarę i tradycję naszych przodków, zaprosiliśmy Państwa, by podziękować Bogu i ludziom za zakończony rok łowiecki i prosić o łaski i pomoc w nadchodzącym nowym czasie”* rozpoczął kolega prezes. Podkreślił też wagę współpracy na wielu płaszczyznach pomiędzy poszczególnymi społecznościami i rolę tradycji chrześcijańskiej kształtującej nasze obyczaje. Szeroko rozumiane gospodarowanie człowieka jest

Uderzyć udarem

Udar mózgu- kolejna cywilizacyjna choroba, pod nazwą której kryje się specyficzny wygląd ludzi dotkniętych udarem, czasami zaburzona wymowa, najczęściej także konieczność zaprzęgnięcia się z wózkiem inwalidzkim.

Udar mózgu może być krwotoczny lub niedokrwienny, najbardziej narażone na udar mózgu są osoby po 55 roku życia. Ryzyko zachorowania wówczas wzrasta dwukrotnie. Czynniki ryzyka udaru to z pewnością płeć - częściej dotyczy panów, nadciśnienie tętnicze, nadużywanie różnego rodzaju używek, cukrzyca, choroby serca i wiele zdiagnozowanych innych przyczyn. Nagłe pogorszenie stanu zdrowia, silne bóle głowy,

nudności, czasami utrata przytomności mogą nas ostrzec przed nadchodzącym udarem.

Przeprowadziłam rozmowę z osobami, które doświadczyły udaru i żyją od lat z chorobą, która w różnym stopniu powaliła ich na kolana dosłownie i w przenośni. Najbardziej zaskoczyło mnie zdanie wypowiedziane przez jedną z pań, która od roku boryka się ze skutkami choroby- UDAR NIE BOLI, zjawia się podstępnie, nie puka do drzwi, wali w nas niczym piorun.

To był zwyczajny dzień, stałam w kuchni zmywając naczynia i nagle upadłam na podłogę. Chciałam podnieść się usiłując chwycić taboret, zlew, ale nie miałam na to siły. Moja lewa strona ciała zupełnie mnie nie słuchała, nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Teraz uparcie walczę ze swoją niesprawnością, mobilizuję wszystkie siły, by móc być samodzielną.

Inna pani udarem została zaskoczona we śnie. Nad ranem

obudziło ją dziwne uczucie niedowładu lewej ręki i nie mogąc sobie poradzić z częściowo bezwładnym ciałem, zaczęła wzywać pomocy. Na szczęście wołanie o ratunek usłyszał sąsiad mieszkający w tej samej kamienicy i wezwał karetkę pogotowia. Próbuje zapytać kolejną panią o jej doświadczenie spotkania z udarem, niestety, po udarze pojawiło się zaburzenie w zakresie zdolności mówienia i rozumienia mowy, a także zaburzenie zdolności rozpoznawania obiektów. Pani porusza się samodzielnie, ale komunikacja z innymi osobami została całkowicie zaburzona. Takie przypadki także mają miejsce.

Okiem weterynarza...

W nawiązaniu do tematu z poprzedniego numeru Powiatowej dotyczącego zwalczania pcheł i kleszczy, dziś omówimy profilaktykę odnoszącą się do pasożytów wewnętrznych i wirusowych chorób zakaźnych. Zaczniemy więc od pasożytów wewnętrznych, którymi najczęściej są zaatakowane szczenięta, ale także psy rosnące i dorosłe. Częstotliwość występowania i związane z tym objawy uzależnione są bowiem od wieku zwierzęcia. U dorosłych psów i kotów zakażenie przebiega zazwyczaj bez objawów, choć czasami dochodzi do obniżenia odporności i chorób niedoborowych. U młodych zwierząt inwazja może jednak powodować zapalenie jelit, wychudzenie, opóźnienie rozwoju i nawet w skrajnych przypadkach zgon.

Najczęstszymi pasożytami wewnętrznymi są glisty i tasiemce. Glista psia jest nicieniem czyli robakiem obłym. Jest ona szczególnie niebezpieczna dla młodych psów. Do zarażenia dochodzi śródmacicznie podczas ciąży poprzez łożysko, ale także po urodzeniu w czasie karmienia mlekiem. W życiu dorosłym do infekcji dochodzi z zakażonego jajami glisty środowiska. Podobne są drogi zarażenia tęgoryjcami i włosogłówkami. Starsze zwierzęta są z kolei bardziej podatne na inwazję tasiemców. Do zarażenia dochodzi po spożyciu jaj tasiemca. Szczególną uwagę należy zatem zwrócić na czystość otoczenia i żywiciela pośredniego czyli pchłę.

Oczywiście trzeba pamiętać, że ten pasożyt jest niezwykle groźny dla szceniąt i bardzo młodych zwierząt, u których może spowodować nieodwracalne zmiany na przykład w postaci zahamowania wzrostu i rozwoju. Chcąc chronić naszych czworonożnych przyjaciół przed chorobami odpasożytniczymi musimy dbać o profilaktykę, której najważniejszymi elementami jest odrobaczanie i szczepienia ochronne. Profilaktyczne odrobaczanie szceniąt przeprowadza się w 2,4,8 i 12 tygodniu życia. Dorosłe zwierzęta odrobaczamy cztery razy do roku. Aby odrobaczanie przyniosło pożądane rezultaty musimy pamiętać o tym, że trzeba to robić regularnie i co równie istotne, to wykonywanie tego "zabiegu" u wszystkich zwierząt w domu w tym samym czasie. Ważne jest to, że większość stosowanych obecnie preparatów odrobaczających zawiera substancje działające zarówno na robaki obłe (glisty) i płaskie (tasiemce).

Najważniejszym elementem profilaktyki zdrowotnej u psów i kotów są okresowe szczepienia zdrowotne. Szczepimy po to, aby zabezpieczyć psy i koty przed zakażeniami chorobami mającymi bardzo ciężki przebieg i zagrażającymi zdrowiu a nawet życiu naszego czworonoga. Szczepienia te bowiem chronią nasze ukochane psy przed takimi chorobami jak: wścieklizna,

Wcześniej wspomniałam o objawach zbliżającego się udaru - w przypadku moich rozmówczyń żaden symptom nie zadziałał w tak charakterystyczny sposób, zatem udar może zaskoczyć nas podstępnie każdego dnia, w każdej chwili.

Pobyt w szpitalu, męka nieporadności, łzy żalu, że właśnie mnie to dopadło, takie słowa słyszę od wszystkich osób, które narzekają na swój częściowo przegrany już los, ale też nie poddają się i do końca walczą.

Katarzyna Sulkowska

nosówka, parwowiroza, choroba Rubartha, adenowiroza, parainfluenza, leptospiroza, a koty osłaniają przed wścieklizną, herpeswirozą, kaliciwirozą, panleukopenią i białaczką.

Bardzo ważnym elementem gwarantującym skuteczność profilaktycznych szczepień zdrowotnych jest podanie ich w odpowiednim czasie. Młode psy szczepimy, gdy ukończą 7 tygodni. Właśnie wtedy kończy się u nich odporność przekazywana przez matkę. Szczepienie powtarzamy po 2-4 tygodniach aby maksymalnie zwiększyć odporność. Dorosłe zwierzęta szczepimy corocznie aż do końca życia. Jeśli natomiast chodzi o koty, to

ponieważ u kociąt czas utrzymywania się matczynych przeciwciał jest dłuższy, pierwsze szczepienie jest w 8-9 tygodniu życia. Podobnie jak u psów, tak i u naszych kotów szczepienie powtarzamy corocznie.

Zawsze przypominam właścicielom czworonogów, żeby przez 2 tygodnie od zaszczepienia chronili swoje zwierzęta przed kontaktem z innymi, gdyż jest to okres kwarantanny niezbędny dla zdrowia naszych pupili, które w wyniku szczepienia mają obniżoną odporność.

Dużym udogodnieniem dla właścicieli jest fakt, że obecnie stosuje się szczepionki skojarzone (poliwalentne). Są to bardzo dobre preparaty, które oszczędzają czas właścicielowi, a naszym pupilom zmniejszają stres. Pamiętajmy jeszcze o tym, że pies, którego mamy zaszczepić musi być zdrowy, więc wcześniej należy go odpchlić i odrobaczyć.

Jerzy Solecki

lekarz weterynarii specjalista chirurgii weterynaryjnej

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii

Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi i RTG
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki,
- chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12



Egipt inaczej

Początek marca był zimny, śnieżny i stresujący przeciągającą się zimą. W taką pogodę wylatywałam do Egiptu i po czterech godzinach wylądowałam w Hurghadzie, w kurorcie znanym polskim turystom. I to był „inny świat”, kolorowy i pogodny, nieco krzykliwy i niestety dosyć zaśmiecony. Upał poraził nas już na lotnisku. Nas, bo podróż śladami starożytnego Egiptu odbywałam z koleżanką – **Ulą Mentlewicz**. Po wyjściu z samolotu zdejmowałyśmy kurtki, kamizelki, szaliki i wystawiałyśmy blade ciała do afrykańskiego słońca. A potem była godzinna podróż autokarem do Safagi, małego i dopiero 10-letniego miasteczka nad Morzem Czerwonym. A właściwie kurort zostawiliśmy z boku, pojechaliśmy bowiem do hotelu Amwaj, który jest jakby oazą na pustyni. Ten duży, piękny i wygodny hotel upodobali sobie Rosjanie. Zresztą oni panoszą się niemal we wszystkich ośrodkach wypoczynkowych nad Morzem Czerwonym. Wszędzie słychać język rosyjski, niektóre handlowe reklamy są napisane grażdanką, a kierowcy i hotelowa obsługa obowiązkowo znają język Aleksandra Puszkina. Uczą się go na 4-



miesięcznych kursach językowych, jak nas poinformował sympatyczny Egipcjanin, którego próbowaliśmy nauczyć paru polskich słów. Polskie wyrazy padają tam często na bazarach. Jest to nietypowa reklama egipskich handlarzy, którzy wykrzykują Polska, Adam Małysz, ojciec Rydzik i ... A wszystkich Polaków witają frazą – „jak się masz?”. Jakiś dowcipny lektor udzielał im językowych konsultacji. Ichniejsze suki (bazary) oddają klimat prawdziwego Egiptu, którego nie pozna się przebywając w komfortowych obiektach hotelowych. My byłyśmy aż pod sudańską granicą, bo zwiedzaliśmy świątynie Ramzesa II i Nefertari w Abu Simbel nad Jeziorem Namera. Niezwykłe to miejsce – olbrzymi zalew, pustynne

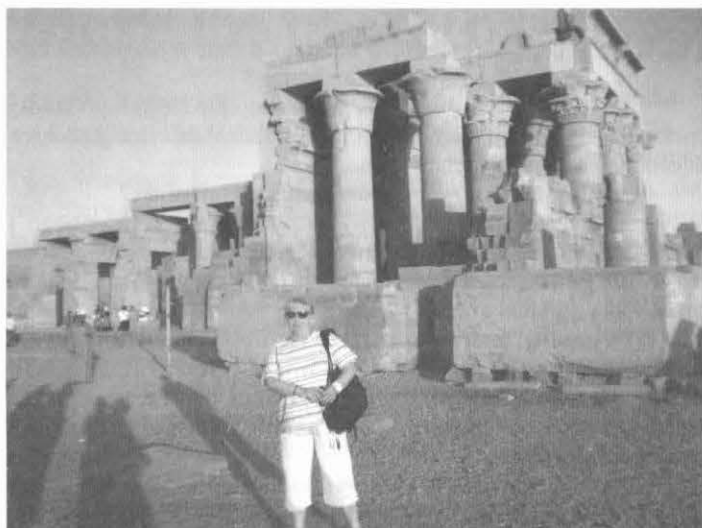


tereny, budząca podziw budowla z XIII wieku p.n.e. i mnóstwo wychudzonych psów. Fotografują je biegający Japończycy, których sporo jest wśród starożytnych ruin, a mniej na czerwonomorskich plażach.

Z Abu Simbel wracaliśmy do Asuanu, gdzie na Nilu zakotwiczony był nasz statek. Podróż odbywała się w konwoju i z opieką policjanta turystycznego. Wszystko dla bezpieczeństwa turystów, ale czy to jest skuteczne zabezpieczenie? W Asuanie zakończyliśmy rejs Nilem, który rozpoczęliśmy w Luksorze. Przepłynęliśmy ponad 220 km.

Statek o nazwie Hapi, czyli bóg Nilu, był wygodnym pływającym hotelem i atrakcyjną formą podróży wśród gajów palmowych i plantacji mango. Mnóstwo kwitnących oleandrów, hibiskusów i nieznanych nam egzotycznych krzewów podkreślało urodę ziem, którym nie brakowało wody. Urodą szczególną wyróżnia się asuański ogród botaniczny na wyspie. Cudo. Są tam drzewa i krzewy z różnych kontynentów. Nie ma tylko polskich sosen, wierzb, pachnących lip. Nie ten klimat, a jednak czegoś nam brakowało. W tym niezwykłym parku na trawniku biwakowały szkolne dzieci z nauczycielami i ojcami. Radosny obrazek zagłuszali głośni Niemcy i miauczące, wygłodzone, bezpańskie koty. I o dziwo, tam też spotkaliśmy randkującą parę młodych Egipcjan. Wśród spadających z drzew dużych czerwonych kwiatów wyglądali jak bohaterowie z baśni Szeherazady. Samo szczęście, które zniknęło nieco dalej, w wiosce nubijskiej. Nędzne chaty z ubogim wyposażeniem i Nubijki próbujące sprzedać wykonane przez siebie pamiątki regionalne – to zupełnie inna „bajka”. Dla nas przynębiająca i smutna. Ale czy dla nich? Za bakszysz są nadzwyczaj gościnni. Młody Nubijczyk poczęstował nas wyśmienitą herbatą i pozwalał sfotografować się z żywym krokodylem. Z tej przyjemności skorzystała tylko jedna osoba. W tej wiosce zobaczyliśmy również szkołę nubijską. Omar, młody nauczyciel w tradycyjnym ubiorze, zapisywał hieroglifami na tablicy imiona





polskich gości. Tamtejsza izba szkolna niczym nie różni się od tych spotykanych w polskich skansenach, czy w muzeach. Z dala od modnych kurortów ubóstwo jest szczególnie widoczne, a handlujący nazbyt natrętni. Wszędzie, gdzie się zatrzymają turyści, momentalnie jak spod ziemi, pojawiają się handlarze. Mężczyźni i dzieci, od których za grosze można kupić jakieś pamiątki. Oczywiście obowiązuje ceremonia targowania się. Nubijski nauczyciel próbował sprzedać mi długopis. Dlaczego? Może handel to ich specyficzna rozrywka? A może jest to sposób na biedę?

Autokarem, przez góry i pustynię do Luksoru, zajechaliśmy do beduińskiej oazy.

Tak można nazwać to miejsce z rachitycznymi, nielicznymi palmami. Mała, przeraźliwie brudna dziewczynka oczekiwała od wysiadających turystów jakichś datków. Nie zawiodła się. Młodziutka, zakwefiona beduinka czekała na amatorów fotografii. Miała ze sobą ślicznego chłopczyka, który siedział na osiołku i trzymał w rączkach owieczkę. Byłby to sielsko-anielski widoczek, gdyby nie bieda i determinacja wyglądająca z oczu egipskiej matki. Stary wysuszony beduin z wielbłądem nie budził zainteresowania turystów. Za to egipscy policjanci pogonili go spod wycieczkowych autokarów. W całej egipskiej wyprawie prawie nie widzieliśmy pracujących kobiet. Tam pracują pewnie tylko mężczyźni. Nawet stanowią całą obsługę hoteli, są sprzątaczkami, kucharzami, kelnerami, sprzedawcami i ... Jedynie na dworcu lotniczym

Egipcjanka w tradycyjnym stroju wydawała nam karty pokładowe. Na pustyni również zauważyłam kobietę, która brodząc w piasku niosła dwie duże plastikowe butle wody. Dokąd i skąd szła? Jak okiem sięgnąć – była tylko pustynia. To ten smutny świat codziennego życia egipskiego. Widzieliśmy go także przejeżdżając przez wioski ze straszliwie biednymi domami i z a ś m i e c o n y m i , niebrukowanymi ulicami. Pod prawie każdym domem siedzieli mężczyźni i palili fajki. Stery śmieci zupełnie im nie przeszkadzały. Inaczej było w

Luksorze, w tzw. Dolinie Królów. Nekropolia starożytnych władców, miejsce spoczynku faraonów robią na turystach duże wrażenie. My też ulegliśmy fascynacji tym miejscem, a było nas 13. Polaków, którzy wspólnie realizowali tę ciekawą wyprawę. Świątynia Hatszepsut z polskim akcentem, bo pracowali tam archeolodzy z prof. Kazimierzem Michałowskim, zachwyciła nas szczególnie. Mino, nasz egipski przewodnik i opiekun, nie powiedział nam nic o tragedii, jaka rozegrała się tam 16 lat temu. Wówczas to egipczy islamiści zastrzelili 62 turystów zwiedzających świątynię kobiety – faraona. Jest to więc równocześnie miejsce pamięci, dramatu niewinnych ludzi. Inne miejsce pamięci to potężny betonowy kwiat lotosu, czyli pomnik przyjaźni egipsko-rosyjskiej usytuowany niedaleko tamy asuańskiej. Przyjaźń kwitnie. Rosjanie okupują kurorty. A my z dużym zainteresowaniem podziwialiśmy pozostałości starożytnego Egiptu w Edfu, kompleks świątynny Kanak, zabytki Kom Ombo. A wieczorami wsłuchiwałam się w melodyjne nawoływanie muezzinów z licznych minaretów znajdujących się na nabrzeżach Nilu. Było nastrojowo i bardzo ciepło. Nie dotknęła nas również „zemsta faraona”, bo byliśmy ostrożni w konsumowaniu niepewnych smakołyków. A potem był powrót do kraju i konfrontacja z polską rzeczywistością – śnieg i mróz po upalnym Egipcie.

Jadwiga Szylar

Pomóżmy Grzesiowi

Zuchy i harcerze Szczepu ZHP „Płomienie” zwracają się z prośbą o pomoc w zbieraniu plastikowych nakrętek czyli „**Harcerskiej Akcji Nakrętka**”. Celem tej akcji jest zebranie funduszy na zakup wózka specjalistycznego dla ucznia naszej szkoły – **Grzesia Kominkiewicza**.

Właśnie minęło 10 lat jak Grzesiek uczy się w SP2 w



Międzyrzeczu.

Grześ realizuje obowiązek szkolny w formie indywidualnych zajęć rewalidacyjno - wychowawczych. Jest dzieckiem leżącym. Zajęcia odbywają się w domu. Prowadzi je między innymi pedagog szkolny - Ludmiła Gogoc.

Grzegorz ma już 15 lat. Jeszcze do niedawna był na spacerach, w sklepie, na basenie i w szkole z dziećmi. Niestety - zdarza się to coraz rzadziej. Jeszcze we wrześniu Grzegorz wytrzymywał pozycję siedzącą w wózku przez 45 min. Teraz czas ten skrócił się do 15 - 20 min. Codzienna praca z Grzesiem jego mamy i pani Miłki - to ciężkie i mozolne powtarzanie niemal tych samych ćwiczeń (dokładny opis metod pracy znajduje się na stronie szkoły w zakładce Profilaktyka- Integracja). To walka o resztki jego funkcjonalności. Bywa, że coraz częściej towarzyszy tej pracy - strach, strach przed...

My, harcerze i zuchy chcemy to zmienić. Chcemy pomóc Grzesiowi. Wiemy, że Grzegorz mógłby znowu być z nami. Potrzebuje do tego specjalistycznego wózka. Stąd nasza prośba.

Nie wyrzucaj plastikowych nakrętek!

Im więcej nakrętek zbierzemy, tym szybciej Grześ otrzyma nowy wózek, który jest mu niezbędny, aby mógł ćwiczyć i wychodzić z domu. To tak niewiele, małe zakrętki, a otwierają nowy świat, nowe możliwości przed chorymi dziećmi.

Nakrętki prosimy przynosić do biblioteki Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu (budynek B -parter). Liczymy na Ciebie ... i Ciebie też. Pomóż, tak niewiele potrzeba.

Muzyka wypływa spod palców...

Młoda, ambitna, zdolna i utalentowana. Od najmłodszych lat związana z muzyką. Osoba niesamowicie ciepła i wrażliwa, czerpiąca siłę z wiary i rodziny. Jej pasją są podróże i fotografia. Jej życiem jest... muzyka.

„Co mnie nie zabije, to mnie wzmocni” – takim motto kieruje się w życiu Sylwia Górna z Trzciela, skrzypaczka w Sabado String Quartet, uczennica Szkoły Muzycznej imienia Tadeusza Szeligowskiego w Gorzowie Wlkp. i studentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

- Kiedy zaczęła się twoja przygoda ze skrzypcami i ile lat już grasz?

- Zaczęłam w wieku 7 lat – równocześnie z pierwszą klasą podstawówki.

- Jak to było po kolei ze szkołą muzyczną?

- Moja przeszłość jest bardzo złożona. Najpierw skończyłam Szkołę Muzyczną I-go stopnia w Zbąszyniu, później byłam rok w Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej. Postanowiłam jednak wrócić do domu, ale nie chciałam przerywać gry. Z tego względu, że mieszkamy w małym miasteczku, w którym nie ma szkoły muzycznej, rodzice zapisali mnie do Państwowej Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu. Tam dokończyłam się do ukończenia gimnazjum. Dalszą naukę kontynuowałam w Liceum Profilowanym w Międzyrzeczu, z którego popołudniami dojeżdżałam do Gorzowa Wlkp., do Szkoły Muzycznej II-go stopnia.

- Twoja edukacja w kierunku muzycznym była zapoczątkowana pasją, fascynacją? Czy może raczej było to coś w rodzaju kaprysu rodziców, ich marzeniem?

- Raczej było to spełnianiem marzenia rodziców. Jednakże po upływie powiedzmy sześciu lat, z roku na rok, zaczęłam kochać to coraz bardziej.

- Czy ktoś jeszcze w twojej rodzinie związany jest z muzyką?

- Grywał tata, grywają wujkowie. Nie mam niestety kompanów w swojej grupie wiekowej.

- Czulaś czasem, że skrzypce są przykrym obowiązkiem?

- Zdarzają się „chwilowe załamania”. Zwłaszcza kiedy nie zdołam osiągnąć tego, co planuję.

- Zbuntowałaś się kiedykolwiek i pomyślałaś, że już nie będziesz grać, że masz już dość, że nigdy więcej nie sięgniesz po skrzypce?

- „Nigdy więcej” – w ten sposób nie pomyślę nigdy. Był czas zastanowień po maturze. Nie wiedziałam jaką drogę wybrać...

- Czy granie nadal jest pasją? Czy ze względu na orkiestrę jest to już raczej ciężka praca i obowiązek?

- Nadal pasja. Nie chcę dopuścić do tego, aby moja gra zamieniła się w chałturę. A gdyby mi się to nie podobało, to bym nie grała.

- Ile czasu dziennie poświęcasz na doskonalenie gry?

- Są dni, kiedy nie gram. Wtedy z reguły mam zajęcia na uczelni. Ale kiedy wiem, że jest „gorący okres”, to gram dwie, trzy, a czasami nawet cztery godziny dziennie.

- Dzięki skrzypcom spełniasz swoje marzenia? Spełniasz siebie?

- Zdecydowanie.

- Myślisz, że byłabyś inną osobą, gdyby nie skrzypce?

Uważasz, że ukształtowały ciebie, twój charakter?

- Myślę, że tak. Z jednej strony uważam się za wrażliwą osobę, a z drugiej pomogły mi w walce z treścią.

- Bardzo stresują cię wystąpienia publiczne?

- Tak. Wiem, że na pewno nie nadaję się do występów solo. Z biegiem lat człowiek niby się oswaja, ale akurat ja nie należę do osób, które stres motywuje i którym pomaga w skoncentrowaniu się.



- Masz może jakieś swoje remedium na stres przed występami? Jak sobie radzisz z treścią?

- Na pewno nie sięgam po środki uspokajające, które otumaniają. Wybieram raczej dziesięć głębokich oddechów oraz pozytywne myślenie.

- Czy są jakieś utwory, które najbardziej lubisz?

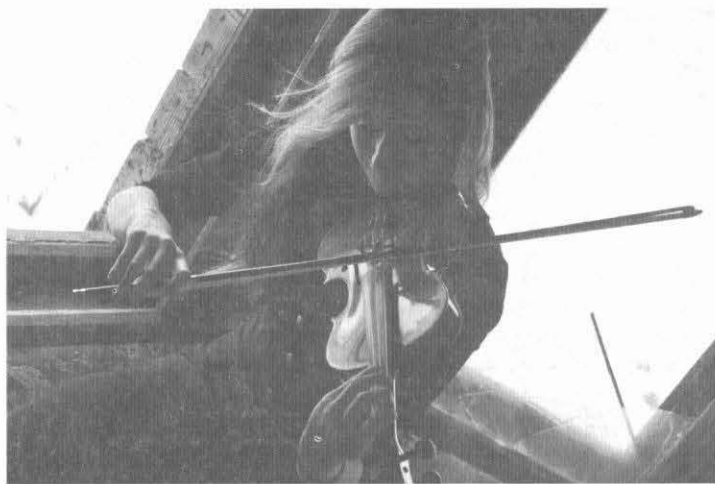
- Owszem. Moimi ulubionymi są: „Czardasz” Montiego i „Ave Maria” Schuberta. Są to utwory, które zna większość ludzi. Bardzo lubią je też moi rodzice, dlatego ja także często po nie sięgam. Bardzo lubię grać także dzieła Mozarta.

- Wybrany instrument wiąże cię dość mocno z muzyką, która przez wielu twoich rówieśników jest raczej słabo tolerowana. Jak jesteś pod tym względem postrzegana przez ludzi w twoim wieku? I jak w czasach podstawówki i gimnazjum postrzegali cię rówieśnicy?

- Tak naprawdę to nie wiem. Ci, których nazywam przyjaciółmi tolerują to, bywają na koncertach. A na tych, którym wydaje się to „inne” lub „dziwne”, staram się nie zwracać uwagi. Zdarza mi się grywać na przykład w pubach – wtedy podoba się wszystkim.

- Jak myślisz, czy z biegiem lat muzyka klasyczna będzie zapomniana, czy może w jakiś sposób przetrwa?

- Wydaje mi się, że muzyka klasyczna nigdy nie zostanie zapomniana. Jest zbyt piękna i prawdziwa. Trzeba pamiętać, że właśnie ona, może nawet jako nieliczna, jeśli nie jedyna, wpływa



spod palców, a nie z przycisków różnych urządzeń. Dla mnie jest ona wielką sztuką.

- Czy swoją przyszłość wiążesz z muzyką, orkiestrą, skrzypcami?

- Bardzo chciałabym grać kiedyś w orkiestrze. Nie nadaję się do gry solo, zjada mnie wtedy stres. Ale być małym fragmentem całości – jak najbardziej. Jednak na dzień dzisiejszy jestem studentką Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. I tak naprawdę nie wiem jak będzie wyglądała moja przyszłość. Pragnę, żeby znalazło się w niej miejsce na muzykę.

- Kto jest dla ciebie największym autorytetem?

- Największym autorytetem są dla mnie moi rodzice, moja babcia i Jan Paweł II. Jeżeli chodzi o muzyków, bardzo podziwiam Maxima Vengerova i Adama Zimmermanna. A spoza klasyków największym moim uznaniem cieszą się Sting i Norah Jones, ale też wielu, wielu innych.

- Na sam koniec: jakie jest twoje największe marzenie?

- Odnaleźć swoją drogę w życiu.

Dziękuję.

Maria Lamcha

Od redakcji: autorka pochodzi z Trzciela, jest studentką II roku Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wiosenne trendy na paznokciach

O wiosennych paznokciach rozmawiam z **Marzeną Kluczyńską**.

Wiosna w końcu powoli zawitała do nas. Pierwsze promienie wiosennego słońca budzą nas do życia. To przebudzenie niesie za sobą różne gołym okiem widoczne zmiany. Zrzucamy zimowe okrycia i odsłaniamy nasze ręce. Dla wielu kobiet jest to oczywistość, że trzeba wyeksponować paznokcie - ozdobę kobiecej dłoni. Biegają więc panie do różnych manikiurzystek.

- Dla wielu międzyrzeczanek jest pani mistrzynią w zdobieniu paznokci. Od kiedy pasja stała się pani zawodem?

- W 2007 roku pojechałam na pierwsze szkolenia, żeby zapoznać się z technikami robienia manicure. Wyjazdów było coraz więcej i wciągało mnie to z dnia na dzień. Potem uczestniczyłam w różnego rodzaju warsztatach i pokazach, na których instruktorzy prezentowali nowości. Tam też poznałam wiele stylistek, z którymi wymienialiśmy się doświadczeniami i umiejętnościami. I tak to się zaczęło. Przestałam być ekonomistką, a zostałam stylistką.

- Maluje pani na paznokciach piękne, niepowtarzalne wzory. Skąd biorą się pomysły?



- Myślę, że podstawą jest opanowanie różnych technik zdobienia. Inspirować może dosłownie wszystko: wzory na tapetach ściennych, na opakowaniach różnych produktów, a nawet na bluzeczce, w której przyszła

właśnie klientka. Te pomysły rodzą się w trakcie pracy. Zobaczę na przykład ozdobione paznokcie i to właśnie one stają się inspiracją do wykonania akrylowej biżuterii z motywem, który jest na pazurkach albo np. na kielichach (na zdjęciu). Tak właśnie powstają moje kolczyki, pierścionki czy guziki.

- Pracuje pani akrylem. Jakie są jego zalety?

- Przede wszystkim akryl jest produktem bardzo trwałym i odpornym na uszkodzenia. Z tego względu polecany jest



kobietom pracującym w domu czy ogrodzie. Poza tym jest bardzo plastyczny - oczywiście przy dobraniu odpowiednich proporcji pudru akrylowego z liquidem. Dzięki temu łatwiej mogę wymodelować piękne kształty, a w przypadku paznokci, które tego wymagają, akryl pozwala mi zatuszować niedoskonałości płytki paznokciowej.

- Jakie kolory i trendy są preferowane na wiosnę 2013 roku?

- Moda, tak jak i kobiety jest różnorodna, co pozwala każdej pani dokonać wyboru koloru i motywu zdobnictwa odpowiadającego indywidualnym potrzebom. Dla kobiet



ceniących sobie naturalność proponuję mleczne odcienie, delikatne róże oraz bladą brzoskwinie. Klientki lubiące mocne kolorki i bogate zdobienia mogą pozwolić sobie na wszystko. Prawdziwym hitem na tegoroczną wiosnę jest kolor zielony, a szczególnie odcień mięty. Jeśli chodzi o kształty, to wracamy do migdałków, ale pamiętać należy, że nie pasuje on do każdej dłoni i każdego paznokcia. Przy wyborze kształtu należy kierować się tym, co dla klientki będzie najkorzystniejsze.

- Wiem, że oprócz zdobienia i upiększania kobiecych dłoni przychodzą do pani gabinetu też mężczyźni. Jakie zabiegi proponuje pani swoim klientom?

- Manicure japoński, który jest idealny zarówno dla kobiety jak i mężczyzny. Jest to jeden z tych zabiegów, który jednocześnie upiększa i wzmacnia płytkę paznokcia. Najczęściej wykonuję ten zabieg panom przygotowującym się do wkroczenia na nową drogę życia, czyli do ślubu. Zabieg taki należy wykonać na kilka dni przed planowanymi uroczystościami, gdyż na początku paznokcie są błyszczące. Po kilku dniach połysk łagodnieje i pozostaje efekt zdrowych i zadbanej paznokci.

Điękuję bardzo za rozmowę, życzę wielu pomysłów i wielu klientów.

Mariola Solecka

XVII Festiwal Śpiewaczy „Szparagowe Żniwa” Trzciel 2013

Festiwal odbędzie się 09 czerwca 2013r. na Stadionie Miejskim w Trzcielu, ul. Poznańska 8.

Celem Festiwalu jest ocalenie od zapomnienia pieśni ludowych, religijnych, patriotycznych oraz popularnych, które przez dziesięciolecia towarzyszyły pokoleniom Polaków w chwilach radości i smutku, jednocześnie i dodając sił w trudnych momentach naszej zawilej historii. Regionalne Centrum Kultury w Zielonej Górze oraz Gminny Ośrodek Kultury w Trzcielu wprowadzają nowe zasady udziału i zgłoszeń zespołów. Nową ideą festiwalu jest promowanie rodzimych zespołów, które po raz pierwszy mają możliwość uczestnictwa w Festiwalu „Szparagowe Żniwa”. Zespoły, które brały już udział w naszym festiwalu, mogą ponownie w nim uczestniczyć po rocznej przerwie. W bieżącym roku to organizatorzy zaproszą wybrane zespoły do czynnego udziału w festiwalu. Zaproszone zespoły potwierdzają swoje uczestnictwo kartą zgłoszeń w ustalonym terminie. Liczy się kolejność zgłoszeń. W części pierwszej festiwalu wystąpi 12 zespołów, a w drugiej – 10. Organizatorzy zastrzegają sobie udział zespołów OBRZANIE i STOKROTKI, które występują pod egidą

GOKiS Trzciel. Gościnnie wystąpi zespół WSPANIALI z Jasieńca. Zaproszone zespoły, oprócz przygotowanego repertuaru, mogą przygotować utwór związany z naszym festiwalem. Zapraszamy również do tworzenia Wieńców Szparagowych oraz wspaniałych przepisów i potraw kulinarnych związanych ze szparagami. Dodatkowe nagrody czekają!

Prezentowane utwory (**max. 3 kompozycje - do 12 min.**) mogą być wykonywane a'capella lub z akompaniamentem. Placówki delegujące lub zespoły we własnym zakresie pokrywają koszty transportu. Koszty organizacyjne i merytoryczne ponoszą organizatorzy.

Nagrody:

- wszystkie zespoły otrzymują okolicznościowe puchary i dyplomy;

- laureaci otrzymują nagrody rzeczowe.

Zaproszone zespoły potwierdzają swój udział w festiwalu przesyłając **kartę zgłoszenia** do

24 maja 2013r. na adres:

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu

ul. Poznańska 9

66-320 Trzciel

lub mail: sekretariat@gokistrzciel.pl

Organizacją i przebiegiem Festiwalu kieruje GOKIS w Trzcielu pod kierownictwem:

Anny Psarskiej - kom. 665700620, mail. dyrektor@gokistrzciel.pl oraz Grzegorza Szyski - kom. 601166660, mail. sekretariat@gokistrzciel.pl.

Organizatorzy dokonują rejestracji audio wideo do celów archiwalnych i merytorycznych. Interpretacja niniejszego regulaminu należy do organizatorów i jury festiwalu. Organizatorzy zastrzegają sobie – w razie nagłej konieczności – prawo do zmiany kolejności występujących zespołów.

Serdecznie wszystkich zapraszamy.

Anna Psarska

Zanim wsiądziesz na karuzelę...

„Szczególny czar alkoholu leży w uczuciu beztroski, dobrego samopoczucia i cielesnego komfortu, jaki wytwarza się pod jego wpływem. Zdejmuje on z człowieka ciężar troski i lęków. Łatwo wtedy śmiać się i płakać, kochać i nienawidzić. Niemądrze, lecz jak wspaniale.” (H. Emerson)

Z używaniem alkoholu najlepiej poczekać do pełnoletności, nawet prawo zabrania sprzedaży napojów alkoholowych osobom, które nie ukończyły 18 roku życia. O skutkach jego używania dla młodego organizmu napisze w innym artykule. Jednak jestem przerażona, że coraz młodszy sięgają po piwo, wino czy wódkę i tak spędzają weekendy. Granica pomiędzy piciem szkodliwym a uzależnieniem jest cienka i niewidzialna. Nie czekaj więc, bo pewnie nie zauważysz, kiedy ją przekroczysz.

Sygnaly ostrzegawcze, które mogą świadczyć o rozwijającym się uzależnieniu.

- sięganie po alkohol, aby poczuć odprężenie, zredukować napięcie, zmniejszyć niepokój, osłabić poczucie winy, ułatwić zasypianie ...
- jesteś chętny do picia, nie odmawiasz, wymuszasz stawianie alkoholu, zachęcasz innych, aby także się napić,
- pijesz, gdy bierzesz leki i kiedy masz informację od lekarza, aby nie pić,
- widzisz, że pijesz coraz więcej,
- miewasz „urwane filmy” i nie pamiętasz, co się działo potem, ani jak znalazłeś się w domu,
- pijesz sam, aby ukryć, ile tak naprawdę wypijasz,
- wsiadasz po alkoholu do samochodu,
- denerwują cię ludzie, którzy próbują ci powiedzieć, że pijesz za dużo,
- wkurzasz się, kiedy planujesz „piwo w garażu”, a żona wymyśla wyjazd do...
- próbujesz wytrzymać bez alkoholu różne imprezy, ale jesteś na nich zły i źle się bawisz.

Uzależnienie

jak każda choroba ma swoje objawy, które umożliwiają jej rozpoznanie. Uzależnienie wymaga leczenia, inaczej pogłębia się, sieje destrukcję i prowadzi do śmierci. Osoba uzależniona pijąc cierpi, a wraz z nią cała rodzina, przyjaciele i znajomi. Sąsiedzi mają zaś spory powód do plotek i tak latami może trwać gehenna.

„Pijak mógłby przestać pić, gdyby chciał. Alkoholik chciałby przestać pić, gdyby mógł.”

W tym przysłowiu jest sporo prawdy, ale uzależnienie tak jak każdą inną chorobę można i trzeba leczyć. Leczenie jest trochę inne niż gruźlica, nadciśnienie czy przeziębienie. Rozpoznać uzależnienie może specjalista psychoterapii uzależnień lub lekarz psychiatra.

Objawy uzależnienia:

- 1) przymus picia alkoholu,
- 2) upośledzenie kontroli picia,

- 3) wzrost lub spadek tolerancji,
- 4) objawy abstynencyjne,
- 5) stała koncentracja na alkoholu,
- 6) picie pomimo szkodliwości.

Oczywiście te objawy posiadają swoje symptomy, które służą do diagnozy do przyjrzenia się własnemu piciu. Aby zdiagnozować uzależnienie trzeba rozpoznać przynajmniej 3 z 6 wymienionych objawów, występujących w ciągu ostatniego roku.

Wiem, że trudno jest namówić kogoś, kto pije za dużo, aby się leczył. On zazwyczaj nie widzi tego, że jego picie stanowi problem. Czasem muszą minąć nawet lata, aby znalazł się na terapii, a czasem nie zdąży na leczenie, bo alkohol odbiera mu życie. Rozejrzyj się wokół siebie, ile osób już nie żyje, bo nie skorzystali ze swojej szansy. Chyba nie chcesz być następny, ratuj się.

To ci „upierdliwi” ludzie, którzy mówią ci, że za dużo pijesz, stają teraz na twojej drodze. Oni chcą ci pomóc. Czy jesteś gotowy na przyjęcie tej pomocy?

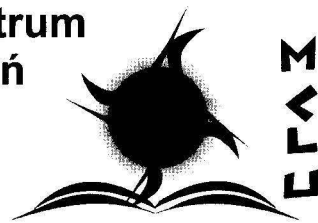
Teraz, póki jeszcze nie jesteś sam, póki masz rodzinę i znajomych? Nawet nie zdajesz sobie sprawy, jak szybko możesz to wszystko stracić. Przez alkohol, przez jego picie. Mogę ci pomóc. Przyjdź lub zadzwoń.

Zapraszam także twoją rodzinę. To ważne, aby byli razem z tobą. Jeśli nie chcą, przyjdź sam. Zanim wsiądziesz na karuzelę, która nazywa się uzależnienie.

B. T. Wagner

Międzyrzeckie Centrum Leczenia Uzależnień

Międzyrzecz
ul. Rynek 2



przyjęcia po telefonicznym uzgodnieniu
lub w miejscu wezwania (w domu klienta)

tel. kontaktowy: 603 747 134

- profesjonalne leczenie uzależnień (od komputera, internetu, nikotyny, alkoholu etc.)
- pomoc psychologiczna i psychoterapeutyczna dla rodzin

mgr Teresa Beata Wagner

specjalista psychoterapii uzależnień

specjalista ds. przemocy w rodzinie

Zapraszamy!

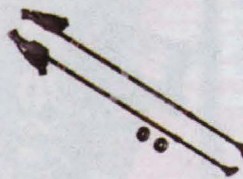
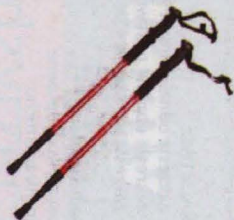


Czy to lato, czy też zima – nic nas w domu nie zatrzyma



ZAPROSZENIE

RADA SOŁECKA Z BRÓJEC SERDECZNIE ZAPRASZA WSZYSTKICH "WŁÓCZYKIÓW"



DO WSPÓLNEGO SPĘDZENIA CZASU - **15 CZERWCA 2013 ROKU.**

OTRZYMALISMY DOTACJĘ Z REGIONALNEGO KONKURSU GRANTOWEGO
LOKALNEJ GRUPY DZIAŁANIA REGIONU KOZŁA
NA REALIZACJĘ ZADANIA pt"

"Czy to lato, czy też zima – nic nas w domu nie zatrzyma"

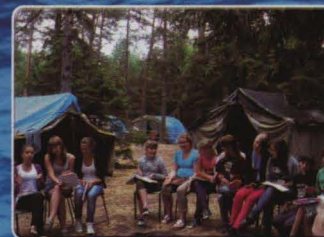
Spotkanie rozpocznie się na miejscowym rynku, przy przystanku PKS

- Godz. 14. 00. Powitanie i rozpoczęcie marszu.
 - Godz. 14.15-14.45. Zwiedzanie miejscowych kościołów.
 - Godz. 14.45 – 15.00. Marsz – ok.1 km.
 - Godz.15.00 – 15.30. Zwiedzanie cmentarza ewangelickiego i przejście ścieżką przyrodniczą.
 - Godz. 15.30 – 16.30. Marsz ok. 4 km.
 - Godz. 16.30 – 16.45. Zwiedzanie cmentarza żydowskiego oraz pomnika ku czci pomordowanych w obozie hitlerowskim Bratz.
 - Godz. 16.45– 17.15. Marsz ok. 2 km.
 - Godz. 17.15 – 21.00. Wspólne biesiadowanie przy akompaniamencie miejscowych muzyków, w domku myśliwskim Kola Łowieckiego „Żuraw” w przysiółku Nowy Świat.
- Konkurs z nagrodami dla zaproszonych gości.

Dojazd do Brójec na koszt własny.

Prosimy osoby / grupy, które zdecydują się przyjechać do nas, o potwierdzenie udziału **do 17 maja br.**

Kontakt – tel. 692 242 842, bądź e-mail: czercowamila1@wp.pl



Wakacje 2013

Zapraszamy do POBIEROWA

na obóz nad morzem pod namiotami

ORGANIZATOR: Związek Drużyn ZHP w Skwierzynie tel. 95 749 39 73, kom. 608 438 915

I turnus: 30.06 - 13.07.2013r. II turnus: 13.07 - 26.07.2013r.

"Wehikuł czasu"

(z programem harcerskim)

koszt: 770,00 zł

Uwaga: Przy wpłacie do 15.05.2013r.
udzielamy rabatu - 30,00 zł

"4 strony świata"

(sportowo- turystyczny)

koszt: 770,00 zł

Uwaga: Przy wpłacie do 30.05.2013r.
udzielamy rabatu - 30,00 zł

Warunki obozowania:

Namioty "10" i "NS"
łóżka polowe
materace i koce wojskowe
4 posiłki dziennie (obiad z 3 dań)
opieka medyczna 24h
ubezpieczenie NW
ciepła woda

Spędź wakacje z nami!

zapraszamy również osoby nieprzysiężone w ZHP

W programie:

wycieczki rowerowe i piesze
turnieje sportowe (piłka nożna i siatkówka)
zajęcia na plaży
gry i zabawy, konkursy
festiwal piosenki
gry terenowe
zajęcia plastyczne
ogniska

Dodatkowe informacje można uzyskać:

Skwierzyna, harcówka, ul. Mickiewicza 1, Halina Matysik, tel. 608 438 915
Międzyrzecz, Szkoła Podstawowa nr 2, Katarzyna Dymel, tel. 606 122 260
Studio Fotograficzne "Dominik", p. Maja Paczkowska, ul. Waszkiewicza 2
Drezdenko, Jadwiga Piątek, ul. Długa 56, tel. 667 973 921
Międzychód, Bolesław Cenker, ul. Ogrodowa 16, tel. 95 748 34 92
Przytoczna, Bartłomiej Orzeł, tel. 604 586 172
strona internetowa: www.zhpskwierzyna.pl

KARTY KWALIFIKACYJNE

znajdują się
w punktach informacyjnych
i na stronie internetowej,
należy je wypełnić,
podpisać i dostarczyć
do organizatora
lub w w/w punktach
do dnia 01.06.2013r.

Wpłaty należy dokonać:

I turnus - do 01.06.2013r.
II turnus - do 10.06.2013r.

na konto PKO BP S.A. o/Skwierzyna

56 1020 2036 0000 0802 0001 9075

Istnieje możliwość zapłaty w ratach



WYMIEN SWOJĄ STARĄ...



...REKLAMĘ NA NOWĄ

agencja reklamowa

6.ZMYSŁ

ul. Reymonta 7 Międzyrzecz
e-mail: biuro@6zmysl.biz



730 710 810



ekoidea
mgr inż. Sebastian Józwiak

www.ekoidea.biz

Energia
w zgodzie
z naturą



KOMPLEKSOWE PROJEKTY Z BRANŻY SANITARNEJ

ul. Świerczewskiego 45/3, 66-300 Międzyrzecz, tel. 601-75-75-74, biuro@ekoidea.biz



ekoidea
mgr inż. Sebastian Józwiak

www.ekoidea.biz

Oferta:

PROJEKTOWANIE:

- sieci i przyłącza wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe
- instalacje grzewcze z pompami ciepła
- systemów wentylacji mechanicznej wraz z rekuperacją
- instalacji solarnych
- nawadniania ogrodów

Prace przeprowadzane kompleksowo z uzyskaniem warunków przyłączenia, sporządzeniem podkładów geodezyjnych, oraz uzyskaniem niezbędnych uzgodnień (gestorzy sieci, ZUD, Urzędy Gminy/Powiatu, Zarządy dróg itp)

DORADZTWO:

- w zakresie odnawialnych źródeł energii
- w zakresie domów pasywnych oraz niskoenergetycznych
- w zakresie uzyskania 45% dotacji na kolektory słoneczne

Ponadto w ofercie:

- operaty wodnoprawne
- organizacje ruchu

www.ekoidea.biz

VIESSMANN De Dietrich

Vaillant

wavin

REHAU

PRO-VENT

ul. Świerczewskiego 45/3, 66-300 Międzyrzecz, tel. 601-75-75-74, biuro@ekoidea.biz

STACJA PALIW-RESTAURACJA-HOTEL Petrol

66-300 Międzyrzecz ul. J. Malczewskiego 2

Do dyspozycji gości:

Pokoje gościnne

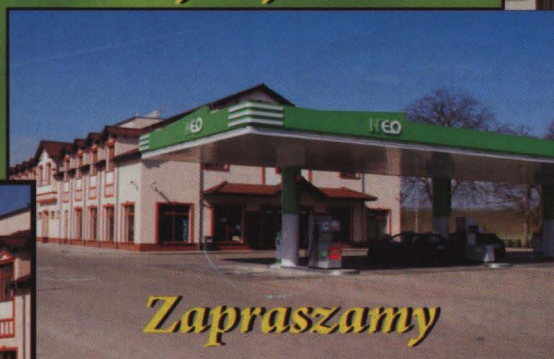
Sala konferencyjna

Restauracja

Parking

Sklep osiedlowy

czynny 24h



Zapraszamy

tel. 95 741 22 02

Organizacja:

- wesela
- stypy
- komunie
- osiemnastki
- i inne imprezy

czynne: pn-nd 8.00-22.00-hotel recepcja 24h

SKUP ZŁOMU I METALI **KOLOROWYCH**

Wysokie ceny

Płatność gotówką

Wagi elektroniczne

Waga samochodowa do 40 ton

Wystawiamy KPO dla firm

66-300 Międzyrzecz ul. Reymonta 7 (na terenie PRIM-u)

tel. 695 700 019



INTERMARCHE

Muszkietrowie



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

"My w **INTERMARCHE** wędzimy sami"



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459



- spawalnictwo
- ślusarstwo
- obróbka metali
(cięcie, szlifowanie, wiercenie, itp.)
- produkcja konstrukcji metalowych



BLUE COLLAR sp. z o.o.
66-300 Międzyrzecz
ul. Budowlanych 7
tel. kom. +48 606 294 842

WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

16 kwietnia odbył się etap powiatowy „Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym”. Gospodarzem turnieju była Szkoła Podstawowa Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu. Udział wzięło dziewięć zespołów ze szkół podstawowych i 7 z gimnazjów.



Turniej ma charakter wieloetapowy. Na każdym z nich młodzież wykazuje się znajomością przepisów ruchu drogowego, zasad bezpiecznego współistnienia na drodze oraz poszanowania i respektowania praw innych uczestników ruchu drogowego oraz zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Uczestnicy turnieju muszą posiadać i przedstawić do wglądu: kartę rowerową, legitymację szkolną, pisemną zgodę rodziców lub prawnych opiekunów na udział w turnieju, zaświadczenie lekarskie lub oświadczenie rodziców o braku przeciwwskazań do udziału w zawodach. Na rok szkolny 2012/2013 powołany został Komitet Powiatowy do spraw organizacji „Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym” w składzie: wicestarosta Remigiusz Lorenz – Przewodniczący Komitetu, Halina Pilipczuk – naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji Starostwa Powiatowego, Katarzyna Dymel – dyrektor SP Nr 2 w



Międzyrzeczu, Alicja Witter – dyrektor Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu, Piotr Szczepanik – naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji, Patrycja Klarecka-Haładus – przedstawiciel gminy Międzyrzecz, Andrzej Śniadecki – przedstawiciel gminy Skwierzyna, Joanna Banna – przedstawiciel gminy Trzciel, Halina Banaszkiewicz – przedstawiciel gminy Pszczew, Brygida Konieczna – przedstawiciel gminy Przytoczna, Henryk Bok – przedstawiciel gminy Bledzew.

W kategorii szkoły podstawowe zwycięzcami zostali:

Drużynowo: 1. SP Przytoczna, 2. SP Templewo, 3. SP 2 Międzyrzecz

Indywidualnie: Bartłomiej Koziół – SP Przytoczna

Wyniki szkół gimnazjalnych:

Drużynowo: 1. Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, 2. Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, 3. Gimnazjum Trzciel

Indywidualnie: Jan Fedoruk – Gimnazjum Trzciel

Powiatowy Festiwal Piosenki

Po raz czternasty, 7 kwietnia odbył się w Przytocznej Dziecięcy Lubuski Festiwal Piosenki PRO ARTE - 2013 na etapie powiatowym. Dwudziestu pięciu wykonawców z wszystkich gmin powiatu międzyrzeckiego prezentowało swoje wokalne umiejętności. Uczestnicy to laureaci gminnych przeglądów piosenki. Festiwal odbył się pod patronatem Starosty Powiatu Międzyrzeckiego – Grzegorza Gabryelskiego i Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. Podczas koncertu rada artystyczna w składzie: Wiktor Sędziński, Marcin Stachowiak i Stanisław Węclowski przyznała pięć tytułów laureata.

Tytuły otrzymali: Tomasz Rogala z Międzyrzecza, Olimpia Tuszyńska ze Skwierzyny, Maciej Korczyński z Przytocznej, Maria Skierś z Przytocznej, Weronika Kodrycka z Trzcienia.

Wyróżnienia otrzymali: Oliwia Kudlak z Trzcienia, Julia Skabardis i Aleksandra Czop z Międzyrzecza, Aleksandra Bronowicka z Trzcienia.

Nominacje na finał Dziecięcego Festiwalu Piosenki, który odbędzie się 11 maja br. w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury przyznano Tomaszowi Rogali, Olipii Tuszyńskiej, Maciejowi Korczyńskiemu i Weronice Kodryckiej. W przerwie festiwalu uczestnicy wzięli udział w warsztatach wokalnych, a publiczność wysłuchała koncertu piosenek Andrzeja Zauchy w wykonaniu Przemysława Podębskiego. Więcej informacji i zdjęcia dostępne są na www.przytoczna.pl

Halina Pilipczuk

Muzeum zaprasza w maju

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny
- Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza (zamknięty do odwołania)

- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX i XX wieku oraz wystawy "Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza".

18 maja zapraszamy do muzeum na "Noc muzeów na ludowo", więcej szczegółów już wkrótce na www.muzeum-międzyrzecz.pl

W maju muzeum czynne od wtorku do soboty od 9:00 do 16:00, w niedzielę od 10:00 do 16:00.

W poniedziałki muzeum jest zamknięte dla zwiedzających.

W dniach od 1 do 5 maja, 19 maja oraz 30 maja muzeum jest nieczynne.

Z międzyrzeckiego ratusza

Zapraszamy do uczestnictwa w obchodach Święta Konstytucji 3 Maja

Obchody rozpoczną uroczysta msza św. w kościele pw. św. Wojciecha o godz. 10:30, następnie pochód przy dźwiękach Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej przejdzie ulicami miasta pod pomnik 1000-lecia Państwa Polskiego. Tam też odbędą się główne uroczystości, w których uczestniczyć będzie m. in. Kompania Honorowa 17. WBZ.

Pan Wiktor ma 100 lat!

26 marca burmistrz Tadeusz Dubicki wraz z kierownikiem USC Grażyną Rybacką odwiedzili jubilata Pana Wiktora Kaźmirów. Pan Wiktor właśnie tego dnia świętował swoje 100 urodziny. Burmistrz przekazał szanownemu jubilatowi listy gratulacyjne od Premiera Donalda Tuska oraz Wojewody Lubuskiego Marcina Jabłońskiego. Złożył ponadto najserdeczniejsze życzenia, pomyślności, zdrowia i kolejnych lat życia w tak wspaniałej kondycji. Przekazał również słowa uznania dla rodziny, która z wielką troską opiekuje się Panem Wiktorem.



Wiktor Kaźmirów wziął ślub w 1940 r., a dziewięć lat później przyjechał wraz z żoną do wsi Wysoka, gdzie zamieszkał na stałe. Całe życie prowadził duże gospodarstwo rolnicze. Ma dwóch synów, pięcioro wnucząt i pięcioro prawnucząt. Obecnie mieszka z synem i synową w Międzyrzeczu.

Tobruk jest już w MRU

9 kwietnia b.r. Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie wzbogaciło się o ciekawy i wartościowy obiekt historyczny związany z miejscowymi umocnieniami. Betonowe stanowisko ognia okrężnego Bauform 201, znane szerzej jako Ringstand 58c lub "Tobruk", które uzupełniło plenerową ekspozycję placówki, pierwotnie zostało przesunięte kilkanaście metrów od nasypu budowanej drogi S-3 koło Skwierzyny. Z uwagi na niezbyt korzystne umiejscowienie zabytku (utrudniające do niego dostęp), Muzeum w Pniewie przez kilkanaście miesięcy zabiegało o jego pozyskanie. Dość spore gabaryty budowli jak i waga przekraczająca 30 ton, wymagały zorganizowania ciężkiego sprzętu do załadunku, transportu i osadzenia w Muzeum – tu z pomocą przyszedł zarówno wykonawca drogi – firma Mota-Engil, jej nadzorca – Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad oraz 17. Wielkopolska Brygada

Zmechanizowana, która po uzyskaniu formalnej zgody Szefostwa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych oraz Dowództwa Wojsk Lądowych W P, zorganizowała platformę niskopodwoziową, na której "Tobruk" został przewieziony do Pniewa.

Akcja przeniesienia



"Tobruka", poczynawszy od załadunku aż do osadzenia go w ekspozycji plenerowej Muzeum, trwała od wczesnych godzin porannych aż do godziny 13.00 i odbiła się szerokim echem w mediach ogólnopolskich i zagranicznych (niemieckich). Muzeum zyskało obiekt historyczny, który będąc kompletnie odsłonięty z ziemi (wszystkie "Tobruki" były pierwotnie zagłębiane w ziemi) stanowi ciekawy, wyróżniający się element placówki (ze względów bezpieczeństwa, dostęp do "Tobruków" znajdujących się na terenie trasy turystycznej jest utrudniony).

Sprawne, profesjonalne przeprowadzenie akcji, nie byłoby możliwe bez zaangażowania się w nią wspomnianych instytucji. Wszystkim wymienionym, Muzeum w Pniewie składa serdeczne podziękowanie za okazaną pomoc

Grzegorz Urbanek

Ziemia Międzyrzecka na wrocławskich targach turystycznych

Już po raz piąty, w dniach od 5 do 7 kwietnia br. odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne Wrocław 2013. Wrocławskie targi to ważne wydarzenie i jeden z najlepszych i najefektywniejszych sposobów zaprezentowania się i promocji produktów turystycznych oraz pokazania własnego wizerunku, dlatego nie mogło tam zabraknąć gminy Międzyrzecz wraz z Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym- Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie.



Wielu odwiedzających targi turystyczne zainteresowanych było międzyrzeckimi bunkrami i możliwością ich zwiedzania, liczna była również grupa tych, którzy wielokrotnie zwiedzali już MRU. Strzałem w dziesiątkę okazało się wystawienie repliki ciężkiego karabinu maszynowego, który ciekawił każdego przechodzącego. Zachęcaliśmy ponadto turystów do odpoczynku w OW Głębokie wśród pięknych lasów i odwiedzenia piastowskiego zamku, a także innych atrakcji Ziemi Międzyrzeckiej.

Patrycja Klarecka – Haładus

Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Bad Freienwalde 2013

13 kwietnia czternaścioro uczniów Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu wraz z opiekunami p. Alicją Bartkowiak i p. Marcinem Jędruskim wzięło udział w jednodniowym wyjeździe realizowanym przez miasto partnerskie Międzyrzecz oraz Bad Freienwalde w ramach projektu unijnego „Wspólne wędrowanie”. Wyruszyliśmy błędym świtem spod miejskiego ratusza. Przygodę na badfreienwaldzkim Szlaku Czterech Wież zaczęliśmy od wizyty w kościele ewangelickim i wysłuchania kazania w języku niemieckim. Następnie odbyliśmy wędrowkę, pomyślnie zdobywając wszystkie Wieże: Bismarcka, Sowią, Widokową w ogrodzie botanicznym oraz Narciarską. Kondycja fizyczna oraz wytrzymałość na zmienną pogodę z pewnością pomogła nam pokonać ok. 13 km. Wbiegliśmy łącznie na ponad 425 schodów oraz podziwialiśmy krajobrazy z wysokości 105 m! Wspólnie z innymi



wędrującymi spożyliśmy ciepły i smaczny posiłek. Wszyscy bardzo miło wspominają spędzony tam czas. Do domu wróciliśmy bardzo zmęczeni, ale zarazem pełni wrażeń. Serdecznie dziękujemy realizatorom wyjazdu oraz nauczycielom za możliwość wzięcia udziału w tak ciekawym projekcie.

Zapraszamy również do fotogalerii oraz niemieckojęzycznej strony internetowej dokumentującej nasz przyjazd w kościele ewangelickim:

<http://www.bad-freienwalde.de/versteckte-seiten/anwandern-2013.html>

Aleksandra Toczek klasa 3f

Babskie rozmyślenia o nas - o ludziach z małego miasteczka...

*"Bo czasem spotyka się ludzi,
których uwielbia się za wszystko,
mimo, pomimo i wbrew"*

W mijającym miesiącu rozmyślałam tak bardzo, że jakoś niespodziewanie dla mnie samej zmienił się kolor włosów na mojej głowie. Naprawdę nie żartuję, bo chyba od tego ciągłego myślenia aż włosy mi zapłonęły zmieniając swoją barwę z cichego siwo-blond na jakiś bliżej nieokreślony, ale za to bijący po oczach. Oczywiście wszystkiemu jest winna trwająca od wielu miesięcy zima, która nas ubezwłasnowolniła w swoich mrozach, zawiejach i zamieciach. No, bo przecież człowiek zamiast się ruszać tylko siedział i myślał...

Najpierw myślałam o chorych ludziach, którzy nie zawsze są zadowoleni z opieki medycznej w naszym mieście i tułają się po odległych szpitalach i klinikach, aby otrzymać zadowalającą ich pomoc i zrozumienie. I co dziwne, często mimo śniegów i zasp przejeżdżają kilkaset kilometrów i wracają jacyś dziwnie rozświeceni i podbudowani, mimo że niekoniecznie uzdrowieni. Tajemnica ich uśmiechu kryje się często w fackie, że ktoś gdzieś potraktował ich serdecznie, ciepło i ze zrozumieniem. Tak mało a jednocześnie tak dużo znaczą dla cierpiącego człowieka słowa otuchy. Przykro mi się zrobiło, że trzeba gestów i odruchów ludzkich szukać daleko stąd... I tak myślałam o tym i myślałam, aż w końcu znalazłam propozycję, która miała mnie wyrwać do ludzi i naszego międzyrzeckiego wielkiego świata. W naszym domu kultury był koncert **Jerzego Połomskiego** (*Na zdjęciu*). Uważni czytelnicy zapewne pamiętają, że pisałam już o koncercie Połomskiego w Poznaniu. Mimo że tamten w moim rodzinnym mieście był stosunkowo niedawno, bez chwili namysłu zdecydowałam o powtórcie z rozrywki. Byłam szczęśliwa, że udało mi się kupić bilet w I rzędzie, bo w poznańskim Teatrze Muzycznym siedziałam na samym końcu. Pełna nadziei i radości zajęłam swoje miejsce. Byłam nieco zdumiona, że zamiast Jerzego Połomskiego i przygrywającego mu pana Senta, na scenie pojawili się różni przedstawiciele władz, którzy wręczali nagrodę panu Dępcie. Dziwne wrażenie wywarło na mnie to upieczenie dwóch pieczeni na jednym ogniu. Prawdziwego szoku doznałam jednak dopiero wtedy, gdy wszyscy zacił goście skończyli swoje mowy i na scenę wszedł odznaczany pan Depta, który nie odezwał się słowem. Muszę przyznać, że było mi jakoś niezręcznie, bo miałam wrażenie, że to przede wszystkim powinien coś powiedzieć nagrodzony. Pomyślałam, że chyba i jemu było trochę smutno, że tak w biegu, pospiesznie i przy okazji czegoś zupełnie innego znalazł się na tej scenie.

Koncert Jerzego Połomskiego był piękny, bo artysta śpiewał znane wszystkim swoje przeboje sprzed lat. Mimo podeszłego wieku artysta koncert trwał 1,5 godziny i nie była to żadna chałtura, ale występ pełen szacunku dla widowni. Po koncercie cierpliwie czekałam na spotkanie z panem Jerzym, bo zawsze najważniejszy jest dla mnie kontakt z artystą. Od dziecka taka jestem, że po każdym spektaklu lub koncercie biegnę do garderoby. Po takich nawet krótkich, ale bezpośrednich rozmowach, czuję się dopiero spełniona. Myśli w głowie kłębiły mi się jedna za drugą, aż tu nagle zauważyłam stojącą obok mnie panią Iwonkę. Z racji tego, co owa znajoma robi, pomyślałam, że czeka na wywiad z piosenkarzem. Zamurowało mnie, kiedy zapytana o to posypała jak z rękawa szeregiem przymiotników mających scharakteryzować artystę. Nie będę ich przytaczała, bo były mówiąc delikatnie, niegrzeczne i pełne ironii. Odebrało to mi trochę mowę, ale już po chwili byłam znowu szczęśliwa i

radosna, bo miałam swoje pięć minut z Połomskim. Wróciłam do rozmyślań o obłudzie ludzkiej, gdy za jakiś czas na pewnym portalu przeczytałam tej samej pani Iwony relację z tego koncertu. Zwątpienie moje było tak ogromne, że już nie wiedziałam, czy tamta pani Iwona i ta (autorka relacji) pani Iwona, to ta sama osoba, czy nie ???

Ten miesiąc był ciężki przez te babskie rozmyślenia, które dalej mnie dręczyły. Pewnego późnego wieczoru zadzwoniła do mnie koleżanka - kosmetyczka, która przez kilkanaście minut wykrzykiwała pod moim adresem pretensje o wywiad z inną kosmetyczką. Argumenty mojej rozmówczyni były w tym nawale słów trudne do zrozumienia, ale dotarło do mnie tylko jedno, czego nie wiedziałam wcześniej. Kiedy bowiem zaczynałam przygodę z Powiatową spotykałam się z ludźmi, którzy mimo że ich gorąco namawiałam, nie chcieli udzielać wywiadów, nie chcieli aby ich nazwiska pojawiły się w prasie.



fol. A. Anuszewski

Pytałam po wielokroć dlaczego ukrywają swoje zdolności, talenty i wspaniałe cechy charakteru. Od wszystkich usłyszałam wtedy jedną odpowiedź, która jest smutna i bolesna. Mówili oni, że ludzie tutaj są tak zazdrośni i zawistni, że moi potencjalni rozmówcy boją się uzewnętrznienia tych złych uczuć i skierowania ich pod swoim adresem. I długo tego nie rozumiałam. Dziś nie tylko że rozumiem, ale i doświadczałam tej małomiasteczkowej zawiści. Rozmyślałam dalej i postanowiłam, że nadal będę przeprowadzała wywiady z tymi, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia i będę chodziła na koncerty tych, którzy poprzez swoją twórczość byli i są obecni w moim życiu. Wierzę jeszcze w jedno, że warto być i żyć z ludźmi. Wiem też, że to wspólne obcowanie człowieka z człowiekiem będzie jeszcze piękniejsze, gdy każdy z nas zachowa się po prostu przyzwoicie wobec drugiego.

"Jeśli jest góra to trzeba na nią wejść

Jeśli woda-przepłynąć.

Jeśli cierpienie to je milcząco znieść

Jeśli CZŁOWIEK- nie minąć...

Jeśli są brudy to je do skutku prać

Jeśli LUDZIE- nie minąć..."

wyk. Jerzy Połomski, słowa Adam Kreczmar

Mariola Solecka

„Na nich stawiamy”

Tak brzmiał tytuł II charytatywnego koncertu, który odbył się 16 kwietnia w MOK-u. Główni organizatorzy, czyli Międzyrzeckie Koło Wspieramy Młode Talenty oraz Międzyrzeckie Centrum



Wolontariatu, kolejny już raz zostali wsparci w swym szlachetnym działaniu przez Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe.

Uroczystość otworzyły **Lidia Woźniak**, przewodnicząca WTM i **Halina Pilipczuk**, naczelnik Wydziału Edukacji. Następnie scenę przejęli we władanie uczniowie ponadgimnazjalnych szkół



międzyrzeckich, prezentując zdolności w różnych formach dramatycznych, muzycznych, wokalnych, a nawet sportowych. Scenka kabaretowa „Wilk i zając, czyli każdy może się dogadać” w wykonaniu uczniów **Specjalnego Ośrodka Szkolno-**

Międzyrzecz z kulturą

Ileż to już lat minęło, kiedy byłam pierwszy raz na występie Jerzego Połomskiego w Międzyrzeczu? Bardzo dużo, ponieważ były to lata 60., a występ odbywał się w tzw. „Strzelnicy” (obecnie na tym terenie stoi „Pro-Vita”). Siedzieliśmy na składanych drewnianych krzesłach, ale nikomu to nie przeszkadzało i sala była wypełniona po brzegi. Tacy artyści jak Połomski, Santor, Koterbska, Zylska, Fogg, Villas, Niemen przyciągali zawsze słuchaczy. To byli nasi idole. Ich piosenki były melodyjne, wpadały w ucho i długo były przebojami. Z wielką radością poszłam więc **18 marca na koncert Jerzego Połomskiego**. Jak zwykle nienaganne maniery, elegancja, pełna kultura i szacunek do słuchacza. Towarzyszył p. Jerzemu kompozytor Janusz Sent. Sala znów pełna z przewagą „blond” włosów pań i panów. I mimo upływu lat ten sam ciepły głos, wspaniałe wykonanie i wzruszenie, wszak wracało się wspomnieniami do młodych lat. Przy utworach „Mała błękitna chusteczka”, „Moja miłość”, „Jak

Wychowawczego” urzekła nas przepiękną scenografią i wspaniałymi, wiosennymi ptasimi trelami oraz przypominała o tym, że mediacje to najlepszy cywilizowany sposób na zażegnanie sytuacji konfliktowych. **Zespół Szkół Rolniczych** przedstawił inscenizację fragm. powieści M. Musierowicz „Opium w rosoli”. Młodzi aktorzy doskonale poradzili sobie z wcieleniem się w role osób dorosłych, wyrażając przy tym pewną prawdę o rodzinie: Ucieka się z domu bez miłości. **I LO** zgotowało prawdziwą ucztę dla ucha: trio saksofonowe, trio gitarowe i solistki tak dobrze się zaprezentowały, że chyba wkrótce obejrzymy je w edycji jednego z popularnych muzycznych programów TV. **Zespół Szkół Budowlanych** w bardzo zabawny i pomysłowy sposób pokazał etiudę teatralną „Szkoła w oczach ucznia”. Teraz już wiemy, że budowlanka doczekała się pięknego jubileuszu, bo jej uczniowie i nauczyciele mają wyjątkowo duże poczucie humoru. **Zespół Szkół Ekonomicznych** przypomnieli o doniosłej roli sportu w życiu, a szkolni raperzy otrzymali zasłużone gromkie brawa od publiczności. Występy uczniowskie przeplatała licytacja prac plastycznych będących pokłosiem konkursu „Śniegiem i mrozem malowane” i prac przestrzennych uczniów SOSW oraz loteria fantowa. Główny fant to rower ufundowany przez Urząd Miasta, który reprezentowała na koncercie **Katarzyna Szadkowska** z Wydziału Promocji Gospodarczej. O tym, że koncert poszedł jak z płatka w dużym stopniu zdecydowali znakomici konferansjerzy **Maria Siuta i Waldemar Kozielewski**.

A oto pozostali zasługujący na podziękowania, aczkolwiek niewidoczni na scenie: **lowcy talentów**, czyli nauczyciele odkrywający uzdolnionych uczniów i kierujący ich rozwojem, dyr. MOK-u **Andrzej Sobczak**, **pracownicy różnych działów MOK-u**, red. „Gazety Lubuskiej” **Dariusz Brożek**, sponsorzy loterii: **Urząd Gminy, Starostwo Powiatowe, Roman Ziółkowski**- Firma „Acer”, Auto- Centrum- **Elżbieta Jeger**- Auto- Centrum, **Paweł Dolata**- Myjnia samochodowa obok „Biedronki”, **Tadeusz Taborowski**- „Bestseller”, **Dariusz Nowicki**- Prodex”, **Dorota Korejwo**- Zakład fryzjerski, **Daria Piosik**- Salon kosmetyczny, **Wioletta Winnicka**- Zakład fryzjerski, **P.P. Bożkowie**- Centrum Ogrodnicze, **Dariusz Nęcza**- Zakład fryzjerski, **Zofia Zawłocka** ze Skwierzyny, **Elżbieta Skibicka**, **Zdzisław Jaroszewicz**, członkowie zarządu WMT.

Dochód uzyskany z biletów wstępu, loterii i licytacji prac plastycznych w kwocie ok. 3000,00 PLN zostanie w całości przekazany na stypendia i sfinansowanie innych ważnych wydatków międzyrzeckich szkół.

Na koniec można sobie życzyć, by takie koncerty stały się imprezą coroczną, bo z dotychczasowych doświadczeń wynika, że diamentów do szlifowania mamy dostatek, a i ludzi o dobrych sercach nie brakuje.

D. Granos
zdj. **Artur Anuszewski**

to dziewczyna”, „Moja miła, moja cicha, moja śliczna” - wielu osobom łezka zakręciła się w oku. Treść utworów niebanalna, a przy tym komentarze wykonawcy bardzo mądre, trafne i dowcipne. Oczywiście brawa na stojąco.

Również w marcu byłam na wernisażu wystawy **Dariusza Milińskiego**. To prawie „człowiek orkiestra”. Maluje, zajmuje się teatrem, pisze wiersze i książki, organizuje plenery (m.in. nad jez. Głębokie). Jak sam mówi, żyje w zgodzie z naturą, ludźmi i samym sobą. Autor ponad 200 wystaw, laureat wielu nagród i wyróżnień. Jego obrazy ogląda się z wielką przyjemnością i wzruszeniem, ale też zmuszają nas do refleksji nad życiem i tym, co nas otacza. Jak pisze Jerzy Madeyski – sam artysta zwię się „kasztanowo – żółodziowym ludkiem mieszkającym w dziupli swej wyobraźni zmieszanej z wiedzą i malarską biegłością w logiczną całość”. Człowiek barwny i inspirujący swoim zachowaniem i twórczością do radości i humoru, ale też i głębokich przemyśleń nad sobą. W kontaktach z odbiorcą bezpośredni i życzliwy, tryskający rubasznym humorem. Oglądanie jego obrazów i kontakt z nim nastraja optymistycznie.



Jest twórcą bardzo płodnym. Urzekł mnie swoim charakterem obraz „Wejście Polski do Unii”, jakże wymowny w swoim wyrazie i wiele mówiący o nas.

Wernisaże organizowane przez MOK są przygotowane starannie i odbywają się w serdecznej atmosferze. Wystawy są godne polecenia i na pewno będzie to z pożytkiem dla ducha.

W kwietniu znowu coś dla starszej „młodzieży”, czyli dla

mnie. Występ zespołu „Apostolis Anthimos Trio”. Anthimos Apostolis urodził się w Siemianowicach Śląskich w greckiej rodzinie. Kompozytor i multiinstrumentalista. Zadebiutował w 1971r. jako gitarzysta SBB (starsi pamiętają jego skład: Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski i właśnie Anthimos Apostolis) grając z nimi do 1981r. Jako nastolatek z J. Skrzakiem, J. Piotrowskim i Irkiem Dudkiem grał w zespole „Silesian Blues Band” oraz w Grupie Niemen. W 1972r. wystąpił na festiwalu Jazz and Rock Now otwierającym Igrzyska Olimpijskie w Monachium. Z SBB koncertował w kraju i za granicą. Współpracował z takimi grupami muzycznymi jak Dżem, Osjan Krzak i z trębaczem jazzowym Tomaszem Stańką. W 1989r. wyjechał na stałe do Grecji. Miał swój udział w reaktywacji zespołu SBB w latach 90. XX wieku. Założył też własne zespoły Theatro, Apostolis Anthimos Trio, Apostolis Anthimos Quartet, Anthimos Skowron Unitet z Januszem Skowronem. Występuje gościnnie w zespołach EMPE 3 i Drum Freaks. Ma na koncie kilkadziesiąt albumów nagranych z SBB, 4 albumy nagrane z Czesławem Niemenem i 6 z Tomaszem Stańką. Ci co byli na występie, na pewno nie żałują.

W maju będzie u nas **Ania Rusowicz**, córka Ady Rusowicz z zespołu Niebiesko- Czarni.

To wspaniałe, że dyrektor i pracownicy MOK organizując imprezy mają na uwadze odbiorców w każdym wieku. Dziękuję i do zobaczenia.

Wiesława Chamienia

Do redakcji

Zaproszenie na warsztaty projektu

„AZYMUT NA WYGRANĄ – WYGRYWASZ PRZYSZŁOŚĆ”

Projekt koncentruje się na przekazaniu lokalnym środowiskom i organizacjom doświadczeń Stowarzyszenia Chociszewo – Wspólna Przyszłość zdobytych w trakcie realizacji programu „Azymut na wygraną”. Celem programu jest wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży ze środowisk wiejskich. Jest jednym z projektów modelowych powstałych w ramach Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży.

Nasza metoda zakłada odkrycie lokalnej społeczności, spojrzenia na nią, jak na miejsce kreowania własnej przyszłości. Spójrzmy uważnie naszymi oczami, a odkryjemy niezwykłych ludzi, wyjątkowe miejsca, poznamy może już zapomniane fascynujące historie, czasem pomożemy rozwiązać zagmatwane sprawy. Wyrwiemy ludzi z marazmu i zaczniemy działać.

Zastosowanie naszej metody pozwoli Wam na odkrycie swoich mocnych i słabych stron, nawiązanie nowych relacji z mieszkańcami, nauczenie się pracować w grupie, wspólnie pokonywać trudności i osiągać kompromis. Poznacie wiele nowych programów komputerowych, sprzęt cyfrowy i będziecie umieli go wykorzystać w praktyce. Poznacie zasoby lokalnej społeczności i włączycie się w życie tej społeczności, staniecie się jej moderatorami.

Zajęcia prowadzone przez autorów i realizatorów projektu „Azymut na wygraną”, który w roku szkolnym 2011/2012 w Programie Otwarta Szkoła, w obszarze - Edukacja obywatelska – otrzymał tytuł laureata – zdobył I miejsce w Polsce, trwające łącznie 15 h, odbędą się w dwóch terminach (jeden do wyboru) 22/23.06 i 28/29.06.

Zajęcia układać się będą wokół następujących tematów:

1. **Co w trawie piszczy?** – Przedstawienie idei realizowania projektu i jego efektów.

2. **Dlaczego Projekt Modelowy?** - Przedstawienie metody i działań przy realizacji Projektu Modelowego.
3. **Bez tego ani rusz.** – Co jest najważniejsze, o czym nie można zapomnieć przy realizacji Projektu Modelowego.
4. **Spółeczność okiem dziennikarza** – wydajemy własną gazetę.
5. **O tym i owym** – internetowy serwis informacyjny, telewizja internetowa.
6. **Ciekawe historie (sensacje, rewelacje) rysowane fotografią** – fotokomiks.
7. **Film** – odpowiedź na problemy ludzi.
8. **Miejsce dla ludzi** – debata.

Wszystkim uczestniczącym w warsztatach organizacjom zapewniamy wspólne tworzenie magazynu informacyjnego INFORAMA.

Dwom wybranym organizacjom, aktywnie poprzez konsultacje i dodatkowe zajęcia warsztatowe oraz przekazanie grantu w wysokości 2000 zł, pomożemy w pełnej realizacji cyklu „Azymut na wygraną”.

Organizatorzy zapewniają wyżywienie oraz zakwaterowanie.

Zgłoszenia z krótką informacją o organizacji delegującej prosimy przelać na adres:

pepe30@op.pl lub chociszewo@chociszewo.vel.pl

KONTAKT: 693280695

Paweł Pawłowski

Kronika policyjna

Niebezpieczne znalezisko w ogrodzie

11 marca w centrum Trzciela mężczyzna natknął się na



metalowy przedmiot – pocisk artyleryjski kal.75mm. Wezwani na miejsce saperzy wykopali ponad 120 pocisków.

Z kradzieży zrobili stałe źródło dochodu

W przeciągu kilku miesięcy 16-letni uczeń gimnazjum ukradł kilkadziesiąt dekoderek do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej, później sprzedawał je koledze, który znajdował odbiorców. Obaj odpowiedzialni za swoje czyny przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich w Międzyrzeczu.

Kłusownicy zatrzymani

14 marca nad Zalewem Bledzewskim policjanci i strażnicy rybacy zatrzymali trzech kłusowników. Stróże prawa



zabezpieczyli sieci rybackie, ponton oraz kilkadziesiąt sztuk nielegalnie złowionych ryb. Za tego typu przestępstwo mężczyznom grozi kara do dwóch lat więzienia.

Kradli rynnę z kościoła

Policjanci ustalili i zatrzymali mężczyzn, którzy kradli elementy miedziane z budynków. Łupem złodziei były rynnę i mocowania do nich z kościoła w Międzyrzeczu oraz domu jednorodzinnego. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Szczęśliwy finał poszukiwań

26 marca ponad 100 osób szukało 57-letniej chorej kobiety. Po kilku godzinach intensywnych działań poszukiwawczych wyziębiona kobieta została odnaleziona przez policjantów w lesie, na terenie strzelnicy wojskowej.

Okradali sklepy

Ukradli materiały spożywcze oraz chemiczne z marketu w Międzyrzeczu o wartości przekraczającej trzy tysiące zł. Policjanci ustalili, że wcześniej dokonywali podobnych przestępstw w innych sklepach tej samej sieci na terenie całej Polski.

Do zdarzenia doszło 26 stycznia. Policjanci z Wydziału Kryminalnego KPP w Międzyrzeczu ustalili grupę mężczyzn, którzy zajmowali się nielegalnym procederem.

Pomocny monitoring

23-letni Jarosław K. który wyrzucił śmieci na schody Urzędu Gminy w Przytocznej ustalony został dzięki pomocy świadków oraz miejskiego monitoringu.

Do zdarzenia doszło 6 marca. Policjanci zakwalifikowali to zdarzenie jako wykroczenie i ukarali go mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Rozwikłali „zagadkę”

12 lat żmudnej pracy operacyjnej, kilkanaście publikacji w prasie oraz telewizji i sprawdzanie każdej informacji pozwoliło na ustalenie prawdziwej tożsamości mężczyzny, który w lutym 2001 roku został zatrzymany podczas interwencji i podał nieprawdziwe dane osobowe. Mężczyzna ma 60 lat, ma na imię Henryk, pochodzi z Gdańska i nie jest poszukiwany przez policję.

Wandal zatrzymany

Zniszczył baner reklamujący jedną z restauracji w Międzyrzeczu. Usłyszał zarzut zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Do zdarzenia doszło w nocy 8/9 marca. Poszkodowany zgłosił, że nieznany sprawca zniszczył baner reklamujący jego restaurację, wart prawie 400 zł. Policjanci dzięki nagraniom z zapisów monitoringów, zarówno miejskiego i prywatnych firm, ustalili drogę przemieszczania się potencjalnego sprawcy przestępstwa. Okazał się nim 22-letni mieszkaniec Starogardu Gdańskiego.

Złodzieje aut zatrzymani

Policjanci ustalili sprawców kradzieży pojazdów, które w styczniu 2013 r. zostały odzyskane przez stróżów prawa na terenie Międzyrzecza. Za kradzież mężczyznom grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

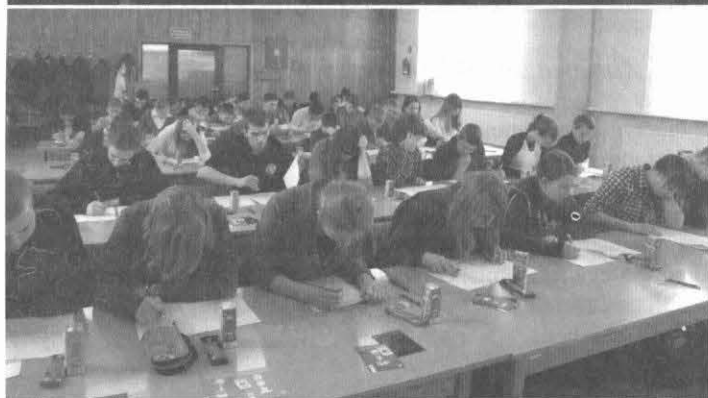
Przez kilka miesięcy policjanci z Wydziału Kryminalnego pracowali nad ustaleniem sprawców kradzieży aut, które na początku roku udało się im odzyskać. Był to Volkswagen T5 oraz VW Golf. Oba pojazdy ujawniono i zabezpieczono w Międzyrzeczu. Jeden z nich był rozbity i został porzucony przy prywatnej posesji, natomiast drugi stał na parkingu w centrum miasta. Oba wozy miały uszkodzone stacyjki i zamki w drzwiach.

Żmudna operacyjna praca opłaciła się. W przypadku samochodu VW T5 policjanci ustalili dwóch złodziei, zadaniem jednego z nich było przewiezienie auta z Niemiec do Polski.

sierż. szt. Justyna Łętowska

„Młodzież Zapobiega Pożarom”

Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” (OTWP) ma na celu popularyzowanie przepisów i kształtowanie umiejętności w zakresie ochrony ludności, ekologii, ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej. W szczególności służy popularyzowaniu wśród dzieci i młodzieży znajomości przepisów przeciwpożarowych, zasad postępowania na wypadek pożaru, praktycznych umiejętności posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym, wiedzy na temat techniki pożarniczej, organizacji ochrony przeciwpożarowej oraz historii i tradycji ruchu strażackiego.



Kolejna edycja turnieju na szczeblu powiatowym odbyła się 12 kwietnia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu.

Uczestnikami rywalizacji była młodzież, która wcześniej przebrnęła przez eliminacje gminne w trzech grupach wiekowych:

I grupa – szkoły podstawowe – 11 uczestników,

II grupa – gimnazja – 15 uczestników,

III grupa – szkoły ponadgimnazjalne – 13 uczestników.

Komisję sędziowską stanowili oficerowie Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie OSP.

Uczestnicy musieli w pierwszym etapie przejść eliminacje pisemne – test. Pieciu najlepszych w każdej grupie zakwalifikowało się do eliminacji ustnych. One to wyłoniły zwycięzców konkursu powiatowego. Nagrodą jest udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w Zielonej Górze.

Zgodnie z regulaminem konkursu do dalszego etapu rywalizacji zakwalifikowały się po dwie osoby z każdej grupy wiekowej. Oto wyniki:

I grupa – szkoły podstawowe

1 m. – Jakub Bykowski (gm. Przytoczna)

2 m. – Kamil Kamiński (gm. Skwierzyna)

II grupa – gimnazja

1 m. – Szymon Skrzek (gm. Międzyrzecz)

2 m. – Szymon Dudek (gm. Międzyrzecz)

III grupa – szkoły ponadgimnazjalne

1 m. – Joanna Rzyckowska (gm. Skwierzyna)

2 m. – Borys Muszkieta (gm. Trzciel)

To nie przypadek, że finały konkursów wiedzy pożarniczej odbywają się w okresie wiosennym – czasie nasilonego zagrożenia pożarowego, ale jednocześnie przygotowań do strażackiego majowego świętowania. Być może niektórzy z tych młodych ludzi zasilą w przyszłości szeregi jednostek strażackich.

Dziś już gratulujemy zwycięzcom jednocześnie życząc sukcesów w rywalizacji na szczeblu wojewódzkim oraz ogólnopolskim. W poprzednich edycjach turnieju przedstawiciele naszego powiatu odnosili sukcesy także w finale centralnym. Jak będzie w tym roku?

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu
st. kpt. Dariusz Rzepecki
zdjęcia – druh Lech Malinowski

Regionalne smaki

19 kwietnia w Zespole Szkół CKR w Bobowicku gościliśmy na III edycji warsztatów kulinarnych pod patronatem Agencji Rynku Rolnego w Gorzowie Wlkp. – „Zdrowe, smaczne, oryginalne – nasze danie regionalne”. Dyrektor Roman Nowak przywitał przedstawicieli ARR, Urzędu Marszałkowskiego, Izby Rolniczej, starostwa, Sybiraków, sołtysa i dyrektorów szkół.

Uczniowie kl. III Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego (na zdjęciu) pod czujnym okiem nauczycielek – Elżbiety Nowak

i Anny Ratajczak – przygotowali 13 potraw z produktów lubuskich lasów, jezior i sadów. Stoły były pełne smakołyków, a jak Jarek Kosicki (stypendysta premiera), przedstawiał menu, wszyscy łakomie na te wspaniałości



zerkali i przelatykali ślinę. A że nie ma nowoczesnej kuchni bez tradycyjnego smaku – na stołach były pierogi z różnym farszem, ryby w rozmaitych postaciach, drób – a w tym – pierś kaczki z rozmarynem na modrej kapuście z jabłkiem. Prawda, że to wspaniale brzmi? A jak smakuje! Finał III edycji odbędzie się 2 czerwca w Kalsku. Życzę im smacznego I miejsca.

Izabela Stopyra

Informacje z gimnazjum w Skwierzynie

8 kwietnia odbył się w naszej szkole apel, na którym **Pani Dyrektor** wyróżniła i nagrodziła osoby reprezentujące szkołę w konkursach i zawodach w roku szk. 2012/2013.



Wśród tegorocznych laureatów konkursów przedmiotowych znaleźli się:

1. Jakub Korzyniewski – laureat konkursu z matematyki, chemii i geografii,
2. Łukasz Śniadecki – laureat konkursu z matematyki i chemii,
3. Michalina Gos – laureatka konkursu z języka polskiego.

W brydżu sportowym do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zakwalifikowali się:

1. Patryk Konieczny, 2. Jakub Korzyniewski, 3. Łukasz Śniadecki, 4. Jan Wochowski, 5. Grzegorz Wrzosekiewicz.

IV miejsce w Makroregionalnych Mistrzostwach Młodzików w brydżu sportowym zdobyli:

1. Maciej Marek, 2. Krystian Kiciński.

W szkolnym Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego wyróżnili się:

- I – m. Maciej Marek, II – m. Paweł Gładysz, III – m. Michał Antoniak.

W konkursie „Alfik humanistyczny” najlepsze wyniki na poziomie klas uzyskali:

- Klasy III – Michalina Gos – 5 miejsce w województwie.
- Klasy II – Mateusz Nowicki – 15 miejsce w województwie.
- Klasy I – Bartosz Szymkowiak – 2 miejsce w województwie.

W konkursie „Alfik matematyczny” najlepsze wyniki na poziomie klas uzyskali:

- Klasy III – Jakub Korzyniewski – 5 miejsce w województwie.
- Klasy II – Katarzyna Pietrowska – najlepsze miejsce na poziomie klas drugich w szkole.
- Klasy I – Bartosz Szymkowiak – 1 miejsce w województwie.

W konkursie pożarniczym "Młodzież zapobiega pożarom" I miejsce zdobyli:

- Joanna Guziałek z klasy 2c, Paulina Sawicka z klasy 2d, Piotr Krompaszczyk z klasy 2c.

Wszystkim wyróżnionym i nagrodzonym uczniom gratulujemy i życzymy wielu następnych sukcesów, a **Radzie Rodziców** dziękujemy za ufundowanie nagród dla tegorocznych laureatów i sportowców.

Danuta Malińska

Kiermasz szkół

11 kwietnia odbył się w gimnazjum Kiermasz Szkół. Ponadgimnazjalnych zorganizowany przez pedagoga szkolnego Gimnazjum w Skwierzynie – **p. Ewę Litkowiec** oraz psychologa **p. Joannę Piech**.

Na kiermasz zostało zaproszonych 10 szkół, które mogły



zaprezentować swoje osiągnięcia oraz zachęcić uczniów klas III i II do kontynuowania nauki w danym zawodzie czy specjalności. Gości przywitała wicedyrektor szkoły **p. Elżbieta Simińska**. Gimnazjaliści mogli zobaczyć prezentacje multimedialne szkół, spróbować ciastek upieczonych przez uczniów szkoły gastronomicznej, skorzystać z umiejętności fryzjerskich i podziwiać sukienki uszyte przez uczennice szkoły odzieżowo - fryzjerskiej, wysłuchać grających na rogu sygnalistów z technikum leśnego. Gościom dziękujemy za zaprezentowanie naszym uczniom swoich ofert edukacyjnych.

„Zimowe zakątki Skwierzyny”

W okresie od 28 stycznia do 1 marca 2013 r. trwał w skwierzynskim gimnazjum **Szkolny Konkurs Fotograficzny**. Chętni do wzięcia w nim udziału uczniowie otrzymali zadanie wykonania fotografii w białej scenarii, gdyż tematem konkursu były „Zimowe zakątki Skwierzyny”. Tegoroczna zima dostarczyła gimnazjalistom wielu możliwości i czasu do zrobienia udanych zdjęć, dlatego też komisja konkursowa wybrała trzy najlepsze prace. Ocenione zostało wybrane przez ucznia miejsce, które bez



wątpliwości świadczyło o tym, iż znajduje się ono w naszym mieście; jakość i technika wykonania, a także pomysłowość autora. Nagrodami były: powiększenie wieloformatowe oraz albumy o tematyce fotograficznej ufundowane przez firmę **FOTO – LUX Daniel Litkowiec ze Skwierzyny**.

Nagrodzeni zostali:

I m – Iga Marchelek z kl. Ib

II m – Hubert Olejniczak z kl. 3e

III m – Maciej Pawłowski z kl. 2a

Gratulujemy zwycięzcom, a firmie **FOTO-LUX** dziękujemy za ufundowanie nagród.

E. Litkowiec

Wiosenny Turniej Drużyn

(Z kociołka skwierzyńskich harcerzy)

Zima tego roku była długa i kapryśna, i dała nam wszystkim dobrze popalić, ale harcerze już od paru miesięcy przygotowują się do lata i obozu harcerskiego w Pobierowie. Nadszedł czas na zbieranie wszelkiego rodzaju dokumentów, pozwoleń, opracowania obozowego planu pracy i menu. Nieliczni wiedzą, że takie przygotowania trwają

wspólnej realizacji, między innymi szeroką pomoc w przeprowadzeniu spotkań z zakresu edukacji leśnej pod okiem pracowników nadleśnictwa. Dla nas, harcerzy, to kolejny pomysł na zajęcia obozowe, a co za tym idzie możliwość zdobywania sprawności. Jednak nie tylko umowy są ważne. Zgodnie z powiedzeniem „Polak głodny to zły”, menu



czasami cały rok. Członkowie ZHP i krąg naszych przyjaciół pracują jak pszczołki w zaciszu swoich harcówek i domów, aby zobaczyć radość i uśmiech dzieciaków, dla których poświęcamy czas. Harcerze biorą też udział w rajdach, zlotach, świętach lokalnych i państwowych.

12 kwietnia w Nadleśnictwie Gryfice przedstawiciele hufców Chorągwi Ziemi Lubuskiej wraz z naszą komendantką drużyną Haliną, po wcześniej przeprowadzonych negocjacjach z Nadleśniczym Pawłem Gzyłem, pomyślnie podpisali umowy o dzierżawę terenów, na których co roku organizowane są obozowe akcje letnie. W trakcie rozmowy wskazano wiele tematów do

specjalistami zapoznała nas z szeregiem ciekawych rozwiązań kulinarnych, jak również zorganizowała pokaz wyrobów i opracowała w porozumieniu z władzami Chorągwi Lubuskiej „Harcerską książkę kucharską”.

Nim jednak wyjedziemy na obóz, przed nami kolejne trudne przedsięwzięcie - musimy odnaleźć wiosnę. Bardzo poważnie zabrał się do tego Hufiec Międzyrzecz, organizując **14 kwietnia Wiosenny Turniej Drużyn „Śladami Świętego Wojciecha 2013”** w Pszczewie. Położona w środkowo-wschodniej części naszego województwa gmina Pszczew zaliczana jest do bardzo atrakcyjnych miejsc Ziemi Lubuskiej. Wąskie



wzniesienia o stromych zboczach, leśne pagórki i kemy tworzą pofałdowany krajobraz, a dwadzieścia jezior znajdujących się w większości na terenie gminy tworzy ciąg jezior polodowcowych. Prawie każde wzniesienie stanowi naturalny punkt widokowy. W dniu turnieju słońce od samego rana przyświecało wszystkim harcerzom i zuchom. Członkowie Związku Drużyn Skwierzyna z wielką chęcią podjęli trud udziału w turnieju. Nie było łatwo - elementy wiedzy harcerskiej, terenoznawstwo, zadania sprawnościowe, szyfry, węzły, pionierka, to tylko nieliczne zadania dla patroli, przygotowane między innymi przez dh. Barbarę Denicką z Hufca



Międzyrzecz. W malowniczo położonych miejscach, pośród lasów i jezior, harcerze mieli do przebycia około 20 km. Dla zuchów



ten przedział był mniejszy, około 6 km. Kto zakończył bieg i zebrał wszystkie potrzebne punkty, czekała go satysfakcja z obejrzenia



niepowtarzalnych widoków przyrody i dotarcie do ostatniego punktu, gdzie czekał już pyszny obiad. Dla przedstawicieli ZD Skwierzyna, trud został wynagrodzony dodatkowo. Zajęcie III miejsca przez zuchy z 3GZ „Leśne Pogotowie” i III miejsca przez jeden z patroli pod srogim okiem dh. Agnieszki z 56 DH „Grom”, to nie lada wyczyn. Przyroda dla harcerza to „bratnia dusza”, z nią znajdujemy przygodę, dlatego też podczas biegów staramy się nie zostawiać po nas śladów obecności, a przy okazji wynieść kolejną naukę z tablic edukacji leśnej i rebusów.

14 kwietnia to również bardzo ważne wydarzenie, które zostanie w pamięci trójki harcerzy. Druhowie Maciek, Dawid i Michał w obecności drużyn złożyli Przysiężenie Harcerskie.

Wyjeżdżamy w dalekie kraje grać się na kamienistych plażach, a nieopodal nas rozciągają się piękne, w swojej urodzie tajemnicze i niezapomniane widoki naszej rodzimej przyrody, do których podczas majowych świąt i przez cały rok harcerze ze Związku Drużyn Skwierzyna serdecznie zapraszają.

„Czuwaj”
phm. Beata G.

Informacje z Zespołu Szkół w Pszczewie

Tenis stołowy - Pszczew 2013

W tym roku UKS „Orlik” był organizatorem międzyszkolnych rozgrywek w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców na szczelbu rejonu.



15 i 20 marca odbyła się rywalizacja, z której awans wywalczyły po dwie drużyny w każdej kategorii. Nasze pierwszoklasistki z gimnazjum: **Karina Siemionkowska oraz Patrycja Zachwieja** zajęły III miejsce, natomiast chłopcy w składzie: **Piotr Błaszczak, Paweł Adamczewski** oraz rezerwowi **Amadeusz Nyga** zajęli I miejsce awansując tym samym do półfinału wojewódzkiego. Sędzią głównym zawodów był **Romuald Tankielun**.

5 kwietnia w Ściechowie reprezentacja chłopców z Pszczewa zajęła IV miejsce w półfinale wojewódzkim. Wyniki szczegółowe zawodów rejonowych:

Gimnazja - chłopcy: 1m. Pszczew, 2m. Radoszyn, 3m. Cybinka, 4m. Słubice, 5m. Trzciel, 6m. Torzym, 7m. Sulęcín.

Gimnazja - dziewczęta: 1m. Gimn. nr2 Międzyrzecz, 2m. Gimn. nr2 Słubice, 3m. Gimn. Pszczew

R. Tankielun

Spotkanie laureatów konkursów przedmiotowych

22 marca w Zespole Szkół Ekonomicznych w Zielonej Górze odbyło się spotkanie 128 laureatów konkursów przedmiotowych (języka polskiego, historii, przyrody i matematyki) ze szkół podstawowych województwa lubuskiego. W tym zaszczytnym



gronie znalazła się również **Weronika Bielecka**, uczennica klasy VI ze Szkoły Podstawowej w Pszczewie.

Weronika odebrała z rąk wicekuratora p. Radosława Wróblewskiego zaświadczenie, iż uzyskała 37 punktów (92, 5%) w finale wojewódzkim konkursu przedmiotowego z języka polskiego i uzyskała tytuł laureata. W osiągnięciu tego celu pomogła jej polonistka **p. Anna Gańska – Lorenc**. Wszyscy uczestnicy otrzymali również nagrody książkowe, ale niewątpliwie fakt, iż uzyskują maksymalną liczbę punktów na sprawdzianie szóstoklasisty sprawiło im jeszcze większą radość. Uroczystość uświetniły występy artystyczne uczniów z miejscowych szkół.

Zespół Szkół w Pszczewie

Dzień Demokracji

28 marca w Gimnazjum w Pszczewie zorganizowano Dzień Demokracji, którego tematem przewodnim były prawa dziecka. Każda klasa wykonała prezentację i przedstawiła ją na forum szkoły. Oglądaliśmy również film pt. "Dzieciństwo w cegielni", opisujący fatalne warunki życia dzieci pochodzących z krajów azjatyckich.



Następnie przedstawiciele klas uczestniczyli w konkursie wiedzy o świecie współczesnym. Najlepsza okazała się klasa III b, która zajęła pierwsze miejsce. Drugie miejsce przypadło klasie III a, trzecie zdobyła klasa II a. W ramach obchodu Dnia Demokracji uczniowie wybrali Rzecznika Praw Ucznia, którego rolą będzie czuwanie nad przestrzeganiem praw człowieka w szkole.

(...)

Konkurs matematyczny „Jeden z ...”

16 kwietnia po raz czwarty organizowałam w Szkole Podstawowej w Pszczewie konkurs matematyczny oparty na zasadach konkursu telewizyjnego „Jeden z 10” przeznaczony dla uczniów klas piątych. Do konkursu stanęło 16. piątoklasistów. Pytania dotyczyły materiału opanowanego na lekcjach, które układałam sama.

Uczestnicy wspaniale rywalizowali na II i III etapie. Ostatni etap można nazwać prawdziwą walką. Zwycięzcą został **Andrzej Piotrowski** z klasy 5b, II miejsce zajęła **Liliana Grabowska**, a III - **Szymon Sołtysik** (uczniowie klasy 5a).

Nagrody książkowe dla zwycięzców i upominki dla wszystkich uczestników ufundowało Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, z którym od lat współpracuję. Na konkursie byli też obecni nauczyciele. Ich ocena, spostrzeżenia, propozycje i sugestie mają mi wskazać, w jaki sposób przeprowadzać kolejne konkursy.

Lucyna Mizera

Pieszyrajd wiosenny

14 kwietnia 9 Gromada Zuchowa Leśne ludki i 19 Drużyna

Harcerska Wataha zorganizowały pieszy rajd wiosenny „Wojciechowym Szlakiem” dla zuchów i harcerzy powiatu międzyszyckiego. Przybyło 115 osób: 4 gromady zuchowe i 8 patroli harcerskich (najmłodszy zuch – Julka miała 4, 5 roku i na swoich nóżkach pokonała 7 kilometrów trasy zuchowej). Na uczestników czekały różne zadania do wykonania m.in. szyfry, rebusy z nazwami jezior, informacje z tablic dydaktycznych, narty trzyosobowe i inne. Harcerze mieli do pokonania dystans 17 kilometrów, na szlaku czekał na nich m.in. punkt łącznościowy, narty trzyosobowe, (z którymi mieli najwięcej problemu), wyznaczanie azymutów i inne. Pogoda nam dopisała, wszyscy zmęczeni, ale zadowoleni dotarli do celu. Rywalizacja była zacięta.

Wśród zuchów zwyciężyły „Wesołe Płomyki” z Międzyrzecza, spośród harcerzy zwyciężyła drużyna harcerska nieprzetartego szlaku „Dreptaki” z Rokitna. Zdeklasowała pozostałe patrole uzyskując 46 pkt. Kolejny patrol, a była to IDH „Sokół” z Przytocznej uzyskała 36 pkt. W organizacji rajdu pomogli nam Dyrekcja Zespół Szkół w Pszczewie, Wójt Gminy Pszczew, Gospodarczy Bank Spółdzielczy, Nadleśnictwo Trzciel, Jednostka Wojskowa w Międzyrzeczu i PHU Incognito, którym bardzo dziękujemy. Było nam bardzo miło gościć zuchów i harcerzy w naszej uroczej okolicy.

Z harcerskim pozdrowieniem – Czuwaj!
Do zobaczenia za rok!

Wiosna w szkole w Trzebiszewie

Konkurs na najładniejszą pisanekę

Nieodłącznym symbolem Wielkanocy jest pisanek. Przez lata



sposoby barwienia i dekorowania jaj zmieniły się, ale tradycja pozostała wciąż żywa i szeroko rozpowszechniona.

27 marca w Społecznej Szkole Podstawowej w Trzebiszewie został rozstrzygnięty konkurs na „Najładniejszą pisanekę wielkanocną”. Z prac powstała wystawa, którą mogli podziwiać wszyscy zainteresowani. Jury w składzie: p. mgr Justyna Brzezińska, p. Gabriela Dysierowicz i mgr J. Andalukiewicz wyłoniło laureatów i przyznało wyróżnienia w poszczególnych grupach wiekowych. Laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe.

Kiermasz wielkanocny

Od 20 do 27 marca w naszej szkole zorganizowano kiermasz wielkanocny. Na sprzedaż wystawione zostały różnorodne artykuły świąteczne wykonane przez uczniów, grono pedagogiczne a także



przyjaciół szkoły. W „ofercie” znajdowały się m.in. przepiękne stroiki i palmy wielkanocne – dzieła uczniów kl. IV-VI SSP, wykonane pod kierunkiem nauczyciela plastyki p. mgr Justyny Brzezińskiej, które cieszyły się szczególnie dużą popularnością wśród kupujących – gipsowe zajączki i kurczaczki, malowane pisanek i kraszanki, babeczki i wiele innych świątecznych perełek. Cel był szczytny, gdyż zebrane pieniądze przeznaczone zostały na zakup instrumentów muzycznych i zabawek do punktu przedszkolnego.

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli tę akcję!!!

Wiosna w origami

W wiosennym nastroju rozdaliśmy nagrody i wyróżnienia w konkursie plastycznym „Wiosna w origami”. Uczestnicy w bardzo ciekawy i efektowny sposób ukazali piękno wiosennej przyrody. Ideą konkursu było popularyzowanie techniki origami jako formy spędzania wolnego czasu oraz doskonalenie umiejętności manualnych dzieci i młodzieży. Twórcy tych wspaniałych, wielobarwnych ilustracji wykazali się dużą znajomością zasad składania papieru techniką: origami płaskie.

Wręczenie nagród odbyło się 26 marca 2013 roku. Prace można było obejrzeć na wystawie zorganizowanej w szkole.

mgr Justyna Brzezińska

Więści z GOK Pszczew

Jubileuszowa Pszczewska Dwudziestka

5 maja zapraszamy na Jubileuszową Pszczewską Dwudziestkę – Półmaraton – Biegajmy Razem, która odbędzie się po raz trzydziesty. Projekt współfinansowany będzie ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażania lokalnych strategii rozwoju” w ramach osi 4 LEADER.

Program

Niedziela – 5 maja - Pszczew - Rynek

9³⁰ – otwarcie biegów

9³⁰ – start zawodników na wózkach na 21,097 km

10⁰⁰ – start ostry biegu głównego na 21,097 km

10⁰¹ – biegi przedszkolaków na 50 i 100 m, biegi dziewcząt i chłopców na 400 i 800m

11⁰³ – przewidywany finisz najszybszych biegaczy półmaratonu

12³⁰ – wręczenie nagród zwycięzcom biegów dzieci i młodzieży

13⁰⁰ – wręczenie nagród zwycięzcom półmaratonu

13⁰⁰ – występy artystyczne: Studio Tańca GOLD, Klub Tańca FAN DANCE, Zespół tańca REMIX, Raperzy: skład LUBUSKI HAŁAS (Korki', Kornik')

Remontujemy salę!

Gminny Ośrodek Kultury informuje, że 4 kwietnia rozpoczął się remont sali widowiskowej na ul. Zamkowej 14. Zapewni to lokalnej społeczności odpowiednie warunki do rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego oraz organizowanie rozmaitych przedsięwzięć kulturalnych.

GOK

Powitanie wiosny w przedszkolu "Pod jarzębinką"

Choć od nadejścia kalendarzowej wiosny minęło już 1,5 miesiąca, to w chwili, kiedy piszę tę relację, za oknami leży śnieg, temperatura około -5 stopni. Mało to ma wspólnego z piękną, zieloną i ciepłą wiosną – i tak właśnie było 21 marca. Dzieci uczęszczające do



przedszkola "Pod jarzębinką" od rana były podekscytowane zbliżającą się uroczystością powitania wiosny. Choć w salach przedszkolnych pani wiosna była wszechobecna, to za oknem, o zgrozo leżał śnieg, wiało i sypało. W takiej chwili chcialoby się zaśpiewać "Wsiadaj zimo na sanki i uciekaj stąd, zabierz śnieżne bałwanki, zabierz wiatr i mróz". Nauczycielki trochę przerażone patrzyły na ten kolejny atak zimy, bo przecież wiadomo, że coroczna impreza powitania wiosny jest ważna, ale zdrowie maluchów

bezcenne. Jednak około południa zdecydowano o rozpoczęciu uroczystości. Podekscytowane dzieci wybiegły do szatni. Dziwny to był obrazek, bo przecież przyjscie wiosenki zawsze kojarzyło się ze zmianą odzieży z zimowej na letnią. A tu proszę – wszystkie dzieci pod czujnym okiem swoich pań ubierały swetry, kurtki, kozaki, szaliki i czapki. Wiosna była jednak w tych małych serduszkach. Z wielką ochotą każdy przedszkolak brał do ręki kwiaty i inne symbole wiosny. Pochód ze śpiewem na ustach ruszył przez miasto. Nieliczni przechodnie z sympatią spoglądali na dzieci śpiewające wiosenne piosenki i niosące marzannę. Zimno jednak było na tyle dokuczliwe i przeszywające, że nauczycielki zdecydowały o powrocie do ciepłych sal przedszkolnych. Korowód choć trwał o wiele krócej niż w latach ubiegłych i tak był dla dzieci wielką przygodą i zabawą. A pani wiosna?

Cóż, w tym dniu nie uległa urokowi przedszkolaków i nie przyszła do nas. Wszyscy mieli jednak nadzieję, że w końcu wygra zieleń wiosny z bielą zimy i że któregoś ranka spragnione zabaw na swoim placu dzieci ujrzą zielone listki na drzewach i usłyszą śpiew ptaków, bo przecież musi nadejść dzień, w którym

*"Wiosna w błękitnej sukience
bierze krokusy na ręce.
wykpie je w rosie świeżej
i w nowe płatki ubierze".*

Mariola Solecka

Do redakcji

Święta wielkanocne, a za oknem śnieg!

Wielkanoc, to czas spotkań z najbliższymi i odpoczynku od codziennych obowiązków. Tradycyjnie jak co roku członkowie Klubu HDK-PCK przy ZSCKR w Bobowicku oraz Koło nr 2 SLD w Międzyrzeczu zorganizowało zbiórkę żywności, zakupiło opały dla rodzin z naszej gminy, a w szczególności wsparło rodziny wielodzietne. Ta działalność prowadzona jest cyklicznie od wielu lat i pozwala ocenić, jak wielki jest problem związany z sytuacją materialną naszych mieszkańców, którzy borykają się na co dzień z brakiem pracy, co

wiąże się z postępującym zubożeniem. Nasi podopieczni często skarżą się na trudny los i wszechobecną biedę. Dlatego takie działania pozwalają wielu rodzinom spędzić chociaż święta godnie i z radością. Nasze działania nie są okresowe, lecz pomoc jest udzielana w miarę możliwości przez cały rok. Wspieramy ludzi, którzy zgłaszają się z różnymi problemami życia codziennego, a to nie mają czym zapłacić za prąd, a to znowu brakuje im na wykup leków. Proszą również o używane meble, sprzęt AGT i RTV. W miarę możliwości pomagamy i wspieramy potrzebujących.

Pragnąłbym w tym miejscu podziękować wszystkim osobom, które się angażują od wielu lat, bo dzięki nim takie akcje charytatywne mogą nadal się rozwijać i działać z pożytkiem dla naszych podopiecznych. Na szczególne podziękowania zasługują: poseł RP Bogusław Wontor, starosta sulciński Dariusz Ejchart, Firma „INSTALKO” Roman Strzelczyk, Małgorzata Gwałt, Beata i Jacek Bełz, Emilia Marmajewska, Mieczysław Rywak, Paweł Lachowicz, Remigiusz Biłous, Przemysław Walczak, Mieczysław Popiel, Teresa Pawlus, Agata Smejilis, Anna Jarmużek oraz wszyscy krwiodawcy i członkowie Koła nr 2 SLD w Międzyrzeczu.

Prezes Klubu HDK – PCK
Zbigniew Smejilis

Do redakcji

Akcja "Wielkanoc"

Stowarzyszenie Przytulisko zawsze pamięta o najuboższych mieszkańcach Międzyrzecza i okolic. Po raz kolejny zorganizowaliśmy akcję "Wielkanoc", w której jak co roku pomogliśmy ponad 90. rodzinom. Cały czas się zastanawiamy, jak to jest, że ci ludzie od tylu lat nie mają nic, chociaż działa tyle organizacji pomocniczych? Jednak nie nam to osądzać. Mimo wszystko cieszymy się, że możemy w choć najmniejszym stopniu ich uszczęśliwić, a szczególnie dzieci. Wszystko co zebrałismsy, nie mogłoby się obyć bez wsparcia życzliwych ludzi oraz firm takich jak: Netto Międzyrzecz i Skwierzyna, p. Stanisława

Nowaka z Suszarni Międzyrzecz, p. Małgorzaty Gwałt z firmy Guntex, radnego p. Józefa Kaczmarka, p. Eugeniusza Janiszewskiego oraz innych anonimowych sponsorów, którzy przynosili osobiście zabawki i słodycze do biura Stowarzyszenia im. Najśw. Maryi Panny. Dlatego my również cieszymy się i dziękujemy z całego serca wszystkim, którzy nam pomagają i o nas pamiętają. Wszystko co przygotowaliśmy na tę okazję miało sprawić, by te dzieci zapomniały o okrutnym świecie, w którym się wychowują. Miały mieć prawdziwe dzieciństwo, święta i to, że zawsze jest ktoś, kto chętnie wyciągnie do nich pomocną dłoń. Bez tych ofiarnych ludzi nasza działalność nie mogłaby przetrwać i mimo tego, że są kryzysy, nie poddajemy się, ponieważ dobro ludzi jest najważniejsze na świecie. I tak naprawdę, to ci wszyscy ubodzy mieszkańcy są naszym wsparciem, uduchowieniem i celem dalszego prowadzenia charytatywnej

organizacji.

Dodatkowo organizujemy dwa razy w miesiącu akcję "Podziel się posiłkiem z innymi", w której p. Halina Skrzydło i p. Grzegorz Rydzanicz z Ośrodka Pomocy Społecznej, systematycznie wspierają nas finansowo z własnych środków, aby najubożsi mieszkańcy Międzyrzecza mogli zjeść w naszej ogrzewalnej ciepłą zupę i drugie danie. Przy okazji chcielibyśmy również podziękować anonimowemu sponsorowi, który w tę srogą i długo trwającą zimę przekazał nam bardzo dużo opału, dzięki czemu możemy pomagać ludziom i serwować im gorące posiłki. Jeszcze raz wszystkim mieszkańcom Międzyrzecza i Skwierzyny bardzo serdecznie dziękujemy za wsparcie i pomoc.

Z poważaniem
Zbigniew Flak

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W MIĘDZYRZECZU

OGŁASZA



KONKURS PLASTYCZNY

"Mój ulubiony bohater z bajki"

termin
składania
prac
do dnia
24.05.2013r.



DLA WSZYSTKICH
UCZESTNIKÓW KONKURSU
SEANS FILMOWY
NIESPODZIANKA!



DO WOLNA!
wielkość
Prac A4

materiały i technika prac

Ogłoszenie wyników oraz
obiadę się
w kawiarni Storkarka
02.06.2013r. o godz. 12:00
w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury



regulamin dostępny na
www.mokmiedzyrzecz.pl
www.biblioteka-miedzyrzecz.pl



MIĘDZYRZECKI OŚRODEK KULTURY

www.programlokalny.pl

SONY PMW EX1R

TV

REKLAMA MIĘDZYRZECZ

SULKOWSKI

STUDIO VIDEO

WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017



1920X1080
FULL HD



STUDIO VIDEO WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

www.programlokalny.pl

- FILMY
- REKLAMY
- SPRZEDAŻ
- WYNAJEM



*Filmujemy
wesela*

Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
Platforma Obywatelska RP

www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

MIŁOCH MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00

50 LAT BUDOWLANKI

08.06.2013



Zespół Szkół Budowlanych świętuje w tym roku 50-lecie swego istnienia.

Absolwentów oraz dawnych pracowników szkoły zainteresowanych
organizacją jubileuszu prosimy o kontakt

tel. 957429575, 504225162,
lub zsbmcz@onet.eu.

Szczegółowe informacje o uroczystości pojawiać się będą
na internetowej stronie szkoły

www.zsb-miedzyrzecz.pl

Program obchodów:

11:00 Rozpoczęcie uroczystości
13:30 Msza św. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu
15:00 – 17:00 Spotkanie w murach szkoły (w tym poczęstunek)
19:00 Bał absolwentów

Koszt uczestnictwa wynosi odpowiednio:

- Koszty organizacyjne (poczęstunek, monografia itp.) – 55 PLN
- Bał absolwentów – 105 PLN

Wpłaty prosimy kierować na konto:

83 8367 0000 0027 7822 2002 0105

GBS Międzyrzecz z dopiskiem „Absolwent” lub „Sponsor”

Wpłacających absolwentów prosimy o podanie nazwiska (również panieńskiego)
typu i roku ukończenia szkoły.



Komitet Organizacyjny



- projektowanie ogrodów i terenów zieleni
- pełen zakres prac wykonawczych
- systemy automatycznego nawadniania
- pielęgnacja ogrodów i zieleni przy firmach
- usługi wielozadaniową maszyną marki AVANT
- wieloletnie doświadczenie

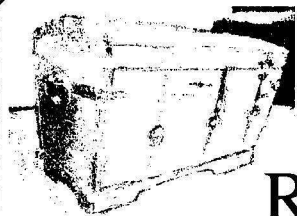


Ogrody Tomasz Adamkiewicz

Kalsko 59 66-300 Międzyrzecz

tel. 601 228 861

www.ogrodyadamkowicz.pl



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00

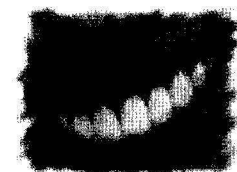


Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz



tel. 668 461 439

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Majowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka..

Mam nadzieję, że kiedy weźmiecie do rąk majowy numer Powiatowej, za oknem będzie już prawdziwa wiosna, która nastawi wszystkich optymistycznie i radośnie, a nasz kalendarz jedynie spotęguje te uczucia. Zaczynamy więc majowe świętowanie...

Nie będę z Wami Drodzy Czytelnicy hucznie obchodziła majowych świąt narodowych, bo przecież to wiadomo, że **1 maja** już nie idziemy na pochód (czego wielu osobom brakuje), ale nie umniejsza to faktu, że i tak w tym dniu mamy wolne od pracy. Niewiele osób wie, że **1 maja** to Międzynarodowy Dzień Chordofonu Szarpanego. Przyznaję, że musiałam poczytać o co tu chodzi, ale już wiem, że ten chordofon to muzyczny instrument strunowy. Jak się te struny szarpie, to może człowiek robi się bardziej nerwowo, albo wręcz przeciwnie... **2 maja**, choć może nawet ktoś będzie musiał zarabiać na chlebek, to tak naprawdę też jest doskonały powód do uroczystości, bo to przecież Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej ustanowiony 20 lutego 2004r. Z doświadczenia wiem, że właśnie w tych dniach na wielu balkonach będą powiewały nasze narodowe flagi. Cóż, skoro nie możemy i nie musimy już ich nieść idąc przez miasta i wświe w pochodach, to niech sobie powiewają w naszych oknach. **3 maja** też wszyscy odpoczywamy, bo to przecież nasze Narodowe Święto. I tak mijają nam bez pracy i obowiązków pierwsze dni nowego miesiąca. Nie wiem ilu z nas pójdzie do pracy **4 maja**, ale może choć paru Strażaków, Hutników, Stolarzy i Kominiarzy stanie przy swoich stanowiskach, bo to ich święto. Wiem na pewno, że tego czwartego dnia miesiąca będą piec dla nas chlebki, bułki i inne dobroci Piekarze, którym też powinniśmy złożyć życzenia i podziękować za nasz "chleb powszedni". Prawdziwe święto nadejdzie do nas **7 maja**, a będzie to Dzień Szampana Michela z Biedronki (na zdjęciu). Pomysłowość ludzka nie zna granic, bo o ile rozumiem, że można obchodzić święto jakiegoś niezwykle wytrawnego trunku, to zupełnie zszokowało mnie, że tym trunkiem jest tanie wino musujące z Biedronki. Muszę jeszcze tu nadmienić, że ów tajemniczy dla mnie szampan ma swój profil na Facebooku i podoba mi się zapisana tam myśl jednego z internautów, która brzmi "Nie jesteś pijany, gdy nie musisz trzymać się trawy, żeby nie spaść z Ziemi". Cóż, szampanów i win musujących nie lubię, ale Biedronkę i owszem, więc



niech im będzie świątecznie... Ten dzień to także Dzień Urodzin Tomka Pochwały. Nie wiem, czy Państwo wiecie, kim jest ów Tomek Pochwała. Ja już wiem - to polski skoczek narciarski i kombinator norweski. Reprezentant klubu TS Wisła Zakopane. Boże, jak tak dalej pójdzie, to już tych świąt nie będę w stanie ogarnąć - jak mówią młodzi ludzie.

14 maja swoje święto obchodzą Farmaceuci, którym życzę wiele zdrowia, cierpliwości i zrozumienia dla wszystkich reform i zmian w naszym systemie opieki zdrowotnej.

15 dzień maja to Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, to Dzień Niezapominajek i Dzień Geja. Myślę, że specjalnie ułożono tak jubilatów, aby wszyscy mogli razem świętować, no bo spójrzcie, kochani, oczami wyobraźni, a ujrzyicie scenę, na której geje będący muzykami grają słynną pieśń "A nam wszystko wolno", obok przy stolikach powstają plastyczne arcydzieła w wykonaniu oczywiście malarzy z klubu gejowskiego, a na stołach w pięknych wazonach stoją pachnące niezapominajki, które przypominają słynny utwór "Bo nie zapomnisz nas"...

Maj obfituje w przedziwne święta i po raz kolejny cieszę się, że dzięki naszym spotkaniom dowiadujemy się tak ciekawych rzeczy, jak na przykład tego, że **22 maja** obchodzimy Dzień Pac-Mana. Nie martwcie się Drodzy moi Czytelnicy, że nie wiecie i nie rozumiecie. Mnie też zajęło sporo czasu zanim dowiedziałam się, że ten Pac-Man to zapożyczona z Japonii komputerowa gra zręcznościowa. Oryginalny tytuł był zainspirowany onomatopeiczną frazą, która w polskim przekładzie brzmi "jeść kłapiąc ustami". Niech reszta pozostanie milczeniem...

25 dnia miesiąca obchodzimy Dzień Piwowara, Mleka i Ręcznika, a więc najpierw proponuję raniutko szklaneczkę mleczka, potem małe dobre piwko, a na koniec dnia dokładne spłukanie z siebie wszelkich nieczystości duszy i ciała zakończone użyciem ręcznika.

26 maja obchodzimy Dzień Matki, w którym po prostu pamiętajmy w sposób szczególnie życzliwy o naszych mamach, bo przecież każdy wie, że "nie ma jak u mamy". Maj kończymy Dniem Bociana Białego, którego przylot i obecność niech będzie świadectwem panującej już wiosny...

Mariola Solecka

„Dieta bez pszenicy”

W marcu została wydana w Polsce bardzo ciekawa książka dr **Williama Davisa** „Dieta bez pszenicy. Jak pozbyć się pszennej brzucha i być zdrowym”. Publikacja ukazała się jesienią 2011r w USA i wciąż utrzymuje się na tamtejszych listach bestsellerów.

Dr William Davis, lekarz kardiolog z wieloletnią praktyką, dowodzi w niej o szkodliwości współczesnej pszenicy, zboża, które w wyniku bardzo licznych genetycznych krzyżówek i modyfikacji nie jest już tym samym zbożem, które spożywali nasi przodkowie. Na podstawie wielu naukowych badań, własnych obserwacji i historii tysięcy pacjentów, którym pomógł, autor opisuje związek pszenicy z celiakią, otyłością, cukrzycą, zespołem jelita drażliwego, chorobami

serca, skóry, poważnymi problemami neurologicznymi, chorobami stawów i mnóstwem innych schorzeń. Dietą bez pszenicy leczy od wielu lat. Jak twierdzi autor, nie ma żadnego innego pokarmu, który można winić za tak wiele chorób i zaburzeń.

W interesujący i ciekawy sposób wyjaśnia jak współczesny człowiek uzależnił się od pszenicy, która stała się podstawą zachodniej diety. Przedstawia też argumenty za jej wyeliminowaniem i podpowiada jak tego dokonać. W książce jest również wiele informacji o celiakii, a więc i glutenie zawartym w pszenicy. Książka jest interesująca nie tylko dla osób z problemami złego wchłaniania ale również dla innych mających przewlekłe problemy zdrowotne. Warto ją przeczytać, bo naprawdę robi wrażenie.

Książka jest do nabycia w księgarni „Bestseller” w Międzyrzeczcu.

es

XII Lubuski Weekend Gitarowy

Stowarzyszenie Lubuski Weekend Gitarowy zaprasza na kolejne wydarzenia artystyczne na ziemi międzyrzeckiej. W tym roku wystąpią: Leszek Zaleski Quartet, duet akordeonowo - gitarowy Szymon Jabłoński i Marcin Koziół, Grupa flamenco Sueno Andaluz i inni artyści. Leszek Zaleski - mieszkaniec ziemi międzyrzeckiej - (obecnie we Wrocławiu) pierwsze lekcje gry na gitarze pobierał w szkole muzycznej w Międzyrzeczu, której jest absolwentem.

Leszek Zaleski Quartet to nowy, autorski projekt gitarzysty, w którym udział biorą instrumentalści znani z różnych wrocławskich scen i formacji muzycznych. Zespół powstał w 2012 r., a tworzą go studenci i absolwenci Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Kwartet zakończył niedawno nagranie debiutanckiej płyty i przygotowuje cykl koncertów na Dolnym Śląsku.

Już dzisiaj zapraszamy na koncerty.

Organizatorzy

„Z bajką spotkanie na drugie śniadanie” czyli czwartkowe spotkania w kąciku malucha

Od kilku miesięcy w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu odbywają się cykliczne – comiesięczne – spotkania dla dzieci w wieku przedszkolnym, które na zajęcia przedszkolne nie uczęszczają. Z coraz większą grupą maluchów i ich opiekunów spotykamy się w czwartki. Spotkania są tematyczne. Odbyły się już m.in. bożonarodzeniowe, karnawałowe, wiosenne. **18 kwietnia** policjanci z Międzyrzecza poprowadzili zajęcia pod hasłem „**Bezpiecznie wiosną i latem**”. Dzieci uczyły się poruszania po drogach, przechodzenia przez ruchliwe ulice, zachowania w obecności agresywnych psów. Zaakceptowały obecność policjanta w swoim otoczeniu i dowiedziały się, że do osoby występującej w tym mundurze mogą zwrócić się z prośbą o pomoc w trudnych sytuacjach.

Od zeszłego miesiąca pół godziny naszego spotkania zajmuje profesjonalnie prowadzona rytmika. Dzieci bawią się pod kierunkiem p. Pauliny Staniec. Co miesiąc poznają także różne utwory literackie nawiązujące tematycznie do hasła głównego spotkania. Rozmawiają o czytanych tekstach, odpowiadają na pytania z nimi związane. Przelamują bariery nieśmiałości i uczą się funkcjonowania w grupie. Istotną częścią spotkań są zajęcia plastyczne. W ich trakcie ćwiczymy z maluchami różne techniki plastyczne, wykonując rekwizyty do zabawy, ozdoby. Zrobiliśmy już bombki i łańcuchy na święta Bożego Narodzenia, zajęczki na Wielkanoc, maski karnawałowe, a w kwietniu lizaki policyjne i witrażową sygnalizację świetlną na przejścia dla pieszych. Dzieci podczas tych zajęć zdobywają umiejętności manualne, a rodzice i prowadzące z zainteresowaniem obserwują efekty ich działań. Integracja grupy nie obyłaby się bez tradycyjnych

zabaw grupowych i tanecznych w kółku. Mali uczestnicy najchętniej tańczą przy śpiewanych wspólnie z mamami piosenkach: „Stary niedźwiedź...”, „Mam chusteczkę haftowaną” czy „Jedzie pociąg z daleka”, niektóre próbują śpiewać razem z nami. Zapamiętują słowa popularnych piosenek i próbują je powtarzać. Nawiązują się pierwsze przyjaźnie. Dwie godziny aktywności dla dzieci w wieku 1-5 lat to dużo. Dlatego przydaje się krótka przerwa na posiłek. Maluchy z apetytem zjadają przyniesione łakocie i częstują się przygotowanymi przez nas ciasteczkami. Mamy chwilę odpoczynku i czas na rozmowę przy



kawie i herbacie oraz słodkościami. Założeniem naszych spotkań jest aktywizacja czytelnicza najmłodszych i ich rodziców oraz zapewnienie dzieciom możliwości odkrywania i rozwijania różnego rodzaju umiejętności oraz zainteresowań. Już kilka spotkań zaowocowało nawiązaniem nowych kontaktów i wymianą doświadczeń między rodzicami, opiekunami i prowadzącymi. Rodzice chętnie dzielą się swoimi spostrzeżeniami, inicjują tematy kolejnych spotkań. Dzieci bez skrępowania i nieśmiałości bawią się razem w kąciku malucha, gdzie znajdują nie tylko książki, lecz również różnego rodzaju zabawki. Następne spotkanie odbędzie się **9 maja 2013 r.** Tematycznie nawiązywać będzie do *Lokomotywy* Juliana Tuwima. Jeden z gości - prawdziwy kolejarz, uruchomi wykonany przez nas pociąg. A lokalni dziennikarze przeczytają utwór Juliana Tuwima.

ZAPRASZAMY!

Małgorzata Bukowska

POWIATOWY KONKURS PLASTYCZNY

„Mój ulubiony bohater z bajki”

1. Organizatorem konkursu jest **Międzyrzecki Ośrodek Kultury – Biblioteka Publiczna** w Międzyrzeczu.

2. Cele konkursu to:

- kształtowanie umiejętności posługiwania się różnymi środkami artystycznymi,
- rozwijanie wyobraźni, pomysłowości, kreatywności dzieci,
- inspirowanie do pracy twórczej i konfrontacja osiągnięć plastycznych.

3. W konkursie mogą brać udział dzieci szkół podstawowych powiatu międzyrzeckiego.

4. Każdy uczestnik zgłasza do konkursu jedną samodzielną wykonaną pracę.

5. Uczestnicy przygotowują pracę dowolną techniką plastyczną.

6. Wymagany format prac: **A4**.

7. Praca na odwrocie powinna zawierać informacje z danymi uczestnika: imię i nazwisko, wiek, klasa, nazwa szkoły, pełny adres zamieszkania i telefon.

8. Prace nadesłane na konkurs nie będą zwracane.

9. Prace będą oceniane w kategoriach wiekowych:

- uczniowie kl. I-III szkół podstawowych

- uczniowie kl. IV-VI szkół podstawowych

10. Konkurs jest jednoetapowy.

11. Regulamin konkursu dostępny na stronach:
<http://www.mokmiedzyrzecz.pl/> <http://www.biblioteka-miedzyrzecz.pl/>

12. Prace plastyczne należy składać do 24 maja br. w Oddziale Dziecięcym lub wysłać pocztą na adres:

**Międzyrzecki Ośrodek Kultury –
Biblioteka Oddział dla Dzieci
Os. Centrum 8**

66-300 Międzyrzecz

Z dopiskiem „Bohater z bajki”

13. Ogłoszenie wyników konkursu **4.06.2013r. o godz. 17:00** w Kawiarni STOPKLATKA w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury, gdzie będzie można podziwiać prace podczas wystawy.

14. Uczestnicy konkursu wyrażają zgodę na przetwarzanie przez organizatorów swoich danych osobowych.

15. Przystąpienie do konkursu jest równoznaczne z akceptacją niniejszego regulaminu.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie!



HOROSKOP ATYDE NA MAJ

BARAN (21.03.-19.04.) Wiosenna pogoda kusi Cię do rowerowych wypraw i choć planety temu sprzyjają, również ostrzegają przed możliwą kontuzją. W pracy nowe obowiązki, ale i kolejna szansa na podwyżkę. Może tym razem szef nie zapomni... Więcej troski poświęć młodszemu członkowi rodziny. Twoja interwencja może uchronić ich od poważnej wpadki. W miłości wiosenny nastrój szybko Cię nie opuści...



BYK (20.04.-20.05.) Strzałem w dziesiątkę można określić Twoje działania zawodowe i wszystko, co dotyczy inwestowania gotówki. Planety zapowiadają pełen portfel i szczęście w grach liczbowych oraz konkursach. Może zdecydujesz się, dla rozrywki, odwiedzić kolekturę? Kondycja znacznie lepsza, ale do doskonałości jej daleko. Na szczęście masz u boku kogoś, kto troskliwie się Tobą zaopiekuje, nawet bez zdrowotnej przyczyny...



BLIŹNIĘTA (21.05.-21.06.) Niestety, nawet magia nie pomoże w poprawieniu kondycji. Trzeba wziąć się za siebie, bo i Twoje dolegliwości mogą urosnąć ponad zasobność portfela. A ten, na razie pełen, warto troskliwie chronić przed... pomysłowymi złodziejaskami. W pracy miesiąc spokojny. Trochę rozrywek może przynieść spotkanie z krewnymi. Kilka niepotrzebnych uwag i... awantura gotowa. W miłości magiczne chwile...



RAK (22.06.-22.07.) Saturn wpłynie na dobry czas, by przedstawić w pracy swoje pomysły. Tym razem możesz liczyć zarówno na uznanie szefa, jak i współpracę kolegów. Zdrowie nienajgorsze, ale unikaj spotkań z zainfekowanymi przyjaciółmi. W sprawach finansowych szykuje się niespodzianka, możliwe, że trzeba będzie wydać nieco gotówki na naprawę domowej awarii... W uczuciach planety nie wróżą żadnych zagrożeń...



LEW (23.07.-22.08.) Planety przekonują, że nie masz powodów, by tak pesymistycznie spoglądać na świat... W kłopotach pomogą nie tylko przyjaciele. Jest w Twoim otoczeniu ktoś, kto chętnie udzieli dobrych rad, a w razie potrzeby otworzy przed Tobą portfel. W pracy nieporozumienia zakończą się bez Twojej interwencji. Możesz zająć się cennym zdrowiem, choćby dając sobie kilka dni wypoczynku. W miłości więcej niż sobie wymarzyłeś...



PANNA (23.08.- 22.09.) Najwyższy czas, byś przestał planować, a zabrał się do konkretnej roboty. Masz doskonałe pomysły na poprawienie stanu konta, więc wykorzystaj je czym prędzej, bo stracisz złotą okazję. Na wszelki wypadek zasponsoruj totolotka... Zdrowie bez zmian, choć przydałoby się kilka dni wypoczynku. Kierowcom planety doradzają ostrożność. Zakochanym zaś proponują poszukać nowych sposobów na okazanie uczucia...



WAGA (23.09.-22.10.) Dobry czas na podsumowanie osiągnięć zawodowych. Merkury wróży kolejne propozycje dotyczące pracy. Choć niektóre wydadzą Ci się kuszące, nie podejmuj decyzji bez namysłu. Poradź się przyjaciela, zwłaszcza gdy ta oferta wymagać będzie dłuższego wyjazdu. Zdrowie lepsze, niż Ci się wydaje. Wystarczy dbać o nie w rozsądny sposób. W miłości królewskie zachcianki niekoniecznie skuszą ukochaną osobę...



SKORPION (23.10.- 21.11.) W dążeniu do celu nie wystarczy przekonanie o własnych zdolnościach. Jowisz doradza cierpliwość. Pozwól, by inni poznali się na Twoich zaletach. Możesz im w tym pomóc, okazując kolegom więcej sympatii. Wysłuchaj czasem ich problemów, postaraj się wspomóc dobrą radą. To zapoczątkuje w chwili, gdy na nowym stanowisku będziesz potrzebował ich pomocy. Finanse warto kontrolować. W miłości czas dotrzymać słowa...



STRZELEC (22.11.-21.12.) Wymarzony miesiąc, by przyspieszyć karierę zawodową. Wenus doda Ci odwagi, pozwoli z sukcesem realizować najtrudniejsze zadania. W pracy nie unikaj wyrażania swoich opinii. A gdy szef jest w pobliżu, postaraj się, by były zgodne z jego poglądami... Zdrowie może wymagać drobnych poprawek. Jakaś nowa dieta, kilka dni z dala od samochodu. W miłości nie planuj zbyt wiele. Tu liczy się spontaniczność...



KOZIOROŻEC (22.12.- 19.01.) Pod patronatem Jowisza przekonasz się, jak ważne są w życiu uczucia. Będziesz poddawał się emocjom, czasem skrajnym, więc nie planuj większych wydatków i unikaj inwestowania gotówki w złoty interes podsunęty przez znajomego. Zdrowie może spłacać figla, ale będą to niewielkie dolegliwości. Możliwe spotkania z przyjacielem, którego nie widziałeś od lat. Dowiesz się od niego, jak wyprostować problemy osobiste...



WODNIK (20.01.-18.02.) Planety zapraszają na przejażdżkę w kierunku sukcesu. Możesz oczekiwać pozbycia się większości problemów. Nieporozumienia w gronie przyjaciół wreszcie się wyjaśnią. Także zdrowie nie sprawi przykrych niespodzianek. W pracy miła atmosfera. Będzie okazja, by pokazać swoje zaangażowanie i wiedzę. Równie dobre czasy w sprawach sercowych. Planety zaprowadzą Cię tam, gdzie miłości na pewno Ci nie zabraknie...



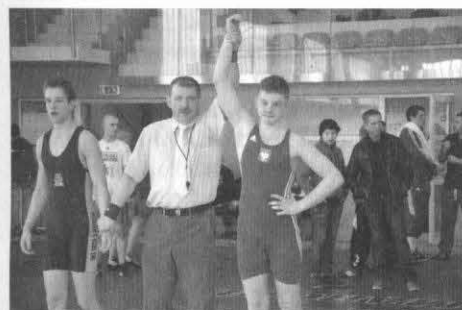
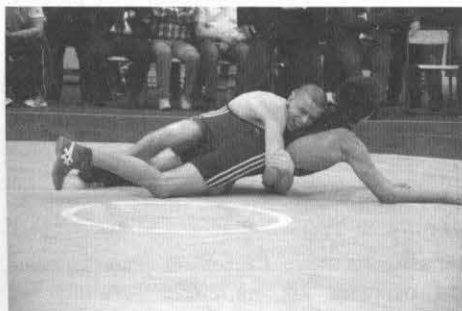
RYBY (19.02.- 20.03.) Twoje finanse mogą osiągnąć szczyt, o jakim nawet nie marzyłeś. To wynik wcześniejszych inwestycji. Także tych, które wydawały się nietrafione. W pracy spokojny miesiąc. Możesz cieszyć się dotychczasowymi osiągnięciami. Niestety, koledzy tej radości nie dzielają. Mogą znów zacząć się plotki... Kondycja nie najgorsza, ale nie rezygnuj z kontaktu z naturą. W sercu trochę niepokoju, ale nie masz ku temu żadnych powodów...



Z zapaśniczej maty

W pierwszych dniach kwietnia w Kostrzynie n/ Odrą odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Kadetów. Startowało w nich 155 najlepszych zawodników z Polski, Danii, Białorusi, Litwy, Ukrainy, Słowacji i Czech. Były to więc wysokiej rangi zawody, w których uczestniczyło 2 zawodników z trzcielskich „Orląt”.

Na zapaśniczych matach w Kostrzynie walczyli – Bartosz Rajter i Mateusz Ułasewicz. Obaj startowali w kategorii 63 kg. A w tej grupie



konkurencja była duża i silna, bowiem do walki stanęło 25 zapaśników. Bartosz Rajter walczył dobrze i ostatecznie znalazł się w połowie stawki. Natomiast **Mateusz Ułasewicz** odniósł swój kolejny sukces na macie. Tym razem, po pięknych i skutecznych walkach, **zdołał zaszczytny tytuł – międzynarodowego mistrza Polski**. Zanim tak się stało, w efektywnych pojedynkach pokonał Polaka, Czecha i Litwina. W finale walczył z doskonałym zawodnikiem białoruskim – Miedwiejewem. Pokonał go i pokazał tym samym, że w swojej kategorii wśród kadetów należy do ścisłej polskiej czołówki zapaśników. A to oznacza, że ma bardzo duże szanse na



powołanie go kadry narodowej, która uczestniczyć będzie w mistrzostwach Europy w Czarnogórze. Mateusz Ułasewicz ma przed sobą jeszcze wiele walk, w których zapewne pokaże swoje umiejętności, swój talent i pracowitość oraz wolę zwycięstwa.

Redakcja „Powiatowej” składa Mateuszowi Ułasewiczowi serdeczne gratulacje.

Z ostatniej chwili!

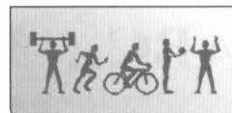
W Wałbrzychu 13 kwietnia odbył się III start ligi międzywojewódzkiej młodzików. W tych zawodach uczestniczyło 135 zapaśników, w tym 11 z trzcielskich



Chłopcy: Kacper Grzywna - SP 3 - 20,95
KLASY V
Dziewczeta
„kraul” – Oliwia Komorowska - SP 3 - 48,54
„grzbietowy” – Natalia Fornalik - SP 3 - 64,65
Chłopcy
„kraul” – Jakub Władka - SP 3 - 40,00
„grzbietowy” – Michał Kachel - SP 3 - 51,26
KLASY VI
Dziewczeta
„kraul” – Roksana Gasper - SP 2 - 36,88
„grzbietowy” – Natalia Fabicka - SP 3 - 57,21
Chłopcy
„kraul” – Jakub Wołk - SP 3 - 46,00
„grzbietowy” – Filip Krawczyk - SP 3 - 45,54

Turniej „Żaków”

Hala Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku gościła młodych piłkarzy z województwa lubuskiego na turnieju piłki nożnej. W ostatnim już halowym turnieju przed sezonem letnim do rywalizacji przystąpiło sześć drużyn,



„Orląt”. Był to niezwykle udany występ trzcielskich zawodników, **zdobyli 7 medali**. **Złote medale** wywalczyli – **Emil Frański, Kacper Ciećwiera, Krzysztof Kaliński i Bartosz Rajter**. Natomiast **Damian Tryba** zdobył medal srebrny. Trzecie miejsca zajęli – **Ernest Frański i Łukasz Kaliński**. Wałbrzyski sukces trzcielskich zapaśników i ich kostrzyńskie walki na macie świadczą o solidnych treningach, pracowitości i utalentowaniu zawodników z „Orląt”. Jest to powód do zadowolenia i równocześnie nadzieja na dalsze medale oraz puchary. Pod koniec maja ta znakomita ekipa będzie miała sportowe konsultacje w Poznaniu, tam też „Orląta” będą wspólnie trenować z zawodnikami „Sobieskiego”.

Jadwiga Szylar

MOSiW info

Zawody na pływalni

Kalendarzowy pierwszy dzień wiosny uczniowie Szkół Podstawowych przywitali zawodami pływackimi na pływalni miejskiej „Kasztelanka”. Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zajęli:

KLASY I

Dziewczeta: Julia Stępień - SP 3 - 32,00

Chłopcy: Maciej Wesołowski - SP 3 - 41,41

KLASY II

Dziewczeta: Jagoda Kucharska - SP 3 - 20,10

Chłopcy: Jędrzej Góral - SP 2 - 27,16

KLASY III

Dziewczeta: Martyna Grela - SP 2 - 19,88

Chłopcy: Patryk Radziszewski - SP 2 - 24,00

KLASY IV

Dziewczeta: Wiktoria Stachowiak - SP 3 - 19,15

kóre rywalizowały systemem każdy z każdym. W meczu decydującym o zwycięstwie w turnieju drużyna Międzyrzeckiego Orła uległa Barlineckiej Akademii Futbolu 1:0 i tym samym podopieczni Tomasza Sobaczaka zajęli drugie miejsce. Trzecia lokata przypadła Juniorowi Różanki, a kolejne miejsca zdobyli Pogoń Świebodzin, MUKS Zielona Góra i Obrab Bledzew.

Biegi uliczne

Wszystkich miłośników biegania zapraszamy 02 maja do uczestnictwa w „**XI BIEGU PO SŁOŃCE**”, który odbędzie się w Pniewie. Start godzina 18.00 na wysokości bramy wjazdowej do Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy MRU.

Natomiast 01 czerwca na trasie po ulicach os. Kasztelańskiego wystartuje kolejna edycja „**Międzyrzeckiej X**”.

Arkadiusz Żyła

ABC... Mieczysława KURYSIA



Mieczysław KURYS - lat 44. Trener zapasów klubu „Orlęta” Trzciel, prywatnie - prowadzi działalność gospodarczą w zakresie przewozu osób.

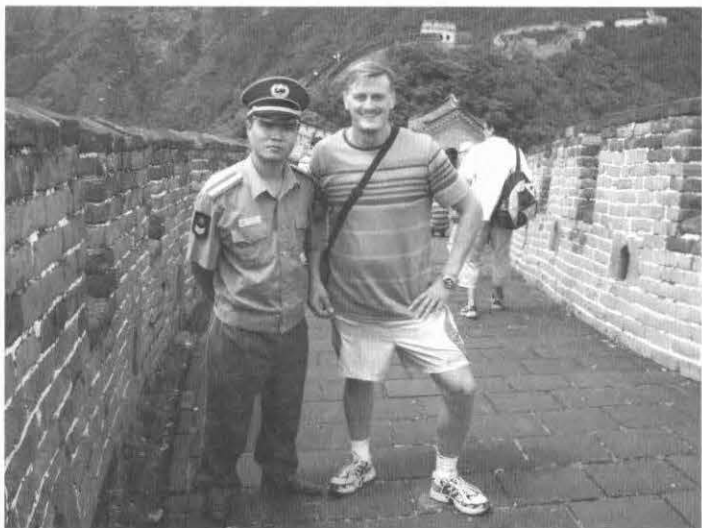
Ambicja. Od wczesnych lat, kiedy rozpoczynałem swoją przygodę ze sportem, byłem niezwykle ambitny. Marzyłem więc i wierzyłem, że stanę na najwyższym stopniu mistrzostw świata w zapasach. Ta wiara dawała mi ogromną siłę i energię, dlatego od początku ciężko trenowałem i ustawicznie dążyłem do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów. Pierwsze kroki zapasnicze stawiałem w „Orlętach” Trzciel, a później był już „Śląsk” Wrocław. Wylane na treningach krople potu plus ambicja w trakcie walk na macie pozwoliły pokonywać nie tylko kolejnych przeciwników, ale i wszelkie życiowe trudności. W swojej karierze zawodniczej wywalczyłem tytuły Mistrza Polski w każdej kategorii wiekowej tzn. w juniorach, młodzieżowcach i seniorach. Niestety, na mojej drodze do reprezentowania barw narodowych na mistrzostwach świata stanął Ryszard Wolny, późniejszy mistrz olimpijski. Dzisiaj swoją ambicję chcę zaszczerpić moim zawodnikom, aby zrozumieli, jaka czeka ich droga do uzyskiwania jak najlepszych wyników.



Brat Hieronim, wprawdzie jest młodszy ode mnie o rok, ale jesteśmy jak bliźniacy. Zawsze towarzyszył mi zarówno w życiu szkolnym, sportowym, jak i zawodowym. Dziś z sentymentem i uśmiechem na twarzy wspominam czasy, jak jednym rowerem jeździliśmy do szkoły podstawowej i na treningi. Żartuję, że ponad 3 kilometry drogi skracaliśmy sobie o połowę, albowiem pół drogi na rowerze jechałem ja, a on biegł za mną, a później było odwrotnie. Razem też zaocznie kończyliśmy szkołę średnią i razem zdawaliśmy maturę. Ponadto wraz z Hirkiem wspólnie trenowaliśmy we wrocławskim „Śląsku”, początkowo jako zawodnicy, a później już jako trenerzy. Jak przystało na „bliźniaków” w jednym roku 1994 zostaliśmy ojcami i w tym samym czasie budowaliśmy też domy. Dzisiaj on mieszka w Smolcu pod Wrocławiem, a ja w Trzciel. Mam również starsze rodzeństwo, siostry Marię i Ewę oraz brata Jana.

Córka Maja jest moją radością i wielką nadzieją. W tym roku zdaje maturę w jednym z poznańskich liceów i marzy, by zostać studentką ekonomii na uniwersytecie w Poznaniu.

Dobry duch, czyli towarzysza mojego życia - Małgorzata. Jest nie tylko moim dobrym duchem w domu, lecz również wsparciem we wszelkich działaniach związanych ze sportem. Kogoś to może zdziwi, ale pokochała zapasy i z pedagogicznym podejściem pomaga mi w pracy z zapasnikami.



Europa - zwiedzam ją razem z zawodnikami przy okazji różnych zawodów, ale często jeżdżę też z grupami wycieczkowymi jako przewoźnik. Wiele już zwiedziłem i zobaczyłem, ale też dużo jest jeszcze przede mną w kwestii poznawania europejskich państw. Jednym z większych moich marzeń jest zwiedzić Moskwę, którą póki co znam tylko z lotniska. To takie moje ciche podróżnicze marzenia.

Funkcja wychowania fizycznego w szkole to wyrównanie poziomu umiejętności wśród wszystkich uczniów. W ten sposób powinno się motywować najsłabszych do uczestnictwa w zajęciach w - f. Może przy tej okazji zanikłby problem fikcyjnych zwolnień z lekcji. Natomiast inną funkcję pełnią szkoleniowcy w klubach. Ja np. na swoich treningach zapasniczych dążę do tego, żeby cała już wyselekcjonowana grupa osiągała jak najlepsze rezultaty we wszystkich, zróżnicowanych pod względem trudności ćwiczeniach.

Gwarantem prawidłowej działalności klubu sportowego jest nie tylko odpowiedni sztab szkoleniowy i kadra zawodnicza, bardzo ważne jest również zabezpieczenie finansowe. Dlatego też w dzisiejszych czasach niezwykle cenni są ci, którzy pragną pomóc klubowi, czyli sponsorzy. Cieszę się, że my takich mamy, wymienię choć kilku: ANKOM, Galmar, GBS w Międzyrzeczu, Drewpack.pl, Luckoil i wielu innych. A przedstawiciele tych firm są też bardzo ważnymi postaciami na różnych imprezach zapasniczych, bo tak jak np. Zbigniew Górny, Tomasz Kowalczyk czy Jan Sawicki z roli sponsora zmieniają się w zażartego kibica.

Historia trzcielskich zapasów liczy już ponad 30 lat. Ja także mam w niej skromny udział, bo poświęciłem klubowi osiemnaście lat; osiem jako zawodnik, a dziesięć lat już jako trener. Historię klubu pisali ponadto wspaniali zawodnicy - Marek Kraszewski, Monika Michalik, Łukasz Banak, Piotr Troczyński, Marek Troczyński, Jacek Skrzypczak, Tomasz Mrozik, Hieronim Kuryś, Sławomir Bronowicki, Tadeusz Michalik, Marzena Michalik i można byłoby wymienić wielu innych zawodników, którzy przez te ponad trzydzieści lat reprezentowali barwy „Orląt” Trzciel.

Integracja jest bardzo ważna w życiu klubowym, gdyż łączy zawodników w jedną całość tworząc drużynę z dużymi ambicjami i osiągnięciami. Sprzyjają jej w tym wspólne treningi i zawody, obozy i wycieczki. To wówczas zawiązują się przyjaźnie, które trwają latami. Zawodnicy potrafią też wspierać się w walkach mimo tego, że pochodzą z różnych klubów i często z innych państw. Takim przykładem niech będzie współpraca z Piotrem Troczyńskim, który z Trzciela do Oslo wyjechał 7 lat temu, a do dnia dzisiejszego utrzymuje kontakt i współpracuje ze mną oraz zawodnikami z naszego klubu.

Jasieniec to miejsce mojego urodzenia i moich szczęśliwych lat dziecięcych. Tam był mój dom rodzinny i mieszkali moi wspaniali rodzice. Mama, która bardzo szybko zaakceptowała uprawianie zapasów przeze mnie i brata, została naszym najwierniejszym kibicem. Tato natomiast, miłośnik rolnictwa pragnął, ażeby w przyszłości objął po nim gospodarstwo. Jasieniec to także moje nieoczekiwane i dziwne spotkanie z dzikiem. Jako dziecko stanąłem z nim „oko w oko” na leśnej drodze. Był to pojedynek bez zwycięzonego i pokonanego. Muszę zaznaczyć, że z Jasieńca wywodzi się również Monika Michalik.

Klub to miejsce treningów i spotkań zapasników. Pod koniec 2012 roku klubowe pomieszczenia „Orląt” zostały wyremontowane i dostosowane do naszych potrzeb. Mamy więc dobre warunki do treningów, jest mata, siłownia, sauna i zaplecze sanitarne.

Ligę międzywojewódzką młodzików, w której startujemy w dwóch grupach wiekowych, tworzą województwa: lubuskie, dolnośląskie i wielkopolskie. Rywalizacja przebiega w 8 rzutach w różnych miejscowościach. Podsumowanie zaś odbywa się pod

koniec roku, a zawodnicy z największą liczbą punktów zostają uhonorowani atrakcyjnymi nagrodami. Jest to ciekawa forma rywalizacji i wspaniale przygotowuje zawodników do ich dalszej kariery zapaśniczej.

Łatwy sport? Zapasy to nie jest łatwy sport, ponieważ w czasie treningu i podczas samej walki na macie dochodzi do bezpośredniego kontaktu pomiędzy rywalami, a wszystko, w tym wynik - w przeciwieństwie do gier zespołowych - zależy tylko od samego zawodnika. Zapasy są podstawą kultury fizycznej i nie ma drugiej takiej dyscypliny sportu, która tak dobrze rozwija sprawność ogólną młodych ludzi.



Monika Michalik to wychowanka „Orląt” Trzciela. Dwukrotnie reprezentowała Polskę na Igrzyskach Olimpijskich: w Pekinie '2008 - 8 miejsce i w Londynie '2012 - 5 miejsce. Z tej progresji

wyników można snuć, że w Rio de Janeiro powinna zdobyć medal olimpijski, czego jej z całego serca życzę. Jej sukcesy promowały nasz region i klub „Orląta” na arenach sportowych na całym świecie. Natomiast dla młodszych zawodników jest ona wzorem do naśladowania i motywacją do ciężkiej pracy.

Nadzieja. Mam wielką nadzieję, że zapasy nie zostaną wycofane z programu igrzysk olimpijskich w 2020 roku, bowiem liczę na to, że weźmie w nich udział któryś z moich wychowanków. Mam również nadzieję, że liczne obiekty sportowe, które powstały w naszym kraju w ostatnich latach, będą maksymalnie wykorzystane dla dobra ogółu młodzieży i sportu.

„Orląta” to nie tylko zawodnicy i trenerzy, ale również działacze i zarząd klubu. Wielką zasługę w rozwoju zapasów w regionie ma Jarosław Kaczmarek, obecny prezes „Orląt”. To on w 2004 roku jako ówczesny burmistrz Trzciela zachęcił i namówił mnie, żebym poprowadził zajęcia treningowe. Myślę, że gdyby nie jego inicjatywa, to zawodnicy z naszego klubu nie odnosiliby takich sukcesów.

Pekin. Zawsze marzyłem, by jako zawodnik wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich. Pragnienie moje się spełniło, ale w innej formie. Dzięki temu, że byłem trenerem klubowym Moniki Michalik, mogłem być na dwóch olimpiadach - w 2008 r. w Pekinie i 2012 r. w Londynie. Pekin zrobił na mnie ogromne wrażenie. Miałem okazję zobaczyć Zakazane Miasto, czyli dawny pałac cesarski dynastii Ming i Qing, Świątynię Yonghegong, pop. Świątynia Lamy, Plac Tiananmen oraz wiele ciekawych miejsc, do których, co ważne, bardzo tanio i przyjemnie dojeżdżałem taxi. Spacerowałem też po Wielkim Murze Chińskim i jeździłem po mieście rikszą. Mieszkańcy stolicy Chin są niezwykle miłymi i pogodnymi ludźmi. Areny sportowe w Pekinie stały otworem dla wszystkich, którzy chcieli obserwować rywalizację olimpijską. Nie było przy tym większych problemów z kupnem wejściówek na zawody różnych dyscyplin sportowych. Natomiast w trakcie igrzysk w Londynie panował całkiem inny klimat. Mimo iż zobaczyłem wiele pięknych miejsc, to jednak atmosfera, która towarzyszyła igrzyskom, była całkiem inna niż w Pekinie. Nie było też możliwości wykupienia wejściówek na inne imprezy sportowe i mogłem obserwować tylko zapasy.

Radny. W polityce samorządowej udzielam się od 2006 roku, kiedy to zostałem wybrany do rady gminy, aktualnie zaś udzielam się jako radny powiatowy. Staram się działać na rzecz mieszkańców Gminy Trzciel i powiatu międzyrzeckiego, jednakże wiele zaplanowanych zamierzeń do końca nie są zależne ode mnie, lecz od środków finansowych samorządów. Niestety, z tego powodu nie wszystkie plany i marzenia można zrealizować.

„Śląsk” Wrocław. Gdy ukończyłem 18 lat, na swoim koncie sportowym miałem tytuł wicemistrza Polski juniorów i wówczas

wręczono mi „bilet”, który powoływał mnie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po okresie tzw. „unitarki” dostałem przydział do wrocławskiego klubu, gdzie odbyłem 2 - letnią służbę wojskową - sportową, w czasie której mogłem kontynuować zawodniczą karierę i w trakcie której wywalczyłem tytuł mistrza Polski juniorów do lat 20. Otrzymałem wtedy propozycję przejścia do służby zawodowej, z której skorzystałem i zostałem w stopniu plutonowego zawodnikiem wojskowego klubu.

Trudne chwile. Po powrocie do Trzciela w 2003 roku, jako emeryt wojskowy założyłem firmę „Przewóz osób”. Początki jak zawsze były trudne. Pieniądże otrzymane z odprawy przeznaczyłem na zakup pierwszego busa, którego zresztą mi skradziono. Nie zrezygnowałem jednak z działalności i zaciągnąłem kredyt na kolejne auto do przewozu osób. W międzyczasie dotknęło mnie wiele innych poważnych problemów, o których nie chciałbym mówić i z którymi bez pomocy najbliższych osób z rodziny pewnie nie poradziłbym sobie. Dziś tą drogą chciałbym im serdecznie podziękować.

Ułasewicz Mateusz, który trenuje zapasy od 2005 roku to aktualnie najlepszy zawodnik „Orląt”. Wspominam często, jak w I klasie szkoły podstawowej przyszedł zapisać się do grupy zapaśniczej. Jako trener zaproponowałem mu wówczas, aby rozpoczął treningi jak będzie po komunii, gdyż jest jeszcze za młody. On spytał się, czy w takim razie może przychodzić i oglądać jak trenują inni. Po kilku takich obecnościach na treningach, widząc jego



sumienność i zaangażowanie, zmieniłem zdanie i pozwoliłem mu trenować. Obecnie jest Mistrzem Polski w grupie kadetów, członkiem kadry narodowej i będzie reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy. Mateusz jest naszą wielką nadzieją i kolejnym zawodnikiem z Trzciela, który ma szansę reprezentować nasz kraj na Igrzyskach Olimpijskich.

Walka. „Można zwyciężyć i być przegranym, można też przegrać i być zwycięzcą” - taką oto ideę od swojego pierwszego kroku na macie mają wpajaną zawodnicy naszego klubu i wiedzą, że podczas walki na zawodach muszą dać z siebie wszystko. Nawet jak przegrają po ambitnej walce, to jako trener nie odbieram tego jako porażkę, ponieważ wiem, że serce zostawili na macie.

Zaproszenie - to kieruję specjalne do rodziców, by zachęcali swoje pociechy do uprawiania sportu i np. przyprowadzali je do nas na zajęcia zapaśnicze. Zajęcia w Trzcielu prowadzimy w salce sportowej przy ul. Kościuszki 10 w czwartki w godz. 16.00 - 19.00. Zapraszam również na międzynarodowe zawody pod Patronatem Honorowym Starosty Międzyrzeckiego, które odbędą się 9 czerwca 2013 roku w hali sportowej w Brójcach. Początek o godz. 11.00.

Opracował: Jerzy Rudnicki



KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA MAJ 2013r:

01-05.05.2013r.

GODZ. 17.00	„KRUDOWIE 3D”	USA	animacja	b/o	98 min.
GODZ. 19.15	„INTRUZ”	USA	thriller	od 15 lat	125 min.
05.05.2013r.	PORANEK MALUCHA:				
GODZ. 12.00	„KRUDOWIE 2D”	USA	animacja	b/o	98 min.

08-12.05.2013r.

GODZ. 18.00	„NIEPAMIĘĆ”	USA	akcja	od 15 lat	125 min.
GODZ. 20.20	„UKŁAD ZAMKNIĘTY”	Polska	thriller	od 15 lat	100 min.

15-19.05.2013r.

GODZ. 18.00	„STRASZNY FILM 5”	USA	komedial	od 15 lat	86 min.
GODZ. 20.00	„OLIMP W OGNIU”	USA	akcja	od 15 lat	120 min.

29, 30 i 31.05.2013r.

GODZ. 18.00	„MAMBO, LULAI PIRACI”	Dania	animacja	b/o	80 min.
GODZ. 20.00	„IRON MAN 3” - 3D napisy	USA/Chiny	Sci-Fi	od 12 lat	130 min.

01.06.2013r. Dzień Dziecka w kinie MOK - promocyjne ceny biletów!

GODZ. 16.00	„MAMBO, LULAI PIRACI”	Dania	animacja	b/o	80 min. bilet - 13 zł
GODZ. 18.00	„IRON MAN 3” - 3D dubbing	USA/Chiny	Sci-Fi	od 12 lat	130 min. bilet - 16 zł
GODZ. 20.30	„IRON MAN 3” - 3D napisy	USA/Chiny	Sci-Fi	od 12 lat	130 min. bilet - 16 zł

02.06.2013r. PORANEK MALUCHA:

GODZ. 12.00	„MAMBO, LULAI PIRACI”	Dania	animacja	b/o	80 min.
GODZ. 18.00	„IRON MAN 3” - 3D dubbing	USA/Chiny	Sci-Fi	od 12 lat	130 min.
GODZ. 20.30	„IRON MAN 3” - 3D napisy	USA/Chiny	Sci-Fi	od 12 lat	130 min.

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub kasa kina 95/7411802 w.111

ZAPRASZAMY
Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Kino „Przystań” w Pszczewie zaprasza

„Niemożliwe”

Hiszpania, USA/dramat/15 l.

3.05 (piątek) godz. 17.00

4.05 (sobota) godz. 17.00

5.05 (niedziela) godz. 15.00 i 18.00

„Miłość”

Austria, Niemcy, Francja/melodramat/15 l.

10.05 (piątek) godz. 17.00

11.05 (sobota) godz. 17.00

12.05 (niedziela) godz. 15.00 i 18.00

„Atlas chmur”

Hongkong, Singapur/dramat/15 l.

17.05 (piątek) godz. 17.00

18.05 (sobota) godz. 17.00

19.05 (niedziela) godz. 15.00 i 18.00

„Weekend z królem”

W. Brytania/biograficzny, dramat, komedia/15 l.

24.05 (piątek) godz. 17.00

23.05 (sobota) godz. 17.00

24.05 (niedziela) godz. 15.00 i 18.00

SEANSE ZBIOROWE DO UZGODNIENIA

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury, 66-330 Pszczew,
ul. Poznańska 27 tel./fax 95 - 7492322 www.pszczew.pl

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S.Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, Zb. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

STOWARZYSZENIE MIĘDZYRZECKI CHÓR KAMERALNY
oraz
PARAFIA ŚW. JANA CHRZCICIĘŁA W MIĘDZYRZECZU



Z A P R A S Z A J Ą N A

KONCERT Z CYKLU: "KONCERTY JANOWE"

"CO W DUSZY GÓRNICZEJ GRA"

Wystąpi: GÓRNICZY CHÓR MĘSKI z Lubina

Koncert odbędzie się w kościele św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu

12 maja 2013 r. o godz. 13¹⁵

wstęp 10 zł

bilety do nabycia w kancelarii parafialnej ul. Spokojna 6

☎ 95 741 2540, 601 166 886

WWW.CHORMIEDZYRZECZ.PL

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

CENTRUM MEBLOWE ormebmeble MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



visionoptyk[®]
Blżej Ciebie

**JESTEŚMY JUŻ Z PAŃSTWEM
10 LAT!!!**



obniżamy

ceny

-70%

- **KOMPLEKSOWE BADANIE WZROKU
W CENIE OKULARÓW!!! (PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK)**
- **24 M-CE GWARANCJI NA TWOJE OKULARY!!!**
- **UBEZPIECZENIE OKULARÓW W CENIE!!!**

SALONY FIRMOWE

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: 95 741 14 77, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, tel: 95 748 40 59, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu